

DESIGN TRENDS WNETRZA
ARCHITEKTURA LIFESTYLEWYDANIE
SPECJALNE
PORTALU
DesignAlive.plZEW
NATURY

NOWY TREND

Design Space

w Kielcach warto rozmawiać

rzeczy warte pożądania

GORĄCE
PREMIERY
2011YVES BÉHAR
projektant uniwersalnyWYSMAKOWANE
RESTAURACJE
ŚWIATAARCHITEKTONICZNY
SOUNDTRACK
KALIFORNI

NOTI

WWW.NOTI.PL





Nowe tematy trendowe Schattdecor 2011/2012 odzwierciedlają powrót do korzeni.

Poszukując inspiracji projektanci czerpią z przeszłości, wracając do dawnych technik, rzemiosła, ale także do minionych stylów w designie. Bardzo ważne znaczenie odgrywa także dobór materiałów, istotne jest to aby poprzez swoją zniszczoną strukturę – zarysowania, plamy, lub inne ślady zużycia przedmioty potrafiły „opowiedzieć” swoją historię. Design nie szuka perfekcji, lecz wyjątkowości w niedoskonałości.

Ta wyrafinowana kompozycja starego z nowoczesnym jest fundamentem nowych trendów. W tym roku zaobserwowaliśmy trzy równie ważne tendencje w designie, z których każda w inny sposób odnosi się do przeszłości:

pure **ESSENCE** czyli Esencja prostoty. Ten temat trendowy stanowi odzwierciedlenie odejścia od rzeczy



sezonowych, ulotnych, nietrwałych i wybór rzeczy wartościowych, cechujących się dobrą jakością i trwałością. Dominuje tutaj kontrast - w jasnych wnętrzach, w odcieniach ciepłej bieli i beżu pojawiają się drewna w wybarwieniach czekolady i ciepłych, szarych beżów. Geometryczne, asymetryczne formy mebli kontrastują z rysunkami dębów i sosen, noszących ślady tradycyjnej obróbki ręcznej takie jak ślady po pile, czy rysy po szrotkowaniu drewna. Trend ten cechuje autentyczność detali.

tomorrow's *Souvenir* czyli Wspomnienie jutra.

W obrębie tego trendu widzimy echa designu lat 50. i 60.

Podstawowym założeniem tego trendu jest budowanie wnętrza przytulnych, o nostalgicznym charakterze, które stanowią nowoczesne ujęcie klasyki. Ciepła atmosfera trendu uzyskana przez użycie tradycyjnych, naturalnych,

miodowych wybarwień drewnianych takich jak wiąz czy kłony, podkreśla powrót do wartości rodzinnych. Bardzo ważnym elementem tego trendu są nowoczesne, neonowe kolory turkus, żółci, zieleni i czerwieni, które pojawiają się we wnętrzu jako akcenty. Drobne formy mebli, z typowymi dla lat 50. i 60. detalami takimi jak np. skośne nogi, tworzą indywidualne koleże we wnętrzu.

industrial **HERITAGE**

czyli Dziedzictwo przemysłowe. Nowy design szuka inspiracji w budynkach przemysłowych, warsztatach i atelier. Bardzo ważna jest artystyczna improwizacja, nadawanie nowych funkcji przedmiotom zużyтым, noszącym ślady zniszczenia. We wnętrzach znaleźć można żeliwne lampy, stoły warsztatowe, meble zbudowane z palet przemysłowych. W centrum uwagi są surowe, prymitywne materiały ze śladami rdzy czy spawania metalu. Ważna jest „historia” przedmiotów, która kryje się za rysami, czy śladami farby. Meble sprawiają wrażenie eksperymentalnych i zestawionych bardzo indywidualnie. Kolory czerni, różne odcienie szarości i rdzy to typowa kolorystyka nawiązująca do zastosowanych materiałów: stali, żelaza czy też drewna o zniszczonej optyce. Barwy akcesoriów to podstawowe kolory: żółcie, czerwienie, błękity w czystej formie i wyrazie.



schattdecor

Schattdecor Sp. z o.o.
ul. Sowia 10, PL 62-080 Tarnowo Podgórne
telefon +48 61 - 81 66 600, fax + 48 61 - 81 66 700
Zakład w Glucholazach, ul. gen. Andersa 1, PL 48-340 Glucholazy
telefon + 48 77 - 40 85 500, fax + 48 77 - 40 85 505
www.schattdecor.com

RZECZY

- 8 **PREMIERY 2011 – TOP 10**
Najciekawsze nowości tego roku.
Polskie i zagraniczne. Warte pożądania.
- 10 **KUCHENNE BESTSELLERY**
- 12 **GWIAZDOZBIÓR**
- 38 **IKONY PRZYSZŁOŚCI**
Wybór rzeczy, które mogą stać się ikonami designu.
- 57 **EKSTREMALNA JAZDA Z GÓRKI**
- 58 **MUST HAVE**
- 60 **W OSTATNIEJ DRODZE**

TRENDY

- 14 **ZEW NATURY**
Optymistyczna wizja zielonych miast oraz kilka zaskakujących przykładów projektowania prawdziwie ekologicznego.
- 22 **MAMY NADPRODUKCJĘ**
wywiad z Wernerem Aisslingerm.
- 23 **NIEPOWTARZALNOŚĆ**



28

WNĘTRZA

- 36 **WYSMAKOWANE RESTAURACJE**
- 40 **BLASK SZWEDZKIEJ CYNY**
Svenskt Tenn to dla jednych sklep-ikona, a dla innych źródło prawdziwego skandynawskiego stylu.

ARCHITEKTURA

- 44 **ARCHITEKTONICZNY SOUNDTRACK KALIFORNI**
Otwartość rezydencji w Montecino sprawia, że domownicy żyją w jednym wymiarze wraz z otaczających ich światem.
- 56 **ROBERT KONIECZNY – THE BEST OF**

GRAFIKA

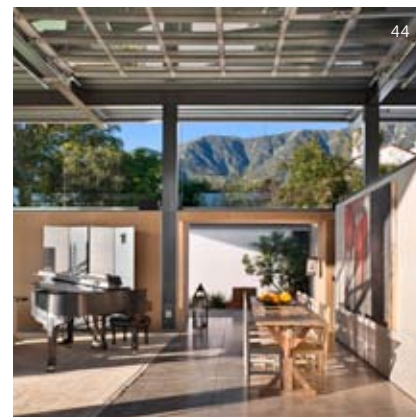
- 61 **SUKCES DOBREJ SZATY**



24

LUDZIE

- 24 **YVES BÉHAR**
Projektant uniwersalny.
Miniony rok w designie można nazwać rokiem Béhara.
Pojawił się znieścacka i zachwycił wszechstronnością.
- 30 **EXTRA DESIGN DESANT**
O ludziach wspierających nowy polski design, który niebawem eksploduje na arenie światowej.
- 50 **MOJA ARKA – ROBERT KONIECZNY**
- 70 **SWOBODĘ DAJEMY NAJLEPSZYM**
wywiad z Ryszardem Balcerkiewiczem z NOTI.



44



14



39

WYDARZENIA

- 28 **POLEPSZAJĄ ŻYCIE**
Projekty, które zmieniają życie milionom osób na świecie.
Potrzebne i docenione w konkursie INDEX.
- 62 **TO JUŻ ROK – URODZINY „DESIGN ALIVE”**
Urodzinowy konkurs: Wygraj pobyt w luksusowym hotelu!
- 64 **POD PATRONATEM „DESIGN ALIVE”**
Patronujemy wielu imprezom w tym „Design Space” w Kielcach.
- 68 **KALENDARIUM – SEZON 2011-2012**

NA OKŁADCE

Hemp Chair projektu Wernera Aisslingera



INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Presso
media + design



Publikacja oraz projekt DesignAlive.pl serwis branży projektowej są współfinansowane z Funduszy Europejskich w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Zaprojektuj grzejnik
przyszłości.

Nagroda główna 10 000 zł.

Łączna pula nagród 22 000 zł w tym nagroda specjalna (3000 zł) dla najbardziej
nowatorskiego młodego projektanta (do 26 lat).

Termin nadsyłania projektów – 05.02.2012 r.

www.termadesign.com

DESIGN
TERMA



organizator / sponsor nagród

TERMA
TECHNOLOGY



DESIGN, LEPSZY STYL ŻYCIA

Codziennie pijemy kawę, czytamy gazetę, wkładamy buty, jedziemy z domu do pracy np. rowerem. Każdego dnia niepostrzeżenie, intuicyjnie korzystamy z designu. Wspomniany dom, kubek z kawą, gazeta, buty i stojak na rowery – to wszystko zostało stworzone przez projektantów.

Design otacza nas zewsząd, żyje razem z nami – Design Alive – dlatego tak nazwaliśmy pierwszy w Polsce portal, w którym codziennie pokazujemy rzeczy, ludzi, wydarzenia i miejsca związane z designem, architekturą i wnętrzami. Piszemy tak, by design „tłumaczyć” każdemu, by dać pomysły na tworzenie własnych przestrzeni i lepszy styl życia.

Już od roku redagujemy dla Was portal DesignAlive.pl. Dziś oddajemy w Wasze ręce pierwszy magazyn „Design Alive – wydanie specjalne”, a w nim temat przewodni – natura, bo to jeden z kierunków, w którym zmierzają innowacje. Zobaczcie jak projektanci, architekci, naukowcy i wielkie światowe marki działają ręką w rękę z naturą wykorzystując nowe technologie i materiały przyjazne środowisku. Jak kreuje się nowy post-industrialny styl życia, pełen szacunku dla przyrody i nas samych.

Ponadto polecamy: subiektywne, tematyczne przeglądy rzeczy budzących największy zachwyt na świecie; inne spojrzenie na szwedzkie wzornictwo; najciekawiej urządzone lokale świata; projekty nagrodzone w konkursie INDEX za „polepszenie

świata”. Przedstawiamy też sylwetki ludzi, którzy stoją za najlepszym światowym designem i architekturą.

Oddajemy ten numer w bardzo ciekawym momencie dla Polski, gdy, jak twierdzą zagraniczni obserwatorzy, design rozwija się niezwykle dynamicznie. Bo – paradoksalnie – pół wieku komunizmu zahibernowało w nas zaradność, rzemiosło, rękodzieło i rolnictwo ekstensywne, a to umiejętności, których inni, by nadążyć za trendami, muszą uczyć się od nowa. Nam wystarczy by je docenić. O Polakach, którzy zdobyli wiedzę i doświadczenie za granicą i teraz wykorzystują je by tworzyć nowy polski design piszemy w artykule „Design desant”. Natomiast kalendarium przygotowaliśmy dla tych, którzy zechcą w kolejnym roku podążać za designem. Najlepiej razem z nami.

Ewa Trzcionka

REDAKTOR NACZELNA

DESIGNALIVE

Wojciech Trzcionka
REDAKTOR PROWADZĄCY

Punktualny, słowny i nadzwyczaj zorganizowany. Swoim zdrowym rozsądkiem trzyma w ryzach całą redakcję. Wywodzi się z dziennikarstwa newsowego, dlatego potrafi napisać w mgnieniu oka tekst zrozumiały, ciekawy i bezbłędny. W designie ujmuje go funkcjonalność i użyteczność. Ukończył dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim i germanistykę na Uniwersytecie Śląskim. Od zawsze związany z dziennikarstwem i fotografią. Pracował przez wiele lat w redakcjach „Polska The Times”, był głównym dokumentalistą ekspedycji na Mt. Everest w 2006 roku oraz redaktorem naczelnym dwóch regionalnych dzienników.

Marcin Mońka
DZIENNIKARZ, PUBLICYSTA

Potrafi osadzić w kulturowym kontekście wszystko, o czym pisze i uzasadnić wybór tematu. Tworząc teksty dla portalu i magazynu Design Alive lubi zagłębić się w istotę tworzenia przedmiotów i odkrywać idee ich powstania. To, że w redakcji znalazł się ceniony przez wydawców ówczesny dziennikarz działu kultury „Gazety Wyborczej”, to jeden z przykładów, że przypadek rządzi światem. W czasie, gdy trwały poszukiwania osoby na stanowisko dziennikarza portalu, on potrzebował zmiany. Jest absolwentem kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, ukończył kierunek public relations na tamtejszej Akademii Ekonomicznej.

Bartłomiej Witkowski
GRAFIK

Od czterech lat prowadzi studio projektowe D-zion. Autor layoutu magazynu i logo „Design Alive”. Mamy wrażenie, że codziennie rano patrzy na ścianę z napisem „less is more”. Jego prace graficzne są zawsze przemyślane i zawierają tylko to, co niezbędne. Ma na swoim koncie wiele dobrych i nagradzanych realizacji projektowych. Jego ulubionym tematem jest budowanie wizerunku marki, jego prace nigdy nie są oderwane od rzeczywistości i zawsze są elementem większej całości.

Katarzyna Jeżowska
KORESPONDENTKA Z LONDYNU

Wyłapuje i podsyła nam ciekawostki z projektowego świata. Zawsze podpowiada, gdzie należy być, co zobaczyć i kogo znać. Ukończyła studia kuratorskie londyńskiego Design Museum i Kingston University oraz Historię Sztuki na Uniwersytecie Łódzkim. Studia doktoranckie rozpoczęła z historii designu i wystawiennictwa na Royal College of Art w Londynie. Przez prawie dwa lata przygotowywała wystawy i konferencje w Zamku Cieszyn. Jest współkuratorką instalacji w Victoria & Albert Museum podczas zeszłorocznego London Design Festival. Związana z londyńską galerią Fumi specjalizującą się we współczesnym designie.

KIELCE

11–12
listopada
2011



PRZESTRZEŃ
DO
ROZMOWY

www.designcentrumkielce.com

ORGANIZATORZY

PREZYDENT
MIASTA
KIELCE
WOJCIECH
LUBAWSKI



WSPÓLORGANIZATORZY



PATRONI MIEDIALNI



DESIGNALIVE

PREMIERY 2011 TOP 10

Koniec roku – czas podsumowań. Zebraliśmy najciekawsze premiery tego roku. Polskie i zagraniczne. Zaskakują lub stwarzają wrażenie dobrze znanych a uwagę przykuwają tylko drobne detale lub nowe materiały. Już są lub niebawem pojawią się na rynku. Wszystkie łączy jedno – dobra marka.



► X CHAIR

Seria krzeseł ze sklejki zaprojektowanych przez Jadwigę Husarską-Chmielarz dla Paged Meble. Czysta forma i precyzyjne rzemieślnicze wykonanie. Inspirowane meblami z lat 80. ze zwężanymi, toczonymi nogami. Od 295 zł, www.pagedmeble.pl



▲ BAGUETTE

Stół projektu braci Erwana i Ronana Bouroullec dla Magis. Niezwykłe, subtelne połączenie sklejki z metalem. www.magisdesign.com



▲ BULB CHANDELIER ROUND

Projekt Toma Dixona dla swojej własnej marki. Pęk wielkich, energooszczędnych żarówek przypominających te klasyczne, wycofywane z rynku jest niezwykle ozdobny. 6350 zł, www.mesmetric.com



◀ LAMPY GENOTYP

Zaprojektował je dla Comforty Tomek Rygallik. Obecnie promują Polskę podczas prezydencji w Unii Europejskiej. Wykonane z Corianu sączą przyjemne ciepłe światło. www.comforty.pl



▲ LAMPA HERACLEUM

projektu Bertjana Pot'a to śmiała i nowoczesna interpretacja natury według marki Moooi. Białe listki z żarówkami LED tworzą techniczną strukturę rośliny. 8800 zł, www.atakdesign.pl



▲ PIANA

Davida Chipperfelda dla Alessi to krzesło niemal niewidoczne po złożeniu. Można je zmieścić w szparze za szafką lub płasko zawiesić na ścianie. www.alessi.com



▲ FOTEL WAFER

projektu Konstantina Grcica dla Vitry. Dzięki nietypowej konstrukcji, siedząc na fotelu, mamy wrażenie bujania w obłokach jak na trapezie paralotni. www.vitra.com



▲ SYSTEM KING

Efekt pracy Piotra Kuchcińskiego dla Noti. Wyraziste szwy na krawędziach dodają pazura wypełnionym pianką i prawdziwym pierzem siedziskom. Od 2960 zł, www.noti.pl



▲ MOON

Fotel z tworzywa sztucznego stworzył Tokujin Yoshioka dla marki Moroso. Idealny do niewielkich pomieszczeń, dostępny w kilku kolorach. Ten pół przezroczysty wydaje się niemal nierealny. www.moroso.it



▲ FOLIAGE

czyli „listowie”, to mebel bardzo świeży i kobiecy w ofercie marki Kartell. Patricia Urquiola zaprojektowała miękką pikowaną sofę, gdzie inspiracja naturą łączy się z tworzywem sztucznym. www.kartell.pl

Dobre wydawnictwo

książki	+	kreacja
magazyny		fotografia
katalogi		teksty
albumy		grafika

KUCHENNE BESTSELLERY

Kuchnia to przestrzeń domowa, w której spędzamy bodaj najwięcej czasu. Dobrze więc, aby była wyposażona nie tylko w piękne, ale przede wszystkim funkcjonalne przedmioty. Oto kilka hitów.

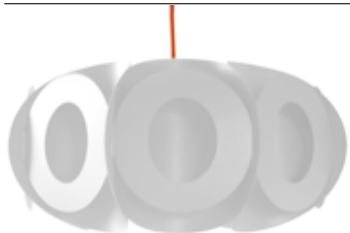
▼ MODEL 28RCG1

Do rodziny chłodziarko-zamrażarek FAB marki Smeg dołączył nowy model. Charakterystyczne zaokrąglone linie zyskały nowy, oryginalny kolor czekoladowy z unikalnym złotawym połyskiem. Całość uzupełniają złoczone, błyszczące wykończenia. 9 000 zł, www.smeg.com i www.dombianco.pl



► ZEGAR TEMPO

niesamowicie lekki, prosty i minimalistyczny, został zaprojektowany dla Magisu przez Japończyka Naoto Fukasawę. Zegar w całości został wykonany z odlewanej tworzywa sztucznego ABS. Ekstrawagancka prostota połączona ze znakomitą smakiem. 485 zł, www.sklep.designalive.pl



▲ OVAL

to bestseller Kafiti Design, czyli siostr: Moniki Braunsch i Soni Słaboń. Wisząca lampa z abażurem do samodzielnego montażu – bardzo estetyczna i... nietłukąca, bo z tworzywa sztucznego. Do lampy dostarczana jest pomocna instrukcja montażu z opisami i obrazkami. 149 zł, www.sklep.designalive.pl



◀ OKAP BRICK SILK

firmy Franke, to model w którym innowacyjna technologia Silence Key została ukryta wewnątrz minimalistycznej formy, inspirowanej odrobiną klasyki kuchennej. Brick to jeden z najcichszych okapów dostępnych na rynku. 5 342 zł, www.franke.pl

► AQUA CHEF 100 C

Na polskim rynku są już dostępne produkty holenderskiej firmy Ifno, dzięki którym z naszych kuchni może zniknąć tradycyjny czajnik. System Aqua Chef 100 C dostarcza wodę zimną, ciepłą oraz zapewnia bezpośredni dostęp do wody wrzącej z tego samego kranu. Komplet zawiera baterię, bojler oraz filtr. 4 950 zł, www.100c.pl



▼ PIANO

plyta grzewcza marki De Dietrich stanowi jedną, dużą strefę do gotowania, gwarantującą swobodę kompozycji. 22 000 zł, www.de-dietrich.pl



MODA NA OTWARTE

O kuchennych trendach opowiadają architektki Karina Snuszka (z lewej) i Dorota Kuć z Pracowni Interium Studio – autorki wielu ciekawych, inspirujących wnętrz. (www.interiumstudio.eu)

Obecnie popularne są kuchnie typu otwartego, czyli połączone z salonem. Kuchnia taka powinna być stylistycznie dostosowana do wystroju całego mieszkania. Ten efekt uzyskuje się dzięki zastosowaniu tego samego rodzaju wykończenia jaki użyto w meblach salonowych, czyli np. szlachetnych fornirów lub lakierów. Doskonale sprawdza się też całkowite zasłonięcie szafek i sprzętów AGD.

Taką możliwość stwarzają modele kuchni, gdzie wysoka zabudowa szaf skrywa: blaty, półki, sprzęty kuchenne i cały typowy dla tego pomieszczenia bałagan. Wyraźnie zaznaczającym się trendem jest nadawanie kuchni lekkiego, neutralnego charakteru. Taki efekt uzyskuje się za sprawą jak największych gładkich powierzchni, niezakłóconych przez podziały czy uchwyty oraz przez zastosowanie niezwykle cienkich ścianek, frontów i blatów. Stale szuka się nowych zastosowań dla tradycyjnych materiałów. Przykładem mogą być wykonane ze szkła fronty, które pozwalają uzyskać efekt polysku nieosiągalny w przypadku kuchni lakierowanych. Ponadto można na nich drukować motywy i wzory. To wszystko sprawia, że współczesna kuchnia harmonijnie wtapia się we wnętrze domu.

ALESSI: NAGRODY ZA FUNKCJONALNOŚĆ I ELEGANCJĘ

Po wielu żartobliwych gadżetach domowych takich jak uśmiechnięte korkociągi Anna czy słynny czajnik MG32 z gwizdkiem w kształcie ptaszka, dzięki którym Alessi wpięło się w naszą świadomość, włoska firma co raz częściej proponuje na stole ascezę i funkcjonalność. Ostatnio dwa produkty marki wyróżniono prestiżowymi nagrodami Compasso d'Oro. To zestaw do przygotowania makaronu Pot Pasta, zaprojektowany

przez Patricka Jouin oraz stworzona przez angielskiego architekta i дизайнера Davida Chipperfielda zastawa stołowa Tonale. To projekty z ostatnich trzech lat dlatego, że nagroda jest wręczana w cyklu triennale. To dwie kolejne nagrody, jakie w prestiżowym konkursie otrzymała marka Alessi. We wcześniejszych latach wyróżniono siedem innych jej produktów. Nagrody Compasso d'Oro wręczono już po raz 22. Konkurs odbywa się od roku 1954. www.alessi.com

www.livingroom.eu

livingroom
by **MEBELPLAST**



model **Savona**

Sieć salonów livingroom:

Warszawa Centrum Handlowe Blue City, ul. Al. Jerozolimskie 179, tel. (22) 311 71 88 | **Warszawa** Centrum Handlowe Jupiter, ul. Towarowa 22, tel. (22) 652 35 79 | **Warszawa** Janki Park Handlowy IKEA, ul. Plac Szwedzki 3, tel. (22) 720 49 72 | **Warszawa** Targówek Park Handlowy IKEA, ul. Malborska 45, tel. (22) 331 17 76 | **Gdańsk** Matamia Park Handlowy IKEA, ul. Złota Karczma 26, tel. (58) 760 35 30 | **Gdańsk** Top Shopping, ul. Grunwaldzka 211, tel. (58) 520 17 59 | **Katowice** Dom Handlowy Roździeń, ul. Roździeńskiego 20, tel. (32) 735 27 03 | **Lublin** Galeria Gala, ul. Fabryczna 2, tel. (81) 469 96 03 | **Łódź** Top Shopping, ul. Piłsudskiego 153, tel. (42) 676 72 47 | **Olsztyn** ul. Lubelska 34, tel. (89) 537 61 87 | **Poznań** Centrum Polskie Meble, ul. Al. Solidarności 34, tel. (61) 657 68 10 | **Swarzędz k/Poznań** Centrum Handlowe ETC Jasin, ul. Poznańska 6, tel. (61) 665 08 61 | **Szczecin** Top Shopping, ul. Hangarowa 13 (wjazd od ul. Struga), tel. (91) 461 54 46 | **Toruń** Galeria Wnętrz AMC, ul. Lelewela 33, tel. (56) 652 80 26 | **Wrocław** Bielany Park Handlowy IKEA, ul. Czekoladowa 20, tel. (71) 337 31 58 | **Wrocław** Dom Handlowy Domar, ul. Braniborska 14, tel. (71) 781 03 40

Partnerzy livingroom:

Białystok Mebleidea, ul. Przędzalniana 8, tel. (85) 653 96 20 | **Częstochowa** PH ROYAL, ul. Niepodległości 26/30, tel. (34) 363 39 73 | **Kraków** 4 Style, ul. Wielicka (przy obwodnicy), tel. (12) 294 90 90 | **Kraków** Mix Meble, ul. Wadowicka 8A, tel. (12) 269 11 18 | **Radom** Meble Świata, ul. Wojska Polskiego 46, tel. (48) 365 54 37

GWIAZDOZBIÓR

Nasi dziennikarze i korespondenci odwiedzili w tym roku największe europejskie imprezy związane z designem. Prezentowane były na nich tysiące produktów. W tym gąszczu wybraliśmy kilka „supernowych”. Naszym subiektywnym zdaniem to najciekawsze produkty, które mają szansę – bo najczęściej nie trafiły jeszcze do produkcji – zaważnąć konsumentką wyobraźnią.

▼ ENDLESS

Na tegorocznej edycji festiwalu designu w Berlinie (iM) szczególnie zainteresowaniem cieszył się projekt Dirka van der Kooij. Doceniło go również jury, przyznając holenderskiemu projektantowi nagrodę. Do Berlina projektant przywiózł robotę przemysłowego, którego wcześniej zakupił w Japonii, a który służył do produkcji elementów wykończeniowych w łódkach. Zmienił w nim oprogramowanie i rozpoczął produkcję krzeseł, które już robią furorę. Każde krzesło powstaje bowiem z rozdrobnionych fragmentów tworzywa, które następnie są przetwarzane przez urządzenie w specjalną masę, i w efekcie powstaje z nich nowy produkt. Są formowane w jednym ciągu z leja, który nakłada na siebie kolejne cienkie paski tworzywa. Koncept, www.dirkvanderkooij.nl



► PAPA

Stołek projektu Rémi Bouhaniche i Amaury Poudray z francuskiego studia usin-e dla firmy Brosserie Julio, która od prawie 100 lat produkuje różnego typu włókna i szczotki. Inspiracją dla stworzenia stołka była szczotka do czyszczenia butów. Efektem prac projektantów jest bardzo wygodne siedzisko pokryte końskim włosiem lub włóknami syntetycznymi. Pierwsza prezentacja projektu odbyła się na panyskich targach Maison et Objet, gdzie krzesło określone zostało mianem niezwykle „przytulnego” i „ocieplającego wnętrza”. Dlatego, bo szczeciny są miękkie i przyjemne w dotyku. Stołek dostępny jest w trzech kolorach: kobalt, biel cynkowa i brąz. 490 euro, www.usin-e.fr



▲ TENT

Co roku w szwajcarskiej Bazylei podczas Design Miami/ Basel jest przyznawany tytuł Designer of the Future, czyli Projektanta Przyszłości. W tym roku otrzymało go m.in. Studio Juju z Singapuru za zestaw mebli Tent zainspirowany rolą jurty czy namiotu, w których ludzie spotykają się i integrują. Ten namiot nie ma jednak nakrycia, więc – jak przekonują projektanci – jest wolny od obciążeń fizycznych. Koncept, www.studio-juju.com



▲ PRESSED CHAIR

Na styczniowym festiwalu iM w niemieckiej Kolonii przyznano dwie główne nagrody dla młodych projektantów. Jedną z nich otrzymał Harry Thaler z Londynu za krzesło, które powstało z blachy aluminiowej o grubości 2,5 milimetra. Krzesło jest wykonane z jednego ukształtowanego arkusza blachy. W tej technologii Thaler wykonał nie tylko krzesło, ale również stołki. Konstrukcja jest niezwykle stabilna, zapewnia ją technologia wykonania. Koncept, www.harrythaler.it



WARTO BYWAĆ!

Dorota Stępiak, kurator, organizator i producent wielu wydarzeń poświęconych projektowaniu opowiada, dlaczego warto śledzić różne imprezy związane z designem.

Oczywiście że warto odwiedzać festiwale, ich wartość jest nie do przecenienia, to przecież święto danej dziedziny. Moja uwaga skupia się głównie na wydarzeniach poświęconych szeroko pojętemu designowi, a w skali Europy czy świata jest naprawdę wiele bardzo ciekawych imprez, czasem tylko czasu brak. Przyznam że zawsze oprócz tego głównego najważniejszego i najlepiej rozpromowanego nurtu festiwalowego staram się wygospodarować czas na mniejsze wystawy, znajdujące się bardzo często poza centrum miasta, na uboczu, w małych uliczkach. Jest to dla mnie niezwykle ważne by docierać do takich miejsc. Staram się dość skrupulatnie podchodzić do planu wydarzeń i załączanych mepek, gdyż za każdym takim punktem kryją się czyjeś myśli, projekty, tendencje, trendy czy idee. Intrygujące są dla mnie spotkania z ludźmi, to w moim odczuciu najważniejsza wartość każdego festiwalu, i to ona napędza go energią. Każda rozmowa stwarza nowe możliwości, pozwala poznać twórców i ich zamysły, różne punkty widzenia czy kontekst pracy. To szansa na lepsze rozumienia rzeczywistości projektowej, która otacza nas przecież każdego dnia. A dla osób, którym ciężko znaleźć czas na wakacje, festiwale mogą być atrakcją odkrywania co roku nowych miejsc. Nawet jeśli jadę po raz kolejny do Mediolanu czy Londynu to fascynujące jest dla mnie poznawanie tego miasta od nowa, w innym kontekście, z innymi oczekiwaniami i ludźmi.



4 FOLDBOAT

Max Frommelt i Mathies Arno, niemiecko-brytyjski duet projektantów zaprezentował we wrześniu na London Design Festival innowacyjną łódkę. Wykonana jest z jednego, elastycznego i odpowiednio napiętego arkusza tworzywa sztucznego. Arkusz, w miejscach gdzie został nacięty, daje się łatwo zaginać, dzięki czemu łódkę składa się bardzo szybko. A gdy pływanie już się nam znudzi, łódkę możemy bardzo łatwo złożyć, transportować i przechowywać. W podobny sposób zostały wykonane wiosła, a w komplecie są jeszcze nieprzemakalne poduchy, których można używać do pływania lub siedzenia. Koncept, www.foldboat.info



▲ ZARTAN

Hit 50. Salone Internazionale del Mobile w Mediolanie. Projekt: Philippe Starck oraz Eugeni Quitllet. Jak deklaruje producent, firma Magis, produkt powstał by lepiej zrozumieć to, co już niebawem stanie się naszym codziennym materiałem. Krzesło wykonane jest z biopolimeru. Ta mieszanina resztek z produkcji papieru (*ligniny*) z włóknami ziemniaków, ryżu, czy pszenicy, zespojona rybim olejem, roślinnymi włóknami, parafiną i pyłkami pod wysokim ciśnieniem zachowuje się jak płynny plastik i może być wtryskiwana do dowolnych form. Koncept, www.magisdesign.com

► XXXX_SOFA

Projekt Yuya Ushida dla holenderskiej marki Ahrend pokazany w Mediolanie podczas Ventura Lambrate. Elementy niezbędne do stworzenia sofa powstają z przetworzonych plastikowych butelek, a następnie są formowane pojedyncze małe elementy przy użyciu techniki wtryskowej. Choć sofa jest wygodna, stabilna oraz ergonomiczna i służy przede wszystkim do siedzenia, to jednak może spełniać czysto estetyczne funkcje. Sofę można też regulować i kształtować jej rozmiar – stąd też w każdej chwili może zmienić się w wygodne krzesło. Taka sofa, to jednak coś wyłącznie dla ciepłych. Jej samodzielna budowa nie jest łatwa i szybka. Być może jest to pomysł na długie zimowe wieczory, bo na pewno nie na wakacje. www.ahrend.com



REKLAMA



www.tonpolska.pl



MERANO
design Alex Gufler (A/I)



reddot design award
winner 2011



ZEW NATURY

Kiedyś rytm życia wyznaczała przyroda. Nie było alternatywy dla słońca, deszczu, pracowitości pszczół i powolnego wzrostu drzewa. Bezkompromisowe dążenie do uniezależnienia się od kaprysów przyrody okazało się oplakane w skutkach, bo liczyła się wygoda, wydajność, czas i niska cena. Cena produktu na półce; bo cena jaką zapłaciła natura, a w efekcie my sami, okazała się na tyle duża by wyrwać nas ze ślepego pędu.

TEKST: EWA TRZCIONKA ZDJĘCIA: EWA TRZCIONKA, WOJCIECH TRZCIONKA, MATERIAŁY PRASOWE





Jeszcze kilka lat temu organiczne jedzenie, materiały z odzysku i troska o środowisko były fanaberią i kojarzyły się z aktywistami przykutymi do drzew. Dziś zrównoważony rozwój, organiczne składniki, energia odnawialna i materiały biodegradowalne to prawdziwy Hi-Tech i biznes przyszłości! Projektanci i producenci z całego świata myślą o tym, jak ułatwić nam życie działając ręką w rękę z naturą. Jak skorzystać z jej zasobów, by starczyło ich dla przyszłych pokoleń a jednocześnie byśmy nie odczuli, że tracimy pewien stopień komfortu.

Zielone domy

Choć komfort to sprawa względna (dziś luksusem jest kolejny samochód, mebel, futro; według futurologów jutro będzie nim wolny czas i zdrowie), to nie chcemy mieć wrażenia, że wracamy do czasów lepianki. Chyba, że gliniana ściana pełniąc funkcję izolacji i regulacji poziomu wilgoci to element tzw. domu pasywnego, który nie potrzebuje zewnętrznej energii, bo jest samowystarczalny. Inżynierowie i architekci prześcigają się w ulepszaniu takich domów. Budynki projektują tak, by np. ściany dzięki powłoce, ustawieniu i kolorze lepiej kumulowały ciepło słońca. Energię pozyskują i gromadzą przez kolektory słoneczne i przydomowe elektrownie wiatrowe, wykorzystują ciepło wnętrza ziemi do ogrzania bieżącej wody, a gaz



Zieleń w miastach wysoko rozwiniętych już nie tylko klomb z kwiatami. To donice, rabaty, a nawet pola uprawne z marchewką i świeżą sałatą.



Kompostownik z destylarnią naturalnych nawozów. Estetyczny, praktyczny, w sam raz na balkon w zatłoczonym mieście. Pomysł projektantów z Królewskiej Akademii Sztuki (Royal College of Art) w Londynie.



Lewitujące, tekstylne doniczki z ziemią prezentowano podczas tegorocznego Ventura Lambrate w Mediolanie – imprezy pretendującej do miana źródła trendów.



pozyskiwany jest z rozkładu odpadów i ścieków. Do tego, wszystkim można sterować np. telefonem przez Internet.

Na razie ekologiczne budynki to awangarda, choć np. w Tyrolu powstają już całe pasywne osiedla jednorodzinnych domków. Mimo iż inwestycja jest o 11 proc. droższa, to zwróci się poprzez zminimalizowanie opłat za energię, nie wspominając o oszczędności zasobów naturalnych.

A co z miastami, gdzie przewiduje się, że w kolejnych dekadach zamieszka aż 80 proc. społeczeństwa? Lekarstwem ma się okazać rolnictwo miejskie

Domowy kompostownik w przyszłości może się okazać nieodzownym elementem w mieszkaniu.

(urban farming), czyli nowe podejście do miejskiej przestrzeni i budownictwa. W Polsce zachował się relikwiarz ogródków działkowych – ironicznie wyśmianych przez ówczesnych zwolenników postępu. Dziś nasze śródmiejskie enklawy ziemi uprawnej są obiektem inspiracji dla wizjonerów architektury przyszłości, według których skromna doniczka z parapetu rozrośnie się w rabaty na balkonach, ścianach i dachach wieżowców, a nawet w miejskie pola uprawne. Zieleń w miastach nie będzie już tylko kłombem z kwiatkami i ogrodem

botanicznym do podziwiania. Ci, którzy patrzą w daleką przyszłość, widzą miasta z uprawą marchewki, przydomowym kurnikiem i własnym kompostownikiem na balkonie. Co więcej, powstają projekty całych dzielnic, gdzie ludzie, rośliny i domowe zwierzęta koegzystują obok siebie. Przykładowo plan zagospodarowania amerykańskiej Filadelfii zakłada rekultywację zdegradowanych terenów i założenie pól uprawnych w środku miasta.

– Miejskie rolnictwo nie rozwiąże problemów z wyżywieniem wszystkich mieszkańców Ziemi – mówią ▶



organizatorzy wystawy „Przekierowanie. O Architekturze” zorganizowanej w ramach Łódź Design Festival 2011.

– Ale pomoże lokalnym społecznościom i radykalnie wpłynie na wygląd miasta. Choć na razie idee wydają się odległe, bo dzisiaj szpinak z balkonu w Nowym Jorku czy Warszawie byłby pełen ołowiu, to w perspektywie elektrycznych samochodów, czyli braku spalin, oraz pomysłów inżynierii materiałowej na zagospodarowanie rolniczych odpadów, wydają się realne.

Krzesło z kukurydzy

Polilaktyd (PLA) – ekoodpowiednik poliestru to biodegradowalny plastik, który powstaje właśnie z rolniczych odpadów, np. z łodyg kukurydzy lub pszenicy i jest od kilku lat z powodzeniem używany przy produkcji butelek, foliowych toreb czy ubrań. PLA to doskonały, plastyczny surowiec, docenił go Pai Chang-Hsuan, który za projekt pudełka „na wynos” Green Box został nagrodzony przez kapitułę konkursu Red Dot uważanego za Oskara w dziedzinie designu. Naturalne tworzywa to nieoceniona innowacja również w obliczu wyczerpujących się pokładów ropy naftowej.

Inny biopolimer – Arboform® nazywany drewnem w płynie na warsztat wzięli Philippe Starck oraz Eugeni Quitllet projektując krzesło Zartan dla włoskiej marki Magis. Ta mieszanka resztek z produkcji papieru (ligniny) z włóknami ziemniaków, ryżu czy pszenicy, zespojona rybim olejem, roślinnymi włóknami, parafiną i pyłkami pod wysokim ciśnieniem zachowuje się jak płynny plastik i może być wtryskiwana do dowolnych form. Dlatego polubili go też projektanci marki Plust prezentując na tegorocznych targach w Mediolanie, podobnie jak Magis Zartana, serię produktów, w tym sympatycznego krasnala Buddy.

Siano i celulozowa masa a nawet plastyczne tworzywo podobne do chleba to też materiały przyszłości. Hemp Chair projektu Wernera Aisslingera to w całości wykonany ze sprasowanego siana fotel. – Ostatnio mamy duży problem z oszacowaniem użycia tzw. ekologicznych materiałów i tak naprawdę ceny, jaką płacimy w przyrodzie za ich użycie. Ten projekt jest w 100 procentach naturalny, nie zawiera żadnych fenoli lub formaldehydów. Ponadto opracowany proces technologiczny umożliwił bardzo niskie koszty masowej produkcji – mówił „Design Alive”

Hemp Chair projektu Wernera Aisslingera to w całości wykonany ze sprasowanego siana fotel.

Werner Aisslinger. Jego lekkie i stabilne siedzisko było jednym z ciekawszych prezentacji w Mediolanie podczas wydarzeń związanych z designem. Na tej samej wystawie „Poetry Happens” w ramach wydarzeń Ventura Lambrate były też celulozowe naczynia Kami. Według berlińskich twórców ze studia projektowego Ett la benn to nowe spojrzenie na ekologię. Również w Polsce na Łódź Design Festival 2010 mieliśmy okazję przyjrzeć się ekspozycji „Table Talk”, gdzie swoje projekty zaprezentowało Studio Formafantasia, hołdując wszystkiemu co proste i ekologiczne. Na ekspozycję trafiły bowiem naczynia i lampy wykonane z mąki i odpadów rolniczych.

Post-plastikowa era w designie to nie zabawa w zgrzebne tkaniny i ziemiste kolory. Fakt, że naturalne tworzywa doskonale współpracują z inżynierią, nowoczesnym wzornictwem i najnowszymi technologiami potwierdził się niepodważalnie, gdy do masowej produkcji wejście np. samochód z niesamowicie lekką i trwałą organiczną ramą. Zespół brazylijskich naukowców opracował już sposób jak wykorzystać organiczne włókna, tym razem owoców, by zbudować z nich materiał czterokrotnie mocniejszy od ropopochodnego odpowiednika. ▶



Organiczny Arboform® nie musi być zgrzebny i prząsny. Błyszczący krasnal Buddy firmy Plust.

&
&Tradition

I
Itama Luce

O
Objekto
OFFECCT

C
Casprini
COVO

K
Kafti Design

Q
Quinze & Milan

D
Danese Milano
DePadova



P
Pedrali
PLANK
Progetti

M
MAGIS
MAGNUS OLESEN
me too
Mobles114Barcelona
MODUS
Moho Design



E
emeco
Emu

S
Slide
spHaus
SYWAWA

T
TECTA

H
Heron Parigi

sklep.designalive.pl

sklep prowadzi World's Design s.c.

N
Normann Copenhagen

W
Wogg

To nieprawdopodobne, ale banany, ananasy, kokos, a może i polskie jabłka potencjalnie mogą zostać użyte do budowy mocniejszych i lżejszych samochodów.

A jeśli o samochodach mowa, to na tegorocznych targach we Frankfurcie zaprezentowano długo wyczekiwaną koncepcyjną wersję BMW-i 8. Długo to mało powiedziane. Team BMW od 1969 roku pracuje nad elektrycznym, przyjaznym dla środowiska silnikiem. Dekady projektowania, testów, oczekiwania na nowe rozwiązania i materiały dadzą efekt w 2013 roku. Wtedy to zobaczymy premierę lekkiego, dynamicznego sportowego samochodu o hybrydowym napędzie o spalaniu małego, miejskiego auta. Przyspieszenie do 100 km/godz. poniżej 5 sek. i możliwość naładowania baterii z domowego gniazdka, a do tego wnętrze wykończone organicznymi materiałami, to nowy komfort w zgodzie z naturą – kusząca obietnica nowego stylu życia.

Światło za darmo

Jak widać, nie jest to powrót do epoki kamienia łupanego. Dzisiaj symbioza z naturą i zrównoważony rozwój oznacza zaprzęgnięcie do pracy nad naszą przyszłością jednostek badawczo-rozwojowych, biur projektowych i największych firm. To pokora względem siły natury, śmiałe myślenie o przyszłości i badania nad nowymi materiałami, technologiami i rozwiązaniami, bo takie właśnie produkty będą się sprzedawać w przyszłości. Na niemalże tajnej konferencji organizowanej we wrześniu przez londyńskie studio Protein, dyrektor kreatywny Philipsa, Jack Mama zdradził, że w firmie pracują nad pasywnymi sposobami, by do ciemnych mieszkańek zatłoczonych miast wpuścić naturalne światło; systemem naturalnych odbić postarają się wprowadzić do wnętrza obraz np. kołysanych wiatrem drzew. To doskonały pomysł by złapać dzień (darmowe!) światło i nie zużywać energii z sieci. Takie rozwiązania byłyby też sposobem by naturę wprowadzić do szpitalnych sal, gdzie naturalne światło i widok zieleni zza ściany pomagalby w powrocie do zdrowia.

Idea o początek projektowania i wytężona praca. Wspomniane pasywne, samowystarczalne systemy to nie tylko projekty dla wielkich miast, to też rozwiązania tworzone z myślą o ubogich regionach świata, gdzie elektryczność nigdy nie dotarła lub jest bardzo droga. Zespół projektowy, któremu przewodzi wspomniany Jack Mama opracował z myślą o Indiach



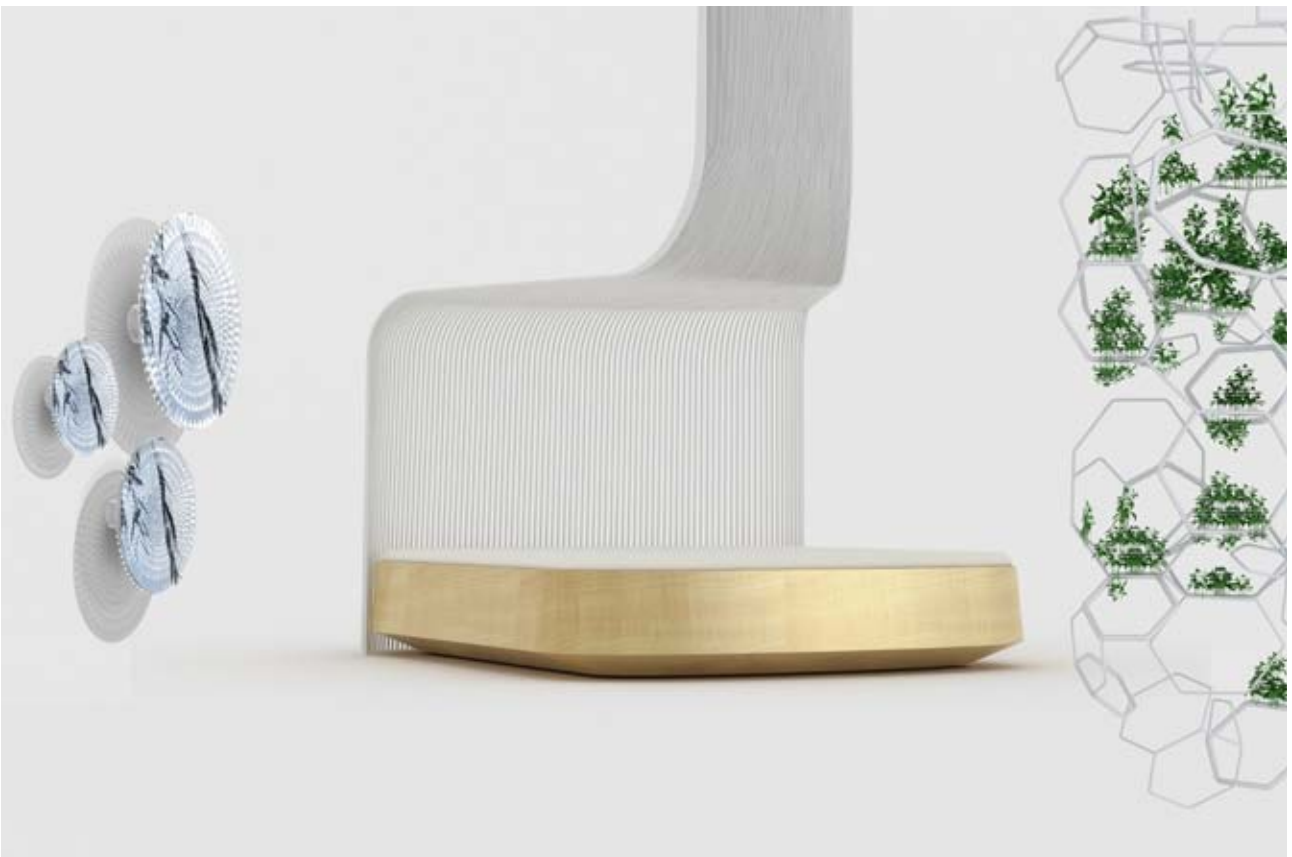
Ogrody projektu Hoerr Schaudt Landscape Architects założone na dachu jednej z szkół w Chicago. Dają średnio 1000 kg organicznej żywności rocznie. Idealnie zaopatrzenie szkolnej stołówki.



Studio Formafantasia, holdując wszystkiemu co proste i ekologiczne opracowała wytrzymałe naczynia z materiału podobnego do chlebowego ciasta.

Celulozowe misy projektu Ett la benn prezentowane w ramach berlińskiej wystawy „Poetry Happens”.

koncept samowystarczalnego gospodarstwa domowego. – The Microbial Home to stworzenie domowego ekosystemu, który okaże się wyzwaniem dla tradycyjnych rozwiązań dotyczących energii, higieny, przechowywania żywności, oświetlenia, a nawet gospodarki odpadami i zdrowego stylu życia – mówił nam po konferencji Mama. Pomysł mikrobiologicznego domu zakłada, że przy wsparciu naturalnych procesów (np. fermentacji) energia, gaz i woda będą cyrkulować w zamkniętym obiegu z minimalnymi stratami.



Światłowodowy transmitujący poranne promienie tuż nad nasze łóżko oraz system lustek wprowadzający obraz zieleni do naszego domu. To obiekty badań Philipsa.

W 2013 roku zobaczymy premierę nowego, lekkiego BMW – dynamicznego sportowego samochodu o hybrydowym napędzie i spalaniu małego miejskiego auta.

Pomysł doskonały dla Indii, ale też dla rozrzutnych krajów rozwiniętych.

Wiele jednak zależy od nas samych, od tego jak żyjemy i jakich dokonujemy wyborów. Czy jesteśmy w stanie poczekać na zbiór własnych plonów? Poświęcić codziennie chwilę, by segregować odpady, zwrócić uwagę przy kupowaniu produktów, z czego są wykonane? Czas zwolnić i przewartościować myślenie o sobie i o świecie. Zadbaj o otoczenie i o własne ciało, które też jest elementem tej wielkiej organicznej maszyny.

Dla wielu mieszkańców Europy Środkowej zachwycają się przez nowojorczyków własnoręcznie wyhodowanymi jarzynami jest bynajmniej dziwne, bo tu miejskie ogrodnictwo jeszcze nie wymarło, dzięki naszym dziadkom i rodzicom, którzy do miast sprowadzili się z naturalnym przywiązaniem do ziemi. Takie nasze przekleństwo czasów PRL-u, które zawiesiły nas pomiędzy przeszłością a przyszłością. Warto łaskawiej popatrzeć na własne umiejętności i wzory zachowań, i przekuć to w atut a następnie zacząć od siebie: wybierać

organiczne jedzenie i produkty, sprawdzać skład żywności, metki na ubraniach, wyszukiwać informacji o ich pochodzeniu i certyfikaty. Kupować rozsądnie. Z umiarem. I najlepiej lokalne produkty, bo to ogranicza transport. Poza tym mamy świetne warunki do bycia biofilami, bo np. dobrą żywność możemy kupić na targu od lokalnych dostawców lub w pobliskiej piekarni, a nie w snobistycznym sklepie z organiczną żywnością za nedorzeczną cenę. I koniecznie wywołajmy w sobie alergię na... sztuczność. ■

Niemiecki projektant Werner Aisslinger dla „Design Alive”.

MAMY NADPRODUKCJĘ

– Nie eksperymentuję dla samej potrzeby eksperymentu. Dla mnie na tych samych prawach, co projektowanie funkcjonuje potrzeba poszukiwania nowych rozwiązań – mówi projektant.

W ostatnim czasie wiele pan podróżuje, prezentując swoje projekty w różnych krajach świata, na rozmaitych imprezach poświęconych projektowaniu. Zauważa pan różnice?

– W ogóle mam wrażenie, że żyjemy w świecie z nadprodukcją designu. Nie ma już znaczenia, czy jestem w Mediolanie, Paryżu czy Poznaniu. Właściwie wszędzie oglądam podobne projekty. A jeśli nawet pojawiają się nowe idee, to pośród zalewu innych projektów jest je szalenie trudno wyłowić. Stąd pewien smutek projektowy. Ludzie nie są już w stanie przyswajać wszystkich pomysłów, szukają odpowiednich proporcji.

Pan jednak nie stroni od eksperymentów, przyczyniając się na swój sposób do wspomnianej wcześniej „nadprodukcji”

– Nie eksperymentuję dla samej potrzeby eksperymentu. Dla mnie na tych samych prawach, co projektowanie funkcjonuje potrzeba poszukiwania nowych rozwiązań. I nie jest to moja fanaberia, którą chcę się odróżnić od innych, raczej pewna konieczność. Świat stawia przed nami coraz większe wyzwania. A w dużych firmach zdarza się, że nie bardzo chce się rozmawiać np. o nowych materiałach, których odszukanie i zastosowanie jest już pewną koniecznością. Oczywiście, próbuje się badać np. nowe rozwiązania w tekstyliach, natomiast w wielu innych sferach projektowych wciąż taka dyskusja jest nieobecna.

Trudno jest współcześnie przekonywać do nowych materiałów?

– Wychodzę z założenia, że nie są to rozwiązania wzięte nie wiadomo skąd. Projektujemy dla ludzi, więc zawsze radzę wszystkim, by obserwowali ludzi, ich najbliższe otoczenie, następnie przestrzeń publiczną, by na tej podstawie otrzymać bodziec do działania. Aby zrozumieć jednak przyszłość, trzeba przecież bazować na teraźniejszości czy przeszłości. Tak dzieje się w przypadku mojego krzesła Hemp, które stworzyłem z naturalnego surowca, z konopi czyli de facto z siana. Ludzie myślą, że to bardzo nowoczesny, zapatrzony w przyszłość projekt. Z jednej strony tak, z drugiej radzę jednak spojrzeć na ten problem z tej uniwersalnej perspektywy: kiedyś ludzie w ogóle nie używali krzesła, siedzieli po prostu na łące bądź na kopcach siana.

Można połączyć te rozmaite wymiary?

– Oczywiście, i jeszcze dołączyć do nich biznes. Firmy coraz częściej są gotowe na przyjęcie nowych idei, które świecą w głowach projektantów. I bynajmniej nie są to jakieś mrzonki, nawet najbardziej zaskakującą wizję opieramy o badania, obserwację, uczestnictwo w świecie. Czasami pojawia się idea, za nią nowy materiał, i w firmie chcą w niego inwestować, rozwijać pomysły. To modelowa sytuacja, w której wychodzimy od pewnej idei. Później cały proces staje się już biznesem.

W tym roku w Mediolanie zaprezentował pan projekt akumulatora, dzięki któremu można np. w biurze korzystać ze skumulowanej energii słonecznej. To technologia, na którą już powinniśmy być gotowi?

– Yill to akumulator, który gromadzi energię z kolektorów solarnych to nie wynalazek dla samej potrzeby nowości. To raczej odpowiedź na potrzeby osób, które w trosce o środowisko nie chcą korzystać ze standardowych źródeł energii, i korzystają z tego, co daje im natura. A daje bardzo wiele, wystarczy się dobrze wokół siebie rozejrzeć. W Niemczech coraz większą popularnością cieszą się np. przestrzenie poprzemysłowe, w których nie ma stałego zasilania, a energię pozyskuje się z promieni słonecznych. Podobnie swoje mieszkania stara się projektować wielu architektów, projektantów. Dlatego też dzięki urzędzeniu, które stworzyłem mogą pracować również po zmierzchu czy nocami.

Rozmawiali: Marcin Mońka i Wojciech Trzcionka

NIEPOWTARZALNOŚĆ

We wszelkich słownikach unikat oznacza rzecz jedyną w swoim rodzaju, okaz, jedyny egzemplarz, osobliwość czy rzadkość. W designie panuje obecnie moda na unikaty. Oto kilka z nich.

PANTON ▶

Do swobodnej gry zaprosił Peter Jakubik ze Słowacji. Wybrał jedną z pozornie najłatwiejszych dróg, czyli mierzenie się z ponadczasowym krzesłem. Siegnął po ikonę Verner'a Pantona, i zaproponował jego formę drewnianą. Dla wszystkich zainteresowanych opracował instrukcję strugania. www.peter-jakubik.com



▼ AUSGEBRANNT

Kaspar Hamacher i jego wypalone krzesła. Najpierw projektant przygotowuje sobie drewniane bale i pozbawia je kory. Później tnie na różnej wielkości pniaki, kształtuje ich formę i pojawia się z ogniem, który pochłania drewniane wnętrze pniaków. Twórca musi zachować czujność, tak aby krawędzie pni, służących na nogi, nie zostały pochłonięte przez języki ognia. www.kasparhamacher.be



▲ UPSIDE DOWN

Krzesło wyrosło z wierzyby projektu Florisa Wubbena z Holandii stworzone z konaru wierzyby. Cztery nogi krzesła powstały poprzez skrócenie gałązek. Swoją pracę wykonał z artystą Bauke Fokkema. Projekt powstał dla nowojorskiej galerii Anthropologie, a jego twórcy wciąż pracują nad kolejnymi jego wersjami. www.floriswubben.nl



▲ CHRISTMAS TREE FURNITURE

autorstwa Fabiena Cappello. Projektant z Londynu zaobserwował, że co roku, w styczniu w jego mieście pojawiają się miliony odrzuconych drzewek, zalegających na ulicach czy wysypiskach. Postanowił z tego „surowca” stworzyć meble. W ten sposób powstają siedziska czy krzeselka. www.fabiencappello.com



▲ SIEDZISKO I ŁAWECZKA NO_0173

wykonane z drewna sosnowego. To projekt z Ameryki Północnej, stworzony przez markę John Houshmand specjalizującą się od lat w przedmiotach wykonywanych w drewnie w myśl panującej tam zasady: „Pozwólmy drzewom mówić”. www.johnhoushmand.com



▲ BOBRA ROBOTA!

Projekt polskiego studia Mowo. To ręcznie wykonane taborety, ze śladami jak po bobrzyczych zębach. Każdy egzemplarz siedziska jest niepowtarzalny. Jako surowiec projektantom posłużyło drewno lipowe bądź brzoźowe. Tabelet może mieć barwę naturalnego drzewa bądź też być pokryty farbą. www.mowo.pl

▲ TROLL

Siedzisko stworzone przez włoskie Atelier Forte. Połączenie wzornictwa ze sztuką, zbliżające grupę do poszukiwań w przestrzeni recyklingu. Studio ulega mitologicznym inspiracjom, stąd w kolekcji pojawiają się obiekty pod nazwą Troll czy Odin. www.atelierforte.com



PRZECIWIW MASÓWCE

Katarzyna Pelka z Zamku Cieszyn i projektantka grupy Wzorro, opowiada o trendzie powrotu do rzemiosła i modzie na unikaty.

W erze tworzywa sztucznego, przepelnionej konsumpcyjnymi dobrami, narodziła się pierwotna, głęboka potrzeba obcowania z naturą. Projektuje Hamachera, Bobra robota! studia Mowo czy wystrugany Panton Petera Jakubika odpowiadają na te tęsknoty. Poza chęcią odcięcia się od tego co sztuczne, projektantami kieruje chęć zwrócenia uwagi na bardziej świadome konsumowanie. Pokazują co może się stać z przedmiotami po tym, jak przestaną służyć lub – jak w przypadku Kaspara Hamachera – zanim zaczniesz ich używać. Jest to wyraźny trend, który odnosi się do projektowania zrównoważonego. Drugą tendencją, która ujawnia się w tych projektach jest indywidualizacja. Konsumenckie dobra, produkowane masowo, przestały nas cieszyć, bo cóż to za przyjemność posiadać zestaw mebli ogrodowych, który jest repliką zestawu sąsiada? Wszystko musi być niepowtarzalne, wyjątkowe, osobiste. Podobnie jak ruch Art & Crafts odpowiadał na skutki XIX-wiecznej industrializacji, tak teraz, prace prowokują do myślenia o tym, czym jest obecnie wytwarzanie produktów. Obserwuje się powrót do tradycyjnego rzemiosła.

ALVAR AALTO: WSZECHSTRONNE ŹRÓDŁO INSPIRACJI

Alvar Aalto (1898–1976) swoją wyobraźnię projektową mocno osadził w stylu organicznym. Przedmioty budzące skojarzenia z naturą dobrze wpływają na ludzką kondycję i samopoczucie człowieka. Studio ulega mitologicznym inspiracjom, stąd w kolekcji pojawiają się obiekty pod nazwą Troll czy Odin. www.atelierforte.com

ludzki materiał, wszechstronne źródło inspiracji”. Projektant z Finlandii stworzył kilkadziesiąt modeli krzesel, a jako pionier wzornictwa organicznego stał się inspiracją dla wielu innych twórców. Do jego prac odwoływali się m.in. Charles i Ray Eamesowie. Aalto twierdził, że spośród wszystkich zmieniających się kombinacji w naturze, żadna z nich się nigdy nie powtarza. Był to jeden z najważniejszych drogowskazów fińskiego projektanta.





YVES BEHAR

Projektant uniwersalny

TEKST: MARCIN MOŃKA ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE, EWA TRZCIONKA



CLEVER LITTLE BAG.

Nowe systemy zastosowane przy produkcji opakowań na buty Puma sprawiły, że w znamienny sposób zmniejsza się zużycie wody i energii elektrycznej, a mniej dwutlenku węgla trafia do atmosfery.



Yves Béhar (44 lata) od 1999 r. kieruje założonym przez siebie w Stanach Zjednoczonych studium Fuseproject.

Tutaj powstają nie tylko projekty przedmiotów codziennego użytku, ale również pewne idee i rozwiązania. W San Francisco i Nowym Jorku, gdzie mieszczą się filie studia, szuka się odpowiedzi na coraz poważniejsze wyzwania współczesności.

Działa również w Jawbone, gdzie w kolejnych projektach z głębokim przekonaniem, troszczy się o zrównoważony rozwój, udowadniając, że los niedalekiej przyszłości tkwi w naszych rękach.

Bez wątplenia był to rok Yvesa Béhara. I to bez żadnych urzędowych regulacji, głosowań czy parlamentarnych decyzji. Urodzony w Szwajcarii projektant w minionych kilkunastu miesiącach zaprezentował wiele komentowanych na świecie nowości. A przy okazji udowodnił, że nie ma tematu projektowego, z którym nie potrafiłby się zmierzyć.

Béhar, a także studia, z którymi współdziała, nie są przedsięwzięciami jednowymiarowymi. Gdy prześledzimy prace z ostatnich miesięcy, z jednej strony poznamy jego projekt złotego telefonu Æ+Y, dostępnego nielicznym oraz niewielki głośnik Jambox, który być może w najbliższej przyszłości zrewolucjonizuje rynek urządzeń audio, a drugiej z kolei poznamy projekt okularów dla ubogich dzieci w Meksyku. Bo Béhara interesują różne



ZEGAREK VUE to projekt Béhara z tego roku dla japońskiego projektanta mody Issey Miyake.



XO-1. Jednym z najbardziej znanych projektów Béhara jest edukacyjny komputer stworzony w ramach programu „Laptop za 100 dolarów” (2006–2007). Zadaniem tego programu było wyprodukowanie niedrogi laptopa, w który można by wyposażać każde dziecko na świecie.

sfery życia. Mierzy się ze zjawiskami stylu, projektuje dla sportowców, zajmuje się nowymi technologiami, nieobce są mu kampanie społeczne.

Jego pomysły i wdrożenia nie znają granic. Tak stało się chociażby z nowymi opakowaniami dla Puma, które trafiły do salonów marki na całym świecie. Wprowadzenie ich do użycia to jeden z największych sukcesów marki w ostatnich miesiącach, przede wszystkim ze względu na szeroki zakres podjętych działań. Wdrożenie poprzedziły długie i żmudne badania, a finalny efekt to wprowadzenie idei zrównoważonego rozwoju niemal w postaci czystej. Specjaliści wyliczyli, że dzięki zastosowaniu nowego systemu opakowań zużycie wody, energii elektrycznej czy paliwa w trakcie produkcji i dystrybucji zmniejszy się o 60 proc. Zmniejszy się zużycie papieru o 8,5 tys. ton, zostanie ograniczone zużycie tworzyw sztucznych. Przy sprzedaży np. butów nie trzeba bowiem stosować tradycyjnych toreb z tworzywa. Wszystko dzięki temu, że nowe opakowania, tworzone z mniejszych arkuszy papieru są wyposażone w torbę z uszami, które służą jako uchwyt. Specjaliści z Puma mają nadzieję, że w ślad za nimi podążą również i inni producenci. Dzięki takiemu rozwiązaniu każdy z konsumentów przyczyni się do ograniczenia emisji dwutlenku węgla, co w skali całego globu oznacza setki tysięcy ton CO₂. ▶



Przekonanie o pewnej wspólnocie interesów, jaka kształtuje nasz współczesny świat, towarzyszyło Béharowi podczas pracy nad projektem okularów dla najbardziej potrzebujących dzieci w Meksyku, które otrzymują je bezpłatnie ze szkół. Dzieci nie tylko mają szansę na poprawienie wzroku (a pamiętajmy, że w meksykańskich stanach Morelos, Sonora czy Chiapas aż 60–70 procent dzieci uczących się w szkołach wymaga korekcji wzroku), ale także wykreowanie własnych okularów, stosując wybrane z kilkudziesięciu zaproponowanych przez projektanta kolorów. – Chcieliśmy zaprojektować przedmioty, które będą dostosowane dla specyficznych potrzeb dzieci, życia i środowiska – mówi nam Béhar. W tym roku z kolei współpracował z filantropijną organizacją Tipping Point przy realizacji projektu „See Well to Learn”, która również przeznaczała okulary dla potrzebujących uczniów. To jedna strona projektowego medalu. Béhar zdaje się wielokrotnie do nas mówić, że dobry projektant mierzy się z każdym wyzwaniem. Dlatego też część jego projektów trafia na prestiżowe targi czy festiwale, zbierając nagrody i znajdując uznanie u odbiorców poszukujących nowych rozwiązań, ale i pewnej unikatowości.

W ostatnich miesiącach Béhar zaprojektował dla Duńczyków z Æ+Y



– Tworząc telefon dla Æ+Y chciałem pokazać pewną alternatywę dla morza smartfonów i potopu funkcji, w jakie są wyposażone. W naszych czasach, gdy wydaje się, że telefony nie są już do mówienia, skupiłem się na idei głosu, jasności i prostocie przekazu – mówi Yves Béhar.

◀ „SEE BETTER TO LEARN BETTER”

Projekt realizowany przez rząd meksykański, spodobał się dzieciom z wadami wzroku.



▲ **SAYL.** Konstruując krzesło biurowe dla marki Herman Miller projektant wiedział, że ma być lekkie i zwiewne. W wymiarze konstrukcyjnym zainspirował go najsłynniejszy most w San Francisco – Golden Gate.

wspomniany telefon ze złota, za który trzeba zapłacić ponad 40 tys. euro. Firma z Kopenhagi zaprosiła go do współpracy, by w dobie smartfonów i wielu innych urządzeń wielofunkcyjnych przywrócił pierwotne zadanie telefonu.

Z kolei na tegorocznej edycji Salone Internazionale del Mobile w Mediolanie pokazał Jambox, niewielkie, bezprzewodowe urządzenie amplifikujące dźwięk, które potrafi osiągnąć 85 decybeli (na koncertach rockowych natężenie dźwięku sięga 120 decybeli). Jambox działa jako głośnik oraz zestaw głośnomówiący. Zapłacimy za niego ok. 200 dolarów.

Dla marki Herman Miller stworzył z kolei krzesło biurowe Sayl, gdzie daleką inspiracją dla projektanta stał się most Golden Gate, jeden z najbardziej rozpoznawalnych obiektów w San Francisco. To kolejny przykład podejścia Béhara do kwestii projektowych: zamiast szukać pomysłów gdzieś daleko, wystarczyło dobrze rozejrzeć się wokół siebie. Projektant mieszka w San Francisco i w konstrukcji mostu odnalazł wszystko, co potrzebne do stworzenia lekkiego, zwiewnego, wytrzymałego i bezramowego krzesła.

Kolejne pomysły projektanta otrzymują wiele nagród i wyróżnień. Sam jednak wytrwale tkwi na stanowisku, że dobre projekty powstają nie dla nagród, lecz po to, by ułatwić codzienne życie. ■

Yves Béhar specjalnie dla „Design Alive”

Muszę mieć wewnętrzne przekonanie



Czy zgodzi się pan z opinią, że trwa właśnie kolejny rok Ivesa Béhara?

– Rzeczywiście, ostatnie kilkanaście miesięcy było bardzo pracowitych, stąd można odnieść wrażenie, że moich projektów ostatnio pojawiło się wiele, w różnych krajach i na różnych kontynentach. Mam nadzieję, że ich ilość nie przekracza dopuszczalnej normy percepcyjnej, i odbiorcy spoglądają na nie ze zrozumieniem (śmiech). A tak na poważnie: chyba każdemu z nas, działającemu w tej branży zależy na tym, aby nasze pomysły trafiły do ludzi i przekonywały ich wciąż o możliwości nieustannego poprawiania jakości życia.

Jambox to chyba pomysł nie tylko dla audiofilów?

– To jeden z bardziej ekscytujących dla mnie pomysłów ostatnich miesięcy. Każdy z nas w ten czy inny sposób otacza się dźwiękami. A Jambox to po prostu najmniejsze, najlepiej brzmiące głośniki a zarazem bezprzewodowy zestaw głośnomówiący na naszej planecie. Wsparłem go rzeczywiście na idei niegdysiejszych boomboksów, lecz ograniczając jego rozmiar. Teraz rozmiarem przypomina połówkę cegły.

Z jednej strony projektuje pan bardzo wysublimowane, unikatowe przedmioty, z drugiej potrafi włączyć się do kampanii społecznych, jak choćby projekt okularów dla dzieci z meksykańskich szkół.

– Nasza praca polega na realizowaniu pewnych zleceń. Oczywiście że nie włączam się we wszystko, o co czasami jestem proszony. Muszę mieć pewne



JAMBOX
niewielkie,
beziprzewodowe
urządzenie amplifikujące
dźwięk, które potrafi
osiągnąć 85 decybeli.



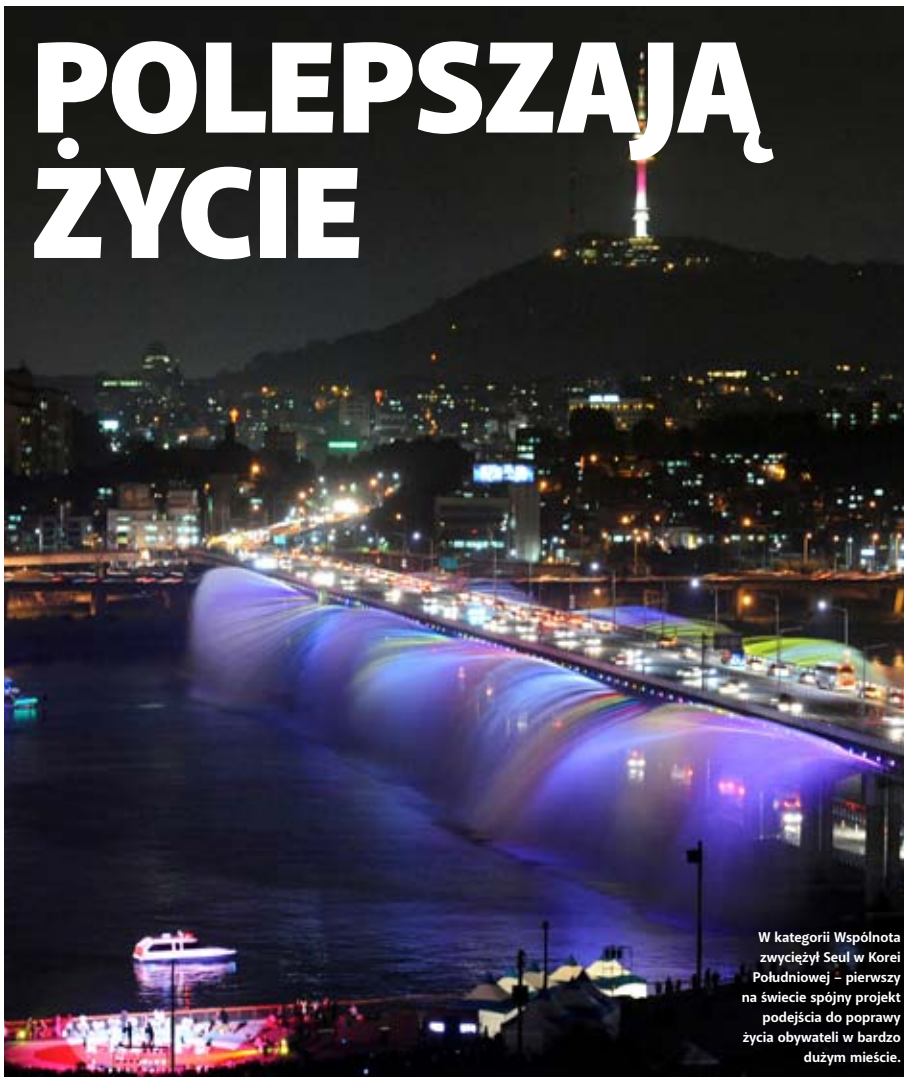
◀ **MISSION ONE** – ścigacz na prąd zaprojektowany w 2009 roku przez Béhara. Na baterii może przejechać nawet 240 km i gnać z prędkością maksymalną 240 km/godz., czyniąc go jednocześnie najszybszym jednośladem napędzanym energią elektryczną. Tą wyjątkową baterią jest litowo-jonowy akumulator, chłodzony sprężoną cieczą. 70 000 dolarów.

wewnętrzne przekonanie. A przy tym trochę powietrza, oddechu niezbędnego do tworzenia naprawdę przemyślanych obiektów. Jestem szczęśliwy w chwili, gdy moje projekty mogą pomagać ludziom oraz naturalnemu środowisku.

Rozmawiała: Ewa Trzcionka

Więcej:
www.designalive.pl
www.facebook.com/DesignAlive
www.twitter.com/designalive_pl

POLEPSZAJĄ ŻYCIE



W kategorii Wspólnota zwyciężył Seul w Korei Południowej – pierwszy na świecie spójny projekt podejścia do poprawy życia obywateli w bardzo dużym mieście.

– To największe nagrody w dziedzinie designu dla projektantów, którzy zmieniają świat i polepszają życie ludzi na całym świecie – mówi Kigge Hvid, dyrektor naczelna duńskiego INDEX Award z łączną pulą nagród w wysokości pół miliona euro.

Nagrody INDEX przyznawane są co dwa lata w Kopenhadze. We wrześniu konkurs rozstrzygnięto po raz czwarty. Duńczycy z dumą podkreślają, że to na pewno największe, ale i być może najważniejsze nagrody w dziedzinie designu na świecie. Projektanci, którzy liczą, że do zwycięstwa wystarczy zaprezentowanie ładnego i estetycznego przedmiotu, nie mają tu czego szukać. INDEX Award to konkurs, który stawia na design odmieniający nasze życie. – Zwycięzcy pokazują nam, w jaki sposób projekt ma prawo być częścią rozwiązania największych światowych problemów, takich jak zmiany klimatyczne, zanieczyszczenie środowiska, katastrofy naturalne, czy ubóstwo – wylicza Kigge Hvid.

W tym roku do konkursu zgłoszono 1000 projektów z 78 krajów. Międzynarodowe jury nominowało do finału 60 projektów, spośród



W kategorii Dom zwycięzcą okazał się projekt Monterrey chilijskiego studia Elemental. To nowy, rewolucyjny model na mieszkania socjalne.



Nagrodę publiczności otrzymał hindusko-amerykański zespół projektowy za niemowlecy becik z termoregulacją.

których wybrano zwycięzców w pięciu kategoriach. W kategorii Ciało zwyciężył projekt See Better to Learn Better bezpłatnych okularów dla meksykańskich dzieci zaprojektowanych przez Yvesa Béhara i jego studio. Jedna para okularów kosztuje w produkcji 10 dolarów. Rozdano ich już 350 tys. Nagroda w wysokości 100 tys. euro zostanie wydana – jak zadeklarowali zwycięzcy – na dalszy rozwój projektu.

W kategorii Dom zwycięzcą okazał się projekt Monterrey chilijskiego studia Elemental. To rewolucyjny model na mieszkania socjalne w Meksyku. Monterrey to linia „niedokończonych” budynków, które mieszkańcy otrzymują z wyposażeniem wystarczającym do życia na podstawowym poziomie. A z czasem, gdy ich statut społeczny ulega poprawie, mogą je dostosować i rozbudować wedle własnych potrzeb. W ten sposób gmina oszczędza połowę pieniędzy na budowę domu, a lokator dba o nieruchomości i myśli o przyszłym rozwoju.

W kategorii Praca zwycięzcą został konkurs szkolny Design for Change w Indiach, gdzie dzieci uczą się, że słowa „design” i „zmiana” to dwa najpotężniejsze słowa na świecie. Uczniowie sami szukają odpowiedzi, jak mogą „ulepszyć” świat, a potem próbują swój pomysł wcielić w życie.

W kategorii Gra zwycięzcą jest szwedzki projekt Hövding – niewidzialnej poduszki powietrznej, chroniącej głowę rowerzysty w momencie upadku. Airbag jest schowany w specjalnym kołnierzu na szyi rowerzysty i w momencie wypadku, strzela chroniąc jego głowę. Jak mówią projektantki Anna Haupt i Terese Alstin, pomysł na Hövding zrodził się w wyniku badań: okazało się, że tradycyjne kaski są drogie, a kobiety nie chcą ich nosić, bo burzą im fryzurę. Tymczasem ich poduszka jest subtelnym kołnierzem, który można dopasować do koloru odzieży, a przy tym spełnia wszelkie wymogi bezpieczeństwa.

W kategorii Wspólnota zwyciężył Seul w Korei Południowej – pierwszy na świecie spójny projekt podejścia do poprawy życia obywateli w bardzo

dużym mieście. Plan opiera się na wizji „projektowania troskliwie dla obywateli” – i nie chodzi tu wyłącznie o kwestie estetyczne oraz urbanistyczne, ale również wdrażanie nowych rozwiązań społecznych, ochrony środowiska czy zdrowia publicznego.

Swoją nagrodę przyznała też publiczność głosując on-line. Otrzymał ją hindusko-amerykański zespół projektowy za niemowlęcy becik z termoregulacją. Co roku na świecie rodzi się 20 mln wcześniaków, jednak 4 mln umiera z powodu braku dostępu do inkubatora. Becik zaproponowany przez projektantów – tani i nie musi być podłączany do prądu, gdyż jest napełniany gorącą wodą i – przez cztery do pięciu godzin – może utrzymywać stałą temperaturę 37 st. C, ratując życie wcześniaka.

Prace zwycięzców i projekty nominowane do finału będą nominowane do finału będą pokazywane na wystawach na całym świecie. Dotychczasowe trzy edycje pokonkursowej wystawy obejrzało łącznie 10 mln ludzi od Kopenhagi po Seul.
www.designtoimprovelife.dk



Szwedzki projekt Hövding – niewidzialnej poduszki powietrznej, chroniącej głowę rowerzysty w momencie upadku.

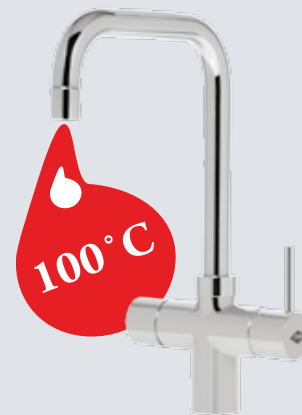


REKLAMA

www.100c.pl

Nowość na polskim rynku

WRZĄTEK PROSTO Z KRANU AQUA CHEF 100C



BM  Water & Energy

MAZZIVO  [®]

Żyj w swoim stylu

**MAZZIVO TO MEBLE NA WYMIAR
DOSTĘPNE W JEDNYM Z TRZYNASTU
GATUNKÓW LITEGO DREWNA.**

MAZZIVO TO PASJA TWORZENIA.

**NOWOCZESNY DESIGN ORAZ PONADCZASOWE
FORMY W NIECODZIENNYCH ROZWIĄZANIACH
CODZIENNYCH POTRZEB, GDZIEKOLWIEK JESTEŚ.**

**NATURALNIE DOBRE.
NATURALNIE MAZZIVO.**

www.mazzivo.pl



LUGO

140/200 lita olcha
2.499,-

DESIGN DESANT

Wsparcie polskiego projektowania.

TEKST: MARCIN MOŃKA ZDJĘCIA: KRZYSZTOF KOZANOWSKI, MAYA ART, WOJCIECH TRZCIONKA, JAN LUTYK

Tomek Rygalik, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich projektantów pracuje obecnie w Warszawie, choć mógłby pracować w każdym innym miejscu na świecie. Dzięki temu jest bliżej rodziny. – A poza tym stęskniłem się przez te kilkanaście lat za polskim klimatem – mówi.

Choć Zuzanna Skalska jest znanym trendwatcherem, gdyż w pełnym wymiarze czasu pracuje dla VanBerlo Strategy+Product Development w Holandii, to jednak nieustannie utrzymuje kontakty z Polską. Swoją dom ma w Eindhoven, z kolei w Warszawie stara się jak najczęściej odwiedzać dom rodziców, w którym jej miejsce i pozostawioną po sobie „pustkę” wypełniają jej siostrzeńcy. – Nie ma dnia, byśmy ze sobą nie rozmawiali – opowiada Zuzanna Skalska. – Są moją bezwarunkową miłością – dodaje. Do Polski przyciąga ją nie tylko rodzina, ale również coraz liczniejsze zawodowe obowiązki. Już 10 lat temu związała się z województwem wielkopolskim. Obecnie jest Ambasadorką Wielkopolski oraz matką chrzestną School of Form – nowo powstałej szkoły designu w Poznaniu. W bliskich związkach pozostaje też w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Gdyni czy Cieszynie. I pomaga w Polsce zrozumieć trendy, a za ich pośrednictwem zachodzące w świecie zmiany. – Coś w tym jest, że gdy wyjeżdża się z kraju, to po pewnym czasie czuje się jeszcze silniejszą z nim więź, niż jak by się było na miejscu – mówi Weronika Rochacka, która od kilku lat pracuje w brytyjskiej Radzie Designu (Design Council) w Londynie. Doświadczenia zdobyte przez nią w pracy za granicą wzbudzają w Polsce coraz większe zainteresowanie. – Zostałam zaproszona na jedno wydarzenie, potem drugie i kolejne. To naprawdę fajne uczucie móc przekazywać swoją wiedzę i widzieć, że pada ona na podatny grunt. Każde takie zaproszenie do współpracy traktuję jak wyróżnienie i cieszę się, że coraz więcej jest w Polsce inicjatyw związanych z designem – zauważa.

W bliskich związkach z Polską pozostaje też Katarzyna Jeżowska, która we wrześniu zaczęła

doktorat na Królewskiej Akademii Sztuki (Royal College of Art) w Londynie na kierunku Historia Designu. Jej wizyty mają także zawodowy charakter, bo organizuje tu wystawy. Na Łódź Design Festival zaprezentowała ekspozycję Design Faction. – Udało mi się zaprosić do współpracy 12 projektantów, którzy ukończyli studia w Londynie i tu w większości pracują – mówi Katarzyna Jeżowska.

Także Anka Pietrzyk-Simone, która choć na stałe mieszka w Londynie, to jednak utrzymuje bardzo żywe kontakty z Polską. W tym roku powołała, wraz z Miśką Miller-Lovegrove, Moniką Unger i Agnieszką Kwiatkowską-Dragic Fundację Creative Project. Dzięki niej polscy twórcy mogą liczyć nie tylko na promocję własnych projektów, ale również na duże wsparcie merytoryczne.

Łódki z kory, czyli wszystkie drogi prowadzą do designu

Tomek Rygalik przyznaje, że z rzeczywistością projektową zetknął się już w dzieciństwie, choć w bardzo niekonwencjonalny sposób. – Podpatrywałem zajęcia mojego taty, który konstruował wiele rzeczy codziennego użytku, jak kosiarkę do koszenia trawy. Dopiero później zdałem sobie sprawę, że były to już początki myślenia krytycznego i próby rozwiązywania problemów – opowiada. Wtedy też podejmował swoje pierwsze... próby projektowe. – Uwielbiałem robić np. łódki z kory – wspomina. Przez lata jednak nawet nie myślał o tym, by związać się zawodowo z wzornictwem i projektowaniem dla przemysłu. Najbliższa wydawała mu się architektura. Ten kierunek studiował przez dwa lata i nie ukrywa, że właśnie ta dziedzina rozpalila jego projektowy zapał. – Architektura łączy aspekty techniczne z artystycznymi, jest w niej wiele socjologii, psychologii czy filozofii. To mi wówczas bardzo odpowiadało, ale po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, że architektura jednak nie jest dla mnie. Z natury jestem bardzo niecierpliwy – wspomina.



TOMEK RYGALIK

(35 lat), jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich projektantów. W ostatnich miesiącach szerszej publiczności dał się poznać jako twórca mebli na polską prezydenturę w Unii Europejskiej. Nie zająłby się projektowaniem, gdyby nie architektura. I regularny trening „mięśnia projektowego”. Wierzy, że tylko współpraca potrafi wytworzyć energię niezbędną do tworzenia.



Trendwatcher Zuzanna Skalska, od ponad 20 lat mieszkająca na stałe w Holandii, z wzornictwem „oswajała się” od dziecka. Jej rodzice są bowiem projektantami – ojciec przez wiele lat realizował zlecenia, z kolei matka była przez 35 lat związana zawodowo z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, w którym wykonywała m.in. pracę polegającą na analizowaniu trendów.

Ojciec po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie postanowił podjąć studia na łódzkiej Filmówce. – Gdy dowiedział się o wydarzeniach w grudniu 1970 roku w Gdańsku, postanowił pojechać tam z kolegą, aby stworzyć dokument fotograficzny. Szybko

jednak pojawiły się problemy, władza rozesała za nim listy gończe. Ojciec ukrywał się więc u mamy, i to tak skutecznie, że we wrześniu 1971 roku przyszedł na świat. To śliczna historia mojego powstania – wspomina Zuzanna Skalska. Choć podobnie jak rodzice chciała podjąć studia na ASP, nie została przyjęta. – Nie dostałam się tam z różnych względów. Nie pomogło mi też nazwisko. Akademia nie przyjmowała wówczas ludzi, którzy nie potrafili narysować np. kłódki. Wtedy też, wraz z moją serdeczną przyjaciółką, która wybierała się do Holandii, podjęłam szybką decyzję o wyjeździe do „krajów tulipanów” – opowiada. Tam złożyła dokumenty w Akademii ▶



ZUZANNA SKALSKA

(40 lat) potrafi śnić w trzech językach, a lotnisko traktuje niemal jak swój drugi dom. Nieustannie w podróży, wciąż analizuje, bada, opisuje, śledzi. Dzięki jej regularnym wizytom w Polsce wiemy, ile jeszcze mamy do zrobienia. – Polska jest wzorowym uczniem – nie ukrywa Zuzanna Skalska.

Wzornictwa Przemysłowego w Eindhoven, została przyjęta i rozpoczęła naukę. Wspomina ten czas jako ciężkie doświadczenie: nie mogła liczyć na żadne wsparcie finansowe z kraju, nie istniały międzynarodowe stypendia. Rodzice pomagali jej na ile mogli. By się utrzymać podjęła pracę. – Dzięki temu, w przeciwieństwie do wielu znajomych, nie mam teraz długów – żartuje Zuzanna Skalska. Wyjeżdżając, nie znała języka holenderskiego. Nauczyła się go już na miejscu, nie na kursach, na które nie miała czasu, lecz oglądając telewizję i rozmawiając z ludźmi. Łatwość w nawiązywaniu kontaktów i „łapania” języków odegrały jeszcze nie raz ważną rolę w jej życiu.

Tysiące kilometrów stąd

– Zawsze stawiałam na kreatywność. A designem „zaraziłam się” daleko poza granicami Polski. Prowadziłam spokojnie i ułożone życie, skończyłam liceum, później zarządzanie na Uniwersytecie Warszawskim. Zapragnęłam jednak w pewnej chwili wyjechać gdzieś daleko, do egzotycznych krajów. Trzeba pamiętać, że 10 lat temu podróże do Afryki, czy Azji nie były tak popularne jak dzisiaj. Nie mówiąc już o tym, by podejmować w takich miejscach pracę. Zdecydowałam się na praktykę w Republice Południowej Afryki, w Cape Town – przyznaje Anka Pietrzyk-Simone.

Tak trafiła do Interactive Africa i inicjatywy Design Indaba – na którą składają się konferencja, expo, magazyn oraz lokalne projekty. Współpracowali z nią światowi projektanci tacy jak: Neville Brody, Oswald Boateng, Naoto Fukasawa czy Sir Terence Conran. Przyjeżdżali tu ludzie z całego świata,

by inspirować do kreatywnego myślenia przedstawicieli wszystkich lokalnych branż. – Już wówczas zamarzyłam, by coś takiego zorganizować kiedyś w Polsce – wspomina Anka Pietrzyk-Simone. Dzięki Cape Town poznała najbardziej twórczych ludzi z całego świata.

Projektowaniem już na studiach zainteresowała się Katarzyna Jeżowska. – Podczas przygotowywania się do egzaminu z historii architektury zupełnie przypadkowo trafiłam na projekty mebli Adolfa Szyszko-Bohusza. Egzamin zdałam bez rewelacji, ale do książki wróciłam i stąd zaczęła się moja fascynacja designem. Niedługo potem zaczęłam staż, a następnie pracę w Zamku w Cieszynie. Miejsce to okazało się najlepszą szkołą na temat projektowania o jakiej mogłam wówczas pomyśleć – wspomina dziś Katarzyna Jeżowska, która na stałe przebywa w Londynie. To właśnie tam wyjechała, by dalej się kształcić. – Studia połączyły moje dwie pasje: design i kuratorowanie. Był to niezwykle rok, pełen inspiracji, nowych doświadczeń, ale także codziennych wyzwań związanych z życiem w fascynującym, ale niełatwym mieście – przyznaje. Szybko odnalazła się w londyńskiej rzeczywistości, m.in. w zeszłym roku była kuratorką wystawy w Victoria & Albert Museum podczas London Design Festival.

Weronika Rochacka z tematyką dotyczącą projektowania, designu spotkała się podczas studiów z historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. – Na terenie roku miałam zajęcia z rzemiosła artystycznego. Wtedy właśnie zaczytywałam się w książkach o angielskim ruchu Arts & Crafts, ideałach Williama Morrisa i jego współczesnych, którzy buntowali się przeciw wszechobecnej produkcji masowej i poprzez odrodzone sztuki rzemieślnicze

chcieli przywrócić przedmiotom codziennym „ludzką” twarz. Ich ideały w jakimś stopniu przejęli później twórcy Bauhausu. Wtedy właśnie zaczęła mi kielkować w głowie myśl, że pracę magisterską chciałabym poświęcić nie XIX-wiecznemu malarstwu, jak wcześniej planowałam, ale właśnie zagadnieniom związanym z projektowaniem – wspomina. Drugi istotny moment przypadł już na czas studiów w Londynie na University of the Arts i rozpoczęcia pracy w Design Council. – Wtedy właśnie uświadomiłam sobie, że design to nie tylko przedmioty, ale że jest to proces skupiony na rozwiązywaniu problemów, oparty na rygorystycznej metodologii oraz bardzo określonym systemie pracy. Design dotyczy całego naszego otoczenia, sposobów w jakich wchodzimy w interakcje z przedmiotami, ale także z innymi ludźmi. Wtedy też po raz pierwszy zetknęłam się z zarządzaniem designem na poziomie strategicznym. Ten temat bardzo przyciągnął moją uwagę i jemu właśnie poświęciłam swoją pracę dyplomową – przyznaje Weronika Rochacka.

„Miejsię projektowy” trzeba pielegnować

W czasie studiów na Akademii w Eindhoven nauczyciel Zuzanny Skalskiej przyznał, że potrzeba będzie dużo czasu, aby „wyprać” jej wschodnioeuropejską mentalność. Pięć lat później ta mentalność okazała się jej największym kapitałem. Za namową innego z wykładowców dała sobie spokój z nauką w Eindhoven i tak trafiła do Królewskiej Akademii Sztuki i Projektowania w Den Bosch, gdzie wreszcie odnalazła wolność, dostała do rąk inne narzędzia, inne możliwości. – I trafił mi się staż w Philipsie, w którym tak bardzo chciałam pracować – wspomina. By jednak dostać się po stażu do wymarzonej pracy, trzeba było spełnić określone wymagania. – Praca w Philipsie była takim marzeniem jak, nie przymierzając, posiadanie czerwonego Porsche – śmieje się Zuzanna Skalska. Szybko jednak dodaje, że zawsze trzeba dać życiu szansę. – A moją szansą była pani poznana w Philipsie, która pomogła mi napisać list motywacyjny. To był jedyny list jaki wysłałam i dostałam tę pracę – dodaje. To wtedy po raz pierwszy, tak mocno uświadomiła sobie znaczenie w życiu sieci kontaktów, w dodatku zupełnie bezinteresownych. I budowania mostów, łączących nas z innymi. – To rzeczy, których uczyć teraz swoich studentów. Namawiam ich: budujcie sieci znajomości już dziś, nie czekajcie na przyszłość. Bo bezinteresowne znajomości okazują się bardzo ważną podstawą funkcjonowania w świecie – wyjaśnia.

Droga Weroniki Rochackiej do Londynu nie była prosta. Pięć lat temu, gdy kończyła studia w Warszawie, wyjechała do Dublina. Przez trzy miesiące nie mogła znaleźć ciekawej pracy w sektorze kultury, więc pracowała w branży deweloperskiej, a dziś ten okres w swoim życiu nazywa „szkołą przetrwania”. Wciąż myślała jednak o designie, więc Londyn okazał się naturalnym wyborem. – To w końcu światowa stolica designu. Zdecydowałam

się więc na studia, ale jeszcze przed ich rozpoczęciem, dzięki ogromnej determinacji i na pewno dużej dozie szczęścia, udało mi się dostać pracę w Design Council. Tak więc w sierpniu 2007 roku zaczęłam przygodę z Design Council, a od stycznia 2008 roku zostałam znowu studentką. To były dwa bardzo intensywne lata w moim życiu, ale za nic bym ich nie zamieniła – wspomina.

Szukając swojego miejsca Tomek Rygalik uświadomił sobie, że działanie twórcze wymaga nieustannego rozwoju. – To tak jak z treningiem mięśni. Aby być w formie musisz nieustannie trenować, w przeciwnym razie jesteś bez formy. A ja zdałam sobie sprawę, że mój „mięsień projektowy” jest mało trenowany. Praca architekta wielokrotnie sprowadza się do prostych czynności, kopiowania i wklejania w programach komputerowych i zajmowania się projektami, które nie są szczególnie kreatywne – mówi. To dlatego postanowił szukać dalej. Potrzebował miejsca, w którym mógłby się zająć architekturą w bardziej twórczy sposób. Rozglądał się za szkołami, także za granicą, gdzie powstają rzeczy eksperymentalne. Wraz z kumplem wybrał się również na wycieczkę poznawczą na wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych. – Nowy Jork zrobił na mnie ogromne wrażenie jako miejsce, gdzie dzieje się naprawdę wiele. Wtedy już wiedziałem, że poszukiwania szkoły zawęży do tego obszaru – wspomina. Złożył dokumenty do kilku nowojorskich szkół, także tych, które gwarantowały zapomogi i stypendia. Były to przecież lata 90., czyli czasy w których w żaden sposób nie mógł liczyć na dofinansowanie z rozmaitych programów edukacyjnych. – Dostałem się do dwóch szkół, wybrałem tą lepszą. Myślę, z perspektywy czasu, że był to w ogóle najlepszy wybór, miałem farta – dodaje Tomek Rygalik. Rozpoczął studia w Pratt Institute. – Uświadomiłem sobie, że myślenie projektowe i próbę rozwiązywania problemów można odnaleźć w wielu obszarach. A wszystko wymaga wpływu projektanta, by świat był lepszy i ludziom żyło się lepiej – dodaje. To właśnie podczas nowojorskich studiów podjął decyzję, że skupi się na projektowaniu przemysłowym, a nie na architekturze. Po studiach pospyły się oferty pracy, z których skrzętnie skorzystał. Nabral pewności siebie. – Współpracowałem z kilkoma firmami i to było ciekawe doświadczenie. A jednak znów pojawiła się ważna konstatacja. Chciałem czegoś więcej – przyznaje.

Sny w trzech językach

Praca Zuzanny Skalskiej polega na nieustannym obserwowaniu, słuchaniu, analizowaniu. Stąd wiele miesięcy w roku spędza w podróży i lubi żartować, że jej domem jest lotnisko. – Jedni spędzają całe życie prowadząc ciężarówkę, inni są pochyleni nad mikroskopem, jeszcze inni nie odrywają się od ekranu komputera. Moja praca polega na zbieraniu i śledzeniu informacji, których np. nie wysledzą dziennikarze. Oni chcą przekazać konsumentowi nową wiadomość, a mnie zależy na tym, by znaleźć



WERONIKA ROCHACKA

(29 lat) wrosła w klimat Londynu, jednak droga do stolicy Anglii nie była dla niej prosta. Nieustannie chłonie dobre pomysły i rozwiązania i marzy, że w niedalekiej przyszłości wiele angielskich, sprawdzonych wzorów uda się przenieść na polski grunt.

coś zajmującego dla biznesu – mówi Zuzanna Skalska. Zjawisko przemieszczania się informacji, umiejętności ich sączenia, przesiewania i analizowania komunikatów tak ją pochłonęła, że temu właśnie poświęca swoją pracę doktorską. – To pewien paradoks, informacji mamy coraz więcej, a jednak nie potrafimy ich świadomie wykorzystywać w konkretnych sytuacjach – dodaje. Jej praca to nieustanne pokonywanie barier. Pomaga jej w tym język i analizowanie języki. – To największy skarb. Gdy znikają bariery językowe, stajemy się obywatelami świata. Tego nauczyli mnie rodzice. W tej chwili znam polski, angielski i holenderski, i one otwierają mi drzwi do szwedzkiego, duńskiego, niemieckiego czy francuskiego, w których nie mówię, lecz potrafię je zrozumieć. Przyłapałam się na tym, że myślę wielojęzycznie, a w trzech językach śnię, myślę, rozmawiam i czytam – mówi Zuzanna Skalska.

– Zastanawiałem się nad potencjałem rozwoju dziedziny projektowania, a nie odpowiedzią na pytanie jak design przekłada się na biznes. Szukałem czegoś bardziej eksperymentalnego, a te często ogromnie innowacyjne projekty, nad którymi pracowaliśmy komercyjnie w Stanach, wydały mi się nagle mało interesujące – przyznaje Tomek Rygalik. Wtedy też w jego głowie pojawił się pomysł, aby jednak powrócić na Stary Kontynent. Na tę decyzję miało wpływ kilka wydarzeń, poza tym tęsknił za Polską. – Pomyślałem, że jest czas aby udać się w mniej przewidywalnym kierunku. W Stanach ciągle awansowałem, zarabiałem duże pieniądze, wiedziałem, że będę miał coraz lepsze i wygodniejsze życie. Nie o to mi jednak chodziło – opowiada. Zaświadał mu pomysł ze szkołą w Europie. Wówczas

wszystkie drogi prowadziły do Royal College of Art w Londynie. – Miałem obawy, że studia mogą stać się pewnym regresem, absolwenci tej szkoły starają się przecież dostać pracę w firmie, w której pracowałem w Ameryce. To ja mogłem ich np. odrzucać podczas rozmów kwalifikacyjnych. A teraz miałem pójść do tej szkoły i tam studiować – mówi projektant. Zdecydował się jednak na studia podyplomowe, po ich ukończeniu pracował na uczelni jeszcze przez 3 lata. – W międzyczasie wiele wydarzyło się w moim życiu zawodowym, zacząłem robić swoje rzeczy, pracować z firmami, założyłem własne studio. Z bazą w Polsce, można pracować w całej Europie, a także zajmować się rzeczami, które robiłem już wcześniej. W każdej chwili można wsiąść w samolot i polecieć do Londynu, Berlina czy Paryża. Ja przeniosłem swoje działania tu ze względów i emocjonalnych, i praktycznych – dodaje.

– Dziś nie wyobrażam sobie życia poza tą branżą i bez tych ludzi – dodaje Anka Pietrzyk-Simone. Pobyty w Afryce był dla niej nie do przecenienia zawodowo i prywatnie. To właśnie tam poznała swojego męża, z którym po kilku latach spędzonych w Cape Town, postanowiła wrócić do Europy. Na jedną z konferencji Design Indaba, jako prelegent został zaproszony znany projektant – Ross Lovegrove. To wtedy zaproponował jej pracę u siebie w studio w Londynie. Propozycję przyjęła. – Taka odległość od Polski miała również znaczenie dla świeżego spojrzenia na procesy i zmiany zachodzące w kraju. Nawet dziś, gdy funkcjonuję w Polsce, przygotowując wraz z fundacją wydarzenia związane z polskim projektowaniem, staram się wpuszczać trochę tego „świeżego oddechu”. A poza tym mój mąż Sean powtarza, że właśnie poza Polską, ▶



ANKA PIETRZYK-SIMONE (36 lat) i **MIŚKA MILLER-LOVEGROVE** (z lewej) są związane nie tylko z brytyjskim środowiskiem projektowym. W ostatnich latach przygotowywały wspólnie wystawy polskiego designu, entuzjastycznie przyjmowane w kraju jak i za granicą.

tysiące kilometrów stąd, stałam się „wzorową patriotką” – deklaruje Anka Pietrzyk-Simone.

Dzisiaj, z perspektywy kilku lat spędzonych w Wielkiej Brytanii, Weronika Rochacka przyznaje, że wyjazd uświadomił jej czysto praktyczny wymiar zjawisk. Zdobyta w Polsce wiedza, jak to określa „historyczno-sztuczna”, była bardzo teoretyczna, podczas gdy edukacja w Londynie była zdecydowanie bardziej nastawiona na praktykę. – W Londynie zachęcano nas do myślenia o tym, co chcemy w życiu osiągnąć, co chcemy robić w przyszłości i do czego praca magisterska, nad którą zaczynaliśmy właśnie pracować, ma nam służyć. To nie było pisanie „do szuflady”. W moim przypadku chodziło o zbadanie brytyjskich doświadczeń związanych z kształceniem w dziedzinie zarządzania designem i przełożenie ich na grunt polski – wspomina.

Polska synergia projektowa

Po kilku latach spędzonych za granicą Katarzyna Jeżowska zauważa różnice pomiędzy polskim a brytyjskim postrzeganiem designu. – To polskie podejście, sposób w jaki w Polsce o designie rozmawiamy, może być czymś bardzo ciekawym, innym, trochę nawet egzotycznym dla Brytyjczyków. Na przykład David Crowley, autor wielu wnikliwych publikacji na temat historii polskiego designu i jeden z jego największych pasjonatów, jest Brytyjczykiem – wyjaśnia Katarzyna Jeżowska.

Anka Pietrzyk-Simone przyjeżdża do Polski, gdzie ma rodzinę i wielu oddanych przyjaciół, ze świadomością, że wciąż jest tu wiele do zrobienia. – Mamy teraz fantastyczny moment, od 3-4 lat. Tak dobrze nie było nigdy. Widzę to choćby podczas przygotowywania kolejnych wystaw. Zmienia się spojrzenie

na design. Przestaje on być utożsamiany jedynie z kolejnymi projektami krzesel lub stołów, a coraz częściej w Polsce zastanawiamy się nad przestrzenią publiczną, czy usługami – wyjaśnia. Mieszkając w Londynie ma kontakt z międzynarodowym środowiskiem kuratorów, twórców, mediów. Stara się ich przekonywać, że w Polsce zachodzą interesujące zmiany. – Z jednej strony zaczynamy doceniać historię polskiego wzornictwa, z drugiej coraz więcej firm dochodzi do wniosku, że bez designu i innowacji nie będzie w stanie przetrwać w obecnych czasach – wyjaśnia. O historii polskiego wzornictwa Anka Pietrzyk-Simone potrafi długo opowiadać. Współtworzyła zresztą, entuzjastycznie przyjętą, ekspozycję „Chcemy być nowoczesni”, która przypominała jak wyjątkowa jest nasza tradycja projektowa. Wystawy „Young Creative Poland” w Londynie i Mediolanie oraz „Young Creative Poland: in Production” na tegorocznym Salone del Mobile to tylko jedno z wielu przedsięwzięć, jakie zrealizowała w fundacji. Współpracowała przy ich przygotowaniu z Miśką Miller-Lovegrove, Polką od 30 lat mieszkającą w Wielkiej Brytanii, żoną Rossa Lovegrove’a, która od lat zajmuje się promowaniem polskiego wzornictwa.

– Na obu tych wystawach prezentujemy przykłady dobrego, kreatywnego myślenia. Przedstawiamy firmy poprzez dizajnerów wskazując tym samym, że dzięki temu są na międzynarodowym poziomie – mówiła nam Miśka Miller-Lovegrove podczas tegorocznej edycji iSaloni w Mediolanie.

Choć Weronika Rochacka pracuje na Wyspach Brytyjskich, wciąż pozostaje w bliskich związkach z Polską, nieustannie obserwuje i bada polską rzeczywistość projektową. – Nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów jeśli chodzi o projektowanie w Polsce. Oczywiście brytyjski design

ma świetną opinię na całym świecie, ale Polacy też są w tej dziedzinie coraz lepsi. Niezwykłym osiągnięciem jest na przykład tegoroczny Red Dot dla dwójki młodych projektantów z Krakowa, Pauliny Kordos i Dawida Żebrowskiego, którzy we współpracy z firmą Polyester Design zaprojektowali innowacyjny ssak chirurgiczny. Mamy też niezwykle bogatą historię w dziedzinie projektowania. Polska wciąż się uczy i jest bardzo otwarta na wiedzę, podobnie jak inne kraje z tzw. Europy Środkowo-Wschodniej czy krajów nadbałtyckich. – Tym magicznym składnikiem, którego brakuje u nas w systemie edukacji projektantów, jest wiedza związana z komunikacją, marketingiem, zarządzaniem, biznesem. Uważam, że to by się przydało i artystom, i projektantom, i na przykład historykom sztuki. Mnie na pewno bardzo tego brakowało podczas studiów w Warszawie. Chodzi o umiejętność odnalezienia się w świecie, zaprezentowania siebie, zorganizowania swojej pracy – dodaje Weronika Rochacka.

W Londynie czuje się znakomicie, nie zakłada na razie powrotu do Polski na stałe. Anka Pietrzyk-Simone lubi bowiem podkreślać, że w obecnych czasach można doskonale funkcjonować w polskiej rzeczywistości, mieszkając w Londynie. – Kreatywność nie zna granic, a informacje o nowych pomysłach potrafią przenosić się błyskawicznie, pokonując wszelkie odległości – dodaje.

O zmianach, jakie dokonują się w kraju Zuzanna Skalska ma bardzo dobre zdanie. – U nas design pójdzie w zupełnie innym kierunku niż na Zachodzie, przeskoczmy te 50 lat, które straciliśmy w czasie panowania rzeczywistości demoludów. Świat wchodzi w społeczeństwo sieciowe, a my to mamy przecież we krwi, bo zawsze znamy kogoś, kto załatwi potrzebne nam sprawy. Musimy się jednak przyzwyczaić do skłonności do zazdrości oraz korupcji i nauczyć, że jeżeli mojemu sąsiadowi jest dobrze, to mnie też będzie lepiej. Jeżeli ludzie są szczęśliwi i spełniają się zawodowo i prywatnie, to chętniej będą też inwestować w swoją społeczność. Tego musimy nauczyć się od Skandynewców. Dbania jeden o drugiego – przekonuje. Nastal teraz czas zmiany naszej mentalności społeczno-kulturalnej.

Swojej codziennej pracy w Polsce Tomek Rygalik nie uważa za dziejową misję. – Cały czas robię swoje. Mam pewne poczucie misji, ale tylko w tym tego słowa znaczeniu, że jesteśmy szalenie zdolni, lecz jako Polacy nie potrafimy wykorzystać wszystkich możliwości ze względu na jakieś nasze mentalne ograniczenia i kompleksy. Ja tego nie czuję i dlatego chcę zarażać pozytywnym myśleniem i działaniem. Nic nas nie różni od najlepszych na świecie – deklaruje. Nie powinniśmy na naszym polskim podwórku myśleć konkurencyjnie, lecz wyznaczać bardziej ambitne plany. Wtedy nawet największy konkurent będzie sojusznikiem. Aby osiągnąć jakiś cel wyższy, który przerasta nas indywidualnie, potrzebujemy współpracy, budowania relacji, kapitału społecznego. Wtedy wytwarza się niezwykła synergia – deklaruje. ■



Kolekcja prezentowana podczas targów **100% design** – Londyn 2011

NUMERO

Restauracja w Brazylii, z dominującą ciemnymi barwami wpisanymi w wystrój i oświetlenie lokalu. Lokal powstał w Sao Paulo.



WYSMAKOWANE RESTAURACJE

Tworzymy własne rankingi najlepszych restauracji czy barów. Często najważniejszym kryterium jest dla nas jakość serwowanych potraw, a dopiero w następnej kolejności wystrój miejsca i ogólny panujący w nich klimat.

Okazuje się jednak, że w stolicy Wielkiej Brytanii odbywa się konkurs, w którym o status najlepszych lokali rywalizują bary i restauracje z całego świata, i by werdykt był jak najbardziej obiektywny, do grona jurorskiego zaprasza się specjalistów z różnych dziedzin, także projektantów.

To oni zdecydowali o tym, kto na specjalnej gali w Londynie miał najwięcej powodów do zadowolenia. Podczas tegorocznej edycji Restaurant & Bar Design Awards konkurencja była niezwykle silna, w wyścigu po główne nagrody wzięło udział kilkadziesiąt restauracji, kawiarni, klubów i barów z całego świata. Ze względu na to, że konkurs odbywa się na Wyspach Brytyjskich, wprowadzono tam dwie kategorie: dla najlepszych designerskich lokali w Zjednoczonym Królestwie oraz na te, które funkcjonują w pozostałej części świata. Najlepszymi restauracjami ze świata zostały japońska Look Out Cafe oraz australijska Cave, natomiast w kategorii bar zwyciężył Tazmania Ballroom z Hong Kongu.

Look Out Cafe na Hokkaido zaprojektowało studio Design Spirits, Cave w Sydney to projekt autorstwa Koichi Takady, natomiast Tazmania Ballroom jest dziełem studia Toma Dixona. Wszystkie lokale pozostawiły w tyle inne restauracje, które postanowiły wziąć udział w tej zabawie. Do konkursu przystąpiły

m.in. lokale z Niemiec, Grecji, Hiszpanii, Meksyku, Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Australii, Kataru czy Kanady.

Jury oceniało zarówno architekturę i wyposażenie wnętrz, jak i ogólny klimat panujący w restauracjach, klubach czy barach a także menu, które serwują swoim klientom. Słowem wszystko to, co kształtuje charakter miejsca. W jury konkursu zasiadali projektanci i specjaliści zajmujący się na co dzień branżą restauracyjną. Najbardziej znany w tym gronie był Karim Rashid – projektant znany ze swojej ekscentryczności.

W tej niecodziennej zabawie wzięli także udział krytycy kulinarni czy przedstawiciele branży nie startujący w konkursie.

Tegoroczna gala odbyła się w lipcu w East Wintergarden, przybyli na nią przedstawiciele nominowanych lokali. W sumie w tegorocznej edycji konkursu rywalizowało 330 lokali z Wielkiej Brytanii i ponad 50 ze świata.

Konkurs miał kilkanaście różnych kategorii, w których wręczono wyróżnienia. W wewnętrznej, brytyjskiej walce najlepszą restauracją okazała się Busaba Eathai w Bicester projektu biura David Archer Architects, z kolei palmę pierwszeństwa wśród barów otrzymał Smack w Leamington Spa, stworzony przez Steve'a Smitha i Adriana Baynesa. Konkurs odbywał się w Wielkiej Brytanii, więc najczęściej kategorii poświęcono właśnie brytyjskim lokalom: oceniano puby, bary, restauracje w hotelach a nawet system identyfikacji wizualnej oraz stronę internetową. www.restaurantandbaraward.com

**BUSABA EATHAI**

w Bicester to najlepsza restauracja w Wielkiej Brytanii. Serwuje tajskie potrawy, ale nie tylko do nich się ogranicza. Jurorów urzekła prostota wystroju a jednocześnie nawiązanie do tradycyjnej architektury, z królującym wszędzie drewnem.



TAZMANIA ALLROOM

To ekskluzywny bar przy basenie w centralnej dzielnicy Hong Kongu. Inspiracją dla wnętrza stały się tradycyjne brytyjskie klubowe sale gier.



LOOK OUT CAFE

Na Hokkaido nieopodal Sapporo powstała z myślą o turystach, głównie o narciarzach, którzy w sezonie zszusują po stokach, i właśnie tutaj mają szansę zjeść posiłek czy wypić kawę. Lokal otwarto jesienią zeszłego roku.



CAVE

Restauracja w Sydney, gdzie doznania kulinarne ma stymulować wewnętrzna architektura miejsca, z drewnianą konstrukcją umieszczoną nad jadalnią, wyprofilowaną z zastosowaniem licznych falowań.



SMACK

Najlepszy brytyjski bar w Leamington Spa.



MACHO!

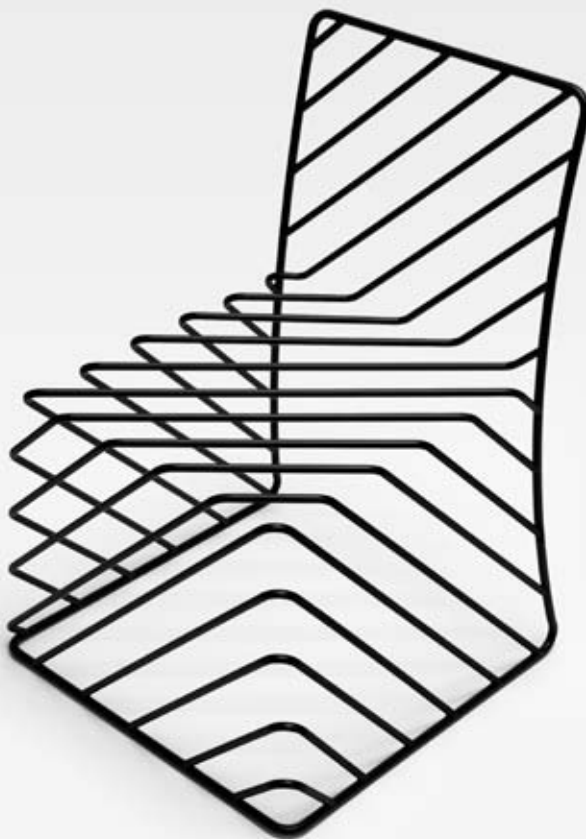
Szwedzka restauracja szybkiej obsługi z dominującymi dwoma barwami: białą i czerwoną. Minimalistyczny lokal, z wielością profili, zaprojektowało studio Guise.



EAST WINTERGARDEN

Tegoroczna ceremonia wręczenia nagród odbyła się w lipcu tego roku w londyńskim East Wintergarden.





IKONY PRZYSZŁOŚCI

TEKST: MARCIN MOŃKA ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE

Od dłuższego czasu wszyscy zastanawiają się, jak będą wyglądać ikony przyszłości, na festiwalach poświęconych wzornictwu organizatorzy podejmują ryzyko i nawet przygotowują wystawy, na których prezentują obiekty, które być może już za niedługo trafią do leksykonów jako kanon naszej współczesności.

Swoją rolę zaproponowało ostatnio Victoria & Albert Museum w Londynie.

Wśród pokazanych przez Brytyjczyków ikon brakuje np. nazwisk Philippe'a Starcka, Konstantina Grcica czy Naoto Fukasawy – na co zresztą zwracają komentatorzy m.in. ze Stanów Zjednoczonych. Są za to, czasami zaskakujące, idee i pomysły. Organizatorzy London Design Festivalu wspólnie z V&A zresztą otwarcie przyznają, że poszukują zjawisk, dzięki którym moglibyśmy

zdefiniować klasykę XXI wieku: czy będzie nią zrównoważony rozwój, społeczna odpowiedzialność, wyłącznie estetyczne czy też nowe zastosowanie dawnych technologii. Tak czy inaczej w kolekcji współczesnych projektów, które staną się ikonami, znalazło się osiem obiektów.

Który z nich stanie się odkryciem na miarę Eames Lounge Chair czy projektów Arne Jacobsena, nie wspominając już evergreenów Philippe'a Starcka? Przekonamy się w nieodległej przyszłości.

Spośród zaproponowanych ikon aż trzy są autorstwem japońskiego studia Nendo. Wszystkie są krzesłami, które łączy idea nieustannego poszukiwania oraz eksperymentu z materią. Cord Chair jest prawie niewidoczne, bo jego nogi mają zaledwie 12 milimetrów. To chyba najcieńsze krzesła w historii

Projekt spod znaku Nendo. Krzesło inspirowane japońską kaligrafią. Thin Black Line Series eksperymentuje również z wymiarami i postrzeganiem przestrzennym przedmiotów.

w ogóle, w dodatku wykonywanie ręcznie przez rzemieślników. Z kolei krzesło z serii Thin Black Line Series to symboliczne przejście z drugiego do trzeciego wymiaru – punktem wyjścia dla projektu stała się m.in. stara japońska kaligrafia i symboliczne odwzorowanie postaci roślin i zwierząt. Delikatnie konstrukcyjne krzesło to właściwie zaledwie kontury, z mnóstwem światła i przestrzeni. A krzesło wygląda, jakby było kreślone po prostu w atmosferze. Trzecia ikona Nendo to Cabbage Chair, wykonane z odpadów poprzemysłowych, w tym przypadku rolek papieru służących do przechowywania tekstyliów.

Dwie ikony przyszłości to projekty brytyjskiej grupy Fredrikson Stallard: Table #1 oraz Pyrenees. Pierwszy z nich to stół, powstały z połączenia fragmentów brzoźowego drewna. Łącznikiem w tym przypadku została metalowa taśma, służąca najczęściej do oblamowania przesyłek wielkogabarytowych. Minimalistyczny stół niewiele traci ze swojej funkcjonalności, a co równie ważne, wykorzystuje tradycyjne techniki i pozostaje w bliskości z naturą w najczystszej postaci. Natomiast Pyrenees to sofa, również bazująca na naturze i zróżnicowanym ukształtowaniu terenu. Powstała z pianki, którą uformowano w kształty zbliżone do naturalnego podłoża, tworząc tym samym przestrzeń dla użytkowników. W wykończeniach zastosowano żywicę oraz dwukolorowe włókna. Wśród kolekcji znalazły się również ekrany holenderskiego studia BCXSY pod nazwą Orgin Part I. To z kolei nawiązanie do japońskiej techniki Tategu (stolarski otworowej). Parawany znajdują różne zastosowanie, a w procesie ich produkcji udział bierze japoński mistrz Tategu, która zresztą należy do grona zanikających sposobów wytwarzania.

Jedną z ikon mają szansę stać się również przedmioty z kolekcji Bell Metal autorstwa Satyendra Pakhalé. Projektant pochodzący z Indii, od lat pracujący w Amsterdamie, stworzył w technologii tradycyjnego kowalstwa między innymi ważący ponad 60 kilogramów stół z brązu, pokryty czarną patyną. Toczony przedmiot ma specyficzne rowki i zagłębienia, podobnie jak inne obiekty z kolekcji: waza, patera na owoce a nawet łyżka. Na liście ośmiu przedmiotów V&A znalazły się również projekt studia Platform – Fractal Table II, stworzony w roku 2007. To stół o bardzo złożonej strukturze, powstały przy użyciu najnowszych technologii. Tutaj kolejne warstwy są nakładane przestrzennie, a cały proces technologiczny, wykorzystujący m.in. stereolitografię, odbywa się w drukarni 3D.



Grupa Fredrikson Stallard stworzyła sofę Pyrenees, która w przyszłym roku będzie prezentowana podczas przekrojowej wystawy „British Design 1948–2012”, która zbiegnie się w czasie z Igrzyskami Olimpijskimi w Londynie.



Table#1 to projekt działającej w Wielkiej Brytanii grupy Fredrikson Stallard, którą tworzą Patrik Fredrikson i Ian Stallard. Stół powstał z połączenia dużych elementów brzoźowego drewna.



Cord Chair zaprojektowany przez Japończyków z Nendo. Krzesło jest niemal niewidoczne, daje natomiast wiele wygody i komfortu w użytkowaniu.



Bell Metal Table – stół z brązu autorstwa Satyendry Pakhalé.



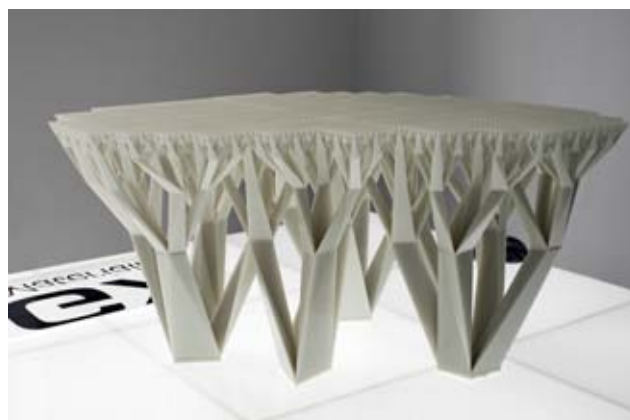
Holenderskie studio bcxsv wyznacza przyszłość i nowe horyzonty projektowe, tworząc m.in. parawany, których wykonanie nawiązuje do dawnych technik znanych w Japonii.



Cabbage Chair grupy Nendo to miękkość, swoboda, wygoda. A przy tym bardzo umiejętne wdrożenie idei zrównoważonego rozwoju.



Również z Holandii pochodzi kolejny projekt, mający szansę zostać ikoną przyszłości. To obiekt stworzony przez Satyendra Pakhalé, twórcę aktywnego już od ponad 20 lat. Jego projekty wywodzą się z dialogu, są syntezą nowych zastosowań materiałów z technologiami, których wciąż poszukuje. Na zdjęciu patera Bell Metal Fruitbowl.



Stół Fractal zaprojektowany przez studio Platform jest wynikiem obserwacji fraktalnych modeli wzrostu w świecie przyrody, które można opisać za pomocą matematycznych algorytmów. Każdy z elementów jest pomniejszoną kopią całości. Stół powstał z żywicy epoksydowej w technologii drukowania trójwymiarowego (3D printing). To pierwszy przedmiot niewykonalny w żadnej innej znanej technologii.

BLASK SZWEDZKIEJ CYNY

Svenskt Tenn to dla jednych sklep-ikona, a dla innych źródło prawdziwego skandynawskiego stylu, wciąż wzbogacanego o osiągnięcia nowoczesności.

TEKST: MARCIN MOŃKA ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE







Wszystkie przedmioty znajdujące się w ofercie z jednej strony nawiązują do klasycznych wzorów, a z drugiej otwierają się na nowe wpływy.



ulubionym projektantem. Do dziś wspomina się bezkonfliktową współpracę tego duetu. Połączyły ich oczekiwania w tworzeniu jakości i stylu, który do dziś bywa określany jako „szwedzka nowoczesność” i jest rozpoznawalny w nawet najbardziej odległych zakątkach świata.

Zapewne o sukces byłoby trudniej, gdyby nie postać austriackiego architekta. Josef Frank, dziś nazywany „geniuszem w projektowaniu tkanin”, stworzył ich niezliczoną ilość, część z jego projektów przetrwała w archiwach.

To często bajkowe i wielobarwne wzory, które wciąż działają na wyobraźnię. Projekty Franka zasiedlają rozmaite stworzenia, rośliny czy ptaki. Wzory Franka, mimo upływu lat wciąż mają się dobrze, i wciąż znajdują nabywców. A zdarza się, że część tkanin zaprojektowanych przez Austriaka trafia dopiero teraz, po kilkudziesięciu latach, do produkcji. Stały się nieprzebraną skarbnicą ponadczasowych rozwiązań, których pojawienie się w produkcji jest oczekiwane niemal jak najgorętsze nowości.

Sukces był podparty niezwykle systematycznością Estrid Ericson, która przez lata mozolnie pracowała na rzecz wymyślonej przez siebie marki. Pozostała jej wierna do końca, swój czas i energię oddawała firmie aż do swojej śmierci równie 30 lat temu. Mimo że wcześniej swoje udziały sprzedała Fundacji Kjella i Märty Bejjerów.

W Svenskt Tenn pozostają wierni ideałom, którym hołdowała założycielka tego szczególnego miejsca. To wciąż przestrożeń, w której tradycja spotyka się z nowoczesnością. – Wciąż zwracamy uwagę na rzemiosło, na pracę i wysiłek ludzkich rąk – przyznaje w rozmowie z nami Cathrine von Hauswölf ze Svenskt Tenn. Rzeczywiście, pozornie obiekt działający od lat 20. XX wieku w Sztokholmie przy Strandvägen mógłby wyglądać jak zwykły sklep, gdyby nie pewne ideowe wartości, drzemące niemal w każdym jego zakątku. Tradycja jest niezwykle szanowana, ale nie oznacza dobrowolnego zamknięcia się na świat nowości. Wprost przeciwnie – dawna „szwedzka nowoczesność” spotyka się z zupełnie współczesnymi wynalazkami, a poszczególne

Nie byłoby Svenskt Tenn (czyli Szwedzkiej Cyny), gdyby nie postać Estrid Ericson, która swoją firmę założyła w 1924 roku. Pracownię i niewielki sklep powołała do życia będąc już absolwentką wydziału sztuki na Uniwersytecie w Sztokholmie. Na zapleczu sklepu funkcjonował niewielki warsztat, gdzie wytwarzano przedmioty, m.in. z cyny, a także ze szkła, materiałów ceramicznych, srebra czy innych szlachetnych kruszców. Wszystkie przedmioty były już wówczas dostępne w bardzo rozsądnych cenach. Estrid Ericson, słynąca z chłonnego i otwartego na wszelkie nowości charakteru, szybko zainteresowała się funkcjonalizmem, odrzucając neoklasyzm, obowiązujący w tamtych latach styl. W prowadzonej przez siebie firmie otworzyła także dział wnętrz. Tworzyła mistrzowskie aranżacje stołu, i do dziś jej serwetki, obrusy czy zastawy stołowe cieszą się niesłabnącą popularnością. Po dziesięciu latach dołączył do niej austriacki architekt Josef Frank, który niemal z miejsca stał się jej



Dzięki Svenskt Tenn wiele osób może się przekonać, że synonimem szwedzkiego stylu niekoniecznie musi być Ikea.



elementy tego niezwykłego systemu działają na zasadach nie tylko partnerstwa, ale również wzajemnego uzupełniania się.

– Zauważam, że ludzie zmieniają podejście do wzornictwa. Mówią, że różnorodność jest taka bardzo szwedzka – dodaje Cathrine von Hauswolff. Przyznaje również, że różne projektowe rzeczywistości wciąż mogą się uzupełniać, działając na równych prawach.

– Młoda generacja zaczyna spoglądać w przeszłość, sięgać do tradycji, do historii. Stąd bierze się zainteresowanie rzemiosłem, i nie tylko w celach badawczych. Rzemiosło trzeba pielęgnować, troszczyć się o nie, starać się uchronić je przed zapomnieniem – deklaruje Cathrine von Hauswolff.

To, co na początku, zwłaszcza we wzorach, było odbierane jako nowość o dość szokującym charakterze, z biegiem lat stawało się kanonem, akceptowanym i przyswajającym przez współczesność. Do dziś więc Svenskt Tenn uznaje to łączenie dawnego ze współczesnym, zwłaszcza że odbiorcy chętnie sięgają po wypróbowane wzorce. Na przełomie lat 70. i 80. Svenskt Tenn zmieniło oblicze, stając się dobrze prosperującym do dziś biznesem. Dyrektorem zarządzającym firmy została Ann Wall, i dzięki m.in. jej wysiłkom firma funkcjonuje na zasadach znakomitego przedsiębiorstwa. Wszystkie przedmioty znajdujące się w ofercie z jednej strony nawiązują do klasycznych wzorów, a z drugiej otwierają się na nowe wpływy. Wciąż jednak wszystkie przedmioty są produkowane w Szwecji, w większości (np. w branży meblowej) powstają w tych samych zakładach mieszczących się w m.in. Smålandii i Sörmlandii, w których produkowano je w latach 50. zeszłego stulecia. A np. dekoracyjne lwy projektu Anny Petrus-Lyttken, produkowane z cyny, są wytwarzane wciąż w tych samych technikach od roku 1926 – nad jednym egzemplarzem pracuje się w małej manufakturze od 20 do 30 godzin.

Firma od zawsze stawiała na długowieczność: pewną zasadą stała się idea, że meble przetrwają ubrania czy inne drobniejsze akcesoria.



Długowieczność jest wpisana także w filozofię marki

Długowieczność jest wpisana także w filozofię marki: Josef Frank pozostawił 2 tys. szkiców mebli oraz około 160 wzorów tekstyliów.

– Jest to szwedzki skarb kultury, a my jesteśmy niezwykle dumni i szczęśliwi, że możemy go rozwijać. Wśród 40 projektów tekstylnych w produkcji są zarówno klasyczne i najnowsze wzory. Dzięki temu Josef Frank i jego idea żyją – przekonują jednym głosem w Svenskt Tenn.

Współpraca Franka z Ericson jest dowodem na to, że można stworzyć pewien ponadczasowy model, wystarczy mocne przekonanie, wiara w przedsięwzięcie, wyobraźnia i odrobina ryzyka. W przypadku tego duetu bardzo się oplacalo – połączyli wiedeńską elegancję ze szwedzkim funkcjonalizmem. Ta mieszanka przyniosła niezwykle efekt. Do dziś Svenskt Tenn pozostaje wzorcowym przykładem szwedzkiego designu, w sztokholmskim sklepie można kupić przedmioty, które wypełnią nawet najbardziej wymagające domowe wnętrza. Niezależnie od stylu.

www.svenskttenn.se



ARCHITEKTONICZNY SOUNDTRACK KALIFORNII

Otwartość budynku sprawia, że Gardnerowie w swoim domu żyją w jednym, całościowym wymiarze wraz z otaczających ich światem. A ten potrafi zapierać dech w piersiach: bliskość Pacyfiku, do tego widok na wyspę Santa Cruz, a wszystko zmieniające się wraz z natężeniem światła słonecznego w ciągu dnia.

TEKST: MARCIN MOŃKA ZDJĘCIA: MATERIAŁY PRASOWE





Właścicielami domu jest małżeństwo Dorothy i John Gardnerów. Oboje od dawna marzyli o czymś niezwykle architektonicznie, odróżniającym się od ich dotychczasowych doświadczeń. – Architektura to po prostu moje hobby – przyznawał John Gardner. Gdy poznali się z Bartonem Myersem, szybko podjęli decyzję o budowie nowego domu w Montecito w Kalifornii, wiedzieli że to właśnie ten architekt spełni ich oczekiwania. Bo choć małżeństwo mieszka w Chicago i tam ma swoją całoroczną rezydencję, którą po swoich przodkach odziedziczył John Gardner,

względy rodzinne zdecydowały o tym, że częściej postanowili być w domu w Kalifornii. Ich chicagowska rezydencja jest jednak bardzo różna od tej w Montecito, nowoczesnej, otwartej na sugestie Myersa, dla którego jest to już kolejna, szósta realizacja stalowego domu, w tym czwarta w Kalifornii właśnie. – Każdy architekt marzy, by mieć takich klientów – mówił o małżeństwie Gardnerów architekt. Ci rzeczywiście zaufali mu bezgranicznie, choć szczegóły były z nimi konsultowane. Wygląda na to, że współpraca układała się wzorowo.

Myers doskonale zdawał sobie sprawę, jak ważny jest głos przyszłego użytkownika. Sam przecież zaprojektował swój dom w Toronto w 1971 roku, i wówczas była to jedna z jego pierwszych realizacji mieszkalnych, będących połączeniem stali ze szkłem. Podobne rozwiązania zastosował później jeszcze kilkakrotnie, ostatnio właśnie w Kalifornii na zlecenie Gardnerów. Stalowy dom był więc zaskoczeniem dla małżeństwa, jako antyteza ich chicagowskiej rezydencji. Cenią nowe wyzwania, a takim bez wątpienia jest ich nowa posiadłość. ▶

Dom, do którego budowy użyto metalu i stali świetnie wpisał się w miejscowy, zachwycający krajobraz. I odzwierciedla jego naturalną integrację z obiektem. Zamiast elektrycznych wentylatorów i klimatyzacji dom chłodzi i wietrzy naturalne ciągi powietrza.





Dom, choć stalowy, współgra z zielenią przydomowego ogrodu.

To tutaj w idealnej symbiozie żyją ze sobą pory dnia w przestrzeni architektonicznej: naturalne światło, czy jest to zmierzch czy poranek sprawia, że właściciele mogą w pełni korzystać z jego dobrodziejstw. Wszystkie domowe przestrzenie zostały ze sobą połączone, tworząc wspólną, otwartą, przejściową sferę do życia. Choćby sufit, który gdzieś obniżono w taki sposób, aby tworzyć bardziej intymną przestrzeń.

Dom ma powierzchnię 3300 m kw. i został przeznaczony dla łagodnego klimatu Santa Barbara. Główną jego część, w której orientuje się życie jego właścicieli, podzielono na dwa równoległe skrzydła połączone niewielkim korytarzem, zawierającym również spiżarnię i łazienki. Pokój dzienny i kuchnia łączą się z tarasem, nad którym góruje dach i jego zbawienny, zwłaszcza w upalne dni,

ciem. Ogromne szklane okna w kuchni i salonie wychodzą na rozpościerający się przed oczami widok gór.

Stalowe elementy konstrukcyjne bynajmniej nie dominują nad całością. Otwartość budynku sprawia, że Gardnerowie w swoim domu żyją w jednym, całościowym wymiarze wraz z otaczających ich światem. A ten potrafi zapierać dech w piersiach: bliskość Pacyfiku, do tego widok na wyspę Santa Cruz, a wszystko zmieniające się wraz z natężeniem światła słonecznego w ciągu dnia. Nikt z nich nie pomyślał nawet, aby od takiego świata odgradzać się symbolicznym nawet murem. Stąd konstrukcji metalowych jest tutaj tyle, ile wymagają obostrzenia konstrukcyjne. Pozostałe elementy, w tym przeszkłone ściany pełniące funkcje okien, są ruchome, i tylko od potrzeb i kaprysów właścicieli zależy, w jakim stopniu będą się „odsłaniać”



Przemysłane przeszklenia zamykają w ramy widok kalifornijskich gór.



Kolory wnętrza nawiązują do otaczającego willę krajobrazu, tworząc niezwykłą, neutralną paletę barw

przed światem. Wszystkie domowe, „twarde” powierzchnie są zmiękczone przez bogatą kolekcję antyków i mebli.

Kolory wnętrza nawiązują do otaczającego krajobrazu, tworząc neutralną paletę barw. Z kolei tkaniny i ich faktury odzwierciedlają podróże Gardnerów, w tym wpływy Orientu i Indii. Ich kolekcja antyków wpisuje się również w stworzoną przez architektów przestrzeń pomieszczeń: betonowych posadzek, stalowych konstrukcji nośnych i metalowych sufitów. We wnętrzach panuje pewna eklektyczna atmosfera, na którą wpływają gusta właścicieli, wciąż poszukujących różnorodności.

W domu panuje pełne bezpieczeństwo, również to przeciwpożarowe dzięki wyeliminowaniu jakichkolwiek elementów drewnianych w konstrukcji. Warto zwrócić uwagę na ekologiczny wymiar rezydencji, i to w wielu aspektach, nie tylko tych związanych z bliskością natury. Do budowy domu użyto stali, którą wyprodukowano ze złomu.

Dom ma przestronny taras, ponadto imponujący basen, który również można okryć szklanymi elementami i cieszyć się kąpielą w naturalnym świetle. Konstrukcja ze stali i szkła tworzy skomplikowane wzory i cienie, które przywodzą na myśl pawilon ustawiony w ogrodzie.

Dom nie jest klimatyzowany, bo nie ma takiej potrzeby, tę funkcję pełnią przecież naturalne korytarze powietrzne, które pojawiają się w momencie odsłonięcia przeszklonych ścian.

Co więcej, w zależności od pory roku można napawać się zmieniającymi się czynnikami klimatycznymi, poczuć nawet mocniejsze powiewy oceaniczne.

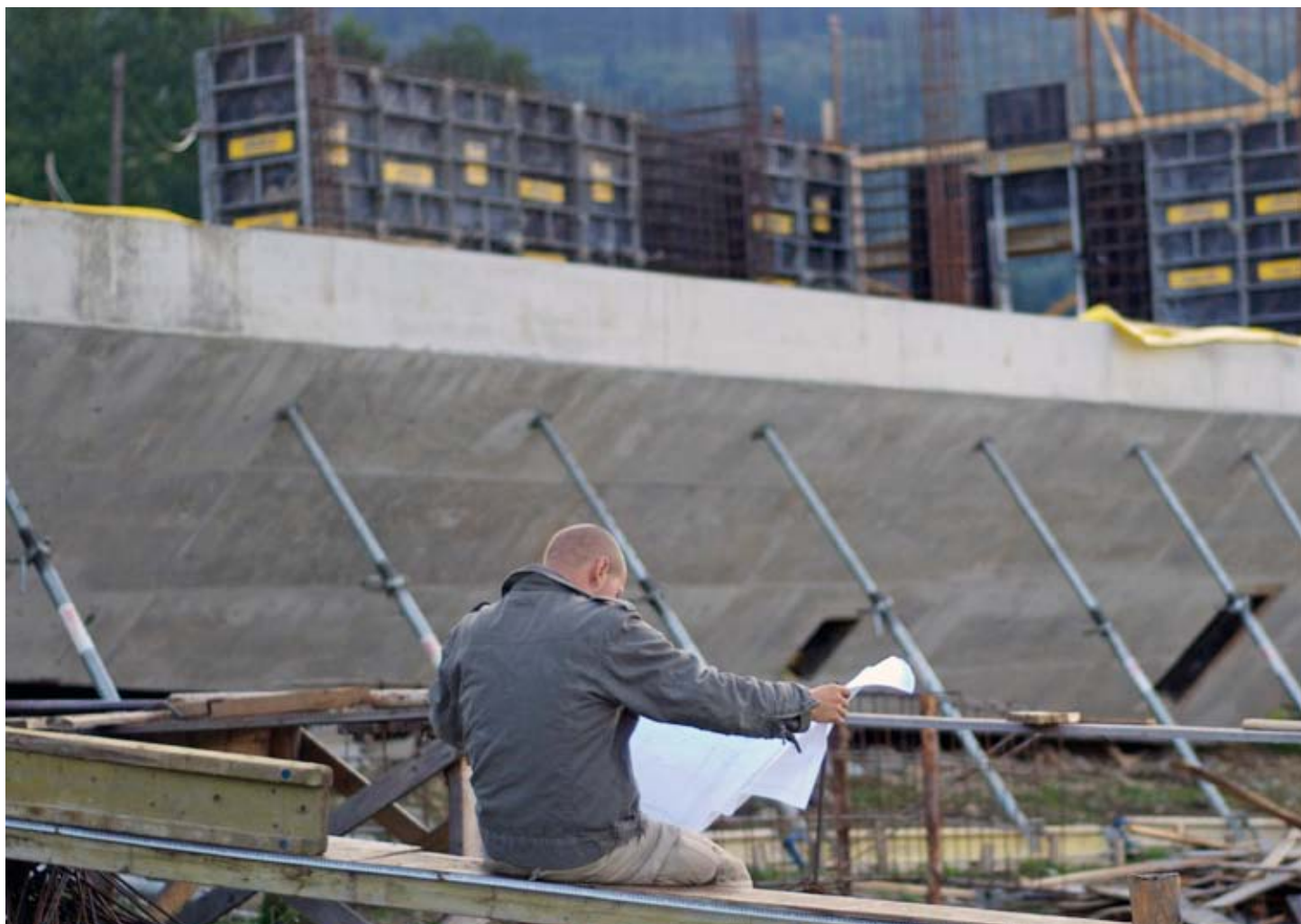
W rezydencji znajdziemy też kominki, które stoją w bibliotece i sypialni czy pokoju dziennym. Słowem, w domu panuje atmosfera pełnego relaksu. Nikt i nic nie jest w stanie zakłócić domowego wypoczynku, spaceru po ogrodzie czy wizyty w pobliskim wąwozie. Tylko szum oceanu i dźwięk przejeżdżającej gdzieś w oddali limuzyny tworzą niepowtarzalny „soundtrack” Kalifornii. ■

MOJA ARKA

Niemal samo serce Beskidów ze zniewalającymi widokami. Cisza. Bliskość natury. To tam wyrasta dom jednego z najlepszych polskich architektów, Roberta Koniecznego. Aż nie chce się wierzyć, że projekt powstał w... dwa dni.

TEKST: MARCIN MOŃKA ZDJĘCIA: WOJCIECH TRZCIONKA





Robert Konieczny mieszka dziś w bloku. Typowy bohater przysłowia: „Szewc bez butów chodzi”.

Za to kocha góry, spędza w nich niemal każdą wolną chwilę. Gdy więc kilka lat temu zaczął zastanawiać się, gdzie mógłby powstać jego dom, wybór miejsca właściwie wydawał się jasny. Tą przestrzenią stały się Beskidy. Projekt nie przychodził mu z łatwością. – Gdy projektujesz dla kogoś, możesz działać bezkompromisowo, masz wyznaczony kierunek i rezygnujesz z pewnych rzeczy dla dobra wiodącej idei. Projektując dla siebie nie chcesz z niczego rezygnować, chciałbyś mieć wszystko. To największa trudność – wyjaśnia architekt.

Pewnie dlatego spotkała go duża niespodzianka. Właściwie każdy element układanki był zapięty na przysłowiowy ostatni guzik, były plany, obliczenia, materiały, na placu budowy pojawił się ciężki sprzęt. I wtedy okazało się, że wszystko trzeba odwrócić do góry nogami. I to niemal dosłownie. – Zrozumiałem, że projekt



Dach domu będzie dwuspadowy, o kącie nachylenia 43 stopni, tak w górach typowym. Z resztą obiektu stworzy spójną, jednokolorową bryłę. Za to środek będzie jasny i przyjemny.

jest do niczego. Działo się to pewnej soboty, następnego dnia miałem gotowy nowy koncept, który dopracowałem w poniedziałek w biurze. A we wtorek pojechałem do konstruktora. Koparki stały i czekały na sygnał. Praca ruszyła z kilkudniową obsuwą. Nigdy tak szybko nie zrobiłem żadnego innego projektu. Nad wcześniejszym pracowałem przez dwa lata. W dwa dni wszystko totalnie zmieniłem – przyznaje. Paradoksalnie błyskawiczna praca nad nowym projektem okazała się poważną zmianą w myśleniu o nowym domu. – Musiałem sobie przypomnieć, co było dla mnie najważniejsze, a był tym piękny widok i fascynujące miejsce, reszta się nie liczyła, może poza racjonalnością kosztów i późniejszej eksploatacji. Zrozumiałem, że buduję ramę dla pięknego obrazu, widoku odsłaniającego się przed oczami, z kilkoma planami. Dziś mam ▶



Tu wszystko wciąż się dzieje, nie każdą rzecz można przewidzieć.
 – Kiedyś oglądałem program o Oscarze Niemeyerze, który wspominał czas, gdy budowano Brasilię. Tam wiele działo się niemal identycznie: jeszcze nie były ukończone rysunki a on odbierał telefon o wlewanym betonie. Rysunki szły na bieżąco, gonili robotę. Gdy ma się czas, wiele można zaplanować. A ja oglądam żywą budowę i rysuję – przyznaje 42-latek.



– Zrozumiałem, że buduję ramę dla tego pięknego obrazu, widoku odsłaniającego się przed oczami, z kilkoma planami. W nowym domu będzie można normalnie mieszkać i pracować. On stanie się także domem firmowym i zarazem pokazowym. Będę tutaj pracować i wymyślać. A także umawiać się na spotkania z klientami. Tu będziemy rozmawiać o projekcie i przy okazji prezentować klientowi klimat i pewien sposób myślenia o architekturze – mówi Robert Konieczny.



Dom będzie pomalowany na ciemno, bo okolice stodoły mają ciemny, drewniany kolor. Dom stoi na trzech ścianach, jego powierzchnia użytkowa to ok. 100 m kw. Z tarasami to 180 m kw.



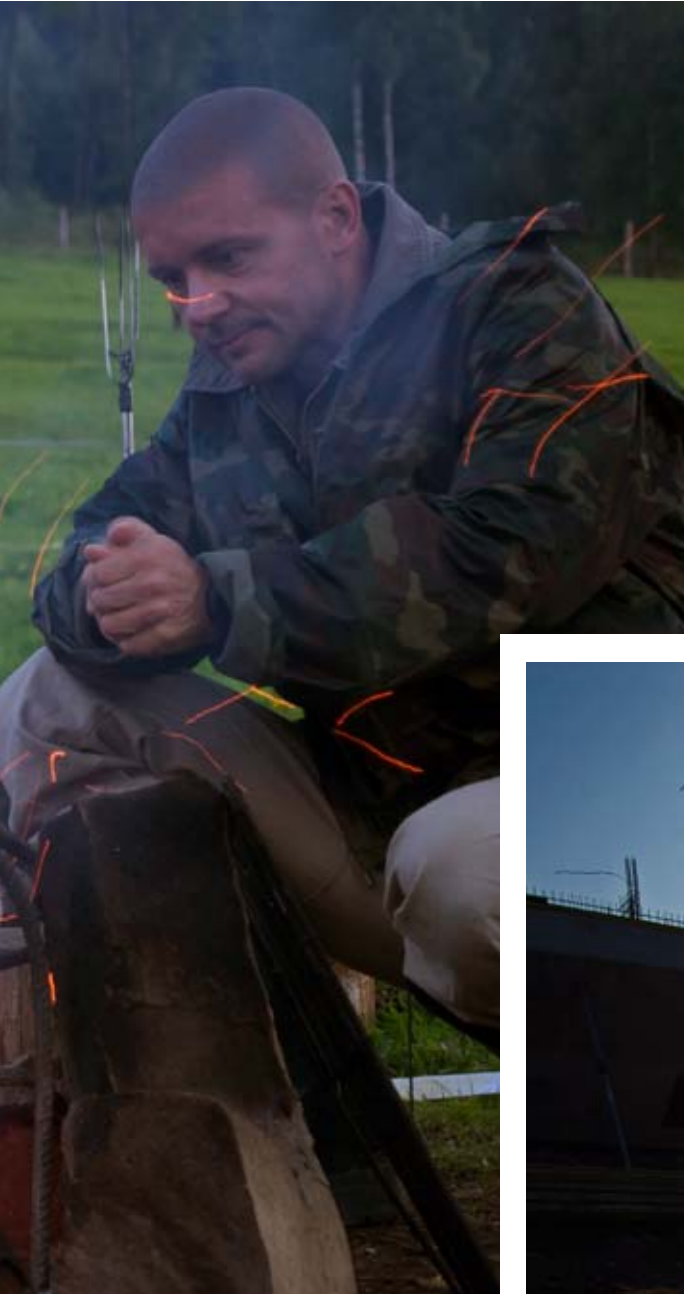
Beton jest skończoną formą i nie podlega żadnym wykończeniom.



wrażenie, że dom staje się tylko jego oprawą – opowiada Konieczny. Obraz którego doświadczamy znajdując się na placu budowy, potrafi zniewalać: z beskidzkimi pejzażami współlistnieją i inne dary natury, jak choćby bogactwo fauny, konie a nawet jelenie.

Architekt o powstającym domu mówi jak o obramowaniu obrazu, czasem – bardziej żartobliwie – jak o arce. – Tak naprawdę jest to most pod którym przepływa woda – deklaruje. To chyba pierwsza na świecie realizacja domu mieszkalnego, gdzie pod bryłą swobodnie może przepływać woda, np. po wiosennych roztopach z wyższych partii gór. – Z przyrodą absolutnie nie można walczyć. Pierwszy projekt domu był bardzo skomplikowany, np. z wielkimi drenażami. Teraz panuje między nim a otoczeniem pełna koegzystencja – wyjaśnia architekt. Dom jest parterowy, nieco przekrzywiony, bo powstaje przecież na stoku. Części sypialne „odrywają się” od gruntu ze względu na poczucie bezpieczeństwa. Chodzi o to, by spać w nim bezpiecznie. – Na tym polega pomysł z prostą bryłą, jak to nazywam: prostą stodołą, troszkę przekrzywioną, „odkręconą” od stoku, wchodzisz do niego z narożnika a cała reszta zaczyna wisieć w powietrzu – opowiada Robert Konieczny. Konstrukcja powstaje z żelbetu, bo to jeden z ulubionych materiałów projektanta. – Wbrew pozorom to najtańsza z możliwych technologii. Bo beton jest skończoną formą i nie podlega żadnym wykończeniom. ■





To przede wszystkim dom dla rodziny i pracy. – Cudownie będziemy spędzać tutaj czas. Chcę go skończyć w przyszłym roku, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem. Są to jednak góry, jest ciężki podjazd, więc żartów nie ma. Zimą będę chyba bezrobotny, bo nikt do mnie nie dotrze – śmieje się architekt.



ROBERT KONIECZNY

(42 lata) architekt, od 12 lat prowadzi w Katowicach biuro kwk Promes. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej. Znany głównie z realizacji domów indywidualnych. Jeden z nich, Dom Aatrialny, który powstał pod Opolem, otrzymał w 2006 tytuł Domu Roku na świecie. Poza tym Konieczny otrzymał za swoje projekty ponad 20 nagród i wyróżnień. Uznawany jest za jednego z najlepszych architektów młodego pokolenia – znalazł się m.in. na liście „101 najbardziej ekscytujących nowych architektów świata” czasopisma „Wallpaper”, liście „44 najlepszych młodych architektów świata” magazynu „Scalae” oraz otrzymał nagrodę „Europe 40 Under 40”, przyznaną przez The European Centre for Architecture Art Design and Urban Studies.

ROBERT KONIECZNY THE BEST OF



▲ DOM ATRIALNY

Powstał na obrzeżach Opola, na otwartym i niemal niezabudowanym terenie. Budynek otwiera się swoimi tarasami na wszystkie strony w nieskrępowany sposób, a osoba przybywająca z zewnątrz nie może dostać się do ogrodu inaczej tylko przechodząc przez atrium i dom. Tym samym zrealizowano nowy model przestrzenny domu – odwrotność budynku atrialnego.



▲ DOM BEZPIECZNY

Wybudowano go w małej wiosce pod Warszawą, w sąsiedztwie „kostek polskich” i drewnianych stodoł. Jego bryła ma kształt prostopadłościanu, gdzie fragmenty ścian zewnętrznych są ruchome. W chwili, gdy dom otwiera się na ogród, jego boczne ściany: wschodnia i zachodnia, przesuwają się w kierunku zewnętrznego ogrodzenia. W ten sposób powstaje plac przed wejściem. Po przejściu furty osoba wchodząca musi oczekiwać w „buforze bezpieczeństwa”, nim zostanie wpuszczona. To rozwiązanie uniemożliwia np. dzieciom niekontrolowane wyjścia na ulicę. Z zewnątrz obiekt jakby woła: „Nie podchodź!”.



▲ DOM OUTRIALNY

Powstał pod Warszawą, wykorzystano w nim walory otoczenia: zieloną polanę oraz las. Fragment polany stał się zadaszaniem. Po połączeniu parteru z trawiastym dachem poprzez „nacięcie” i „wgłębienie” zielonej płaszczyzny do środka budynku uzyskano dodatkowe funkcje, w tym m.in. oranżerię. Dach stał się atrium, do którego można dostać się tylko z wnętrza domu. Nie jest to jednak typowe atrium, posiada cechy charakterystyczne dla ogrodu zewnętrznego. To nowy typ domu, a sama nazwa sugeruje, że nietypowe atrium stało się zarówno wnętrzem i zewnętrzem budynku. Dom powstał dla muzyka rockowego, mieści się w nim również studio nagrań.

▼ DOM W BREMIE

Powstaje w willowej dzielnicy. Będzie mieć 700 m kw. Jego kubaturę określa zaginana płaszczyzna, która może pełnić różne role: podjazdu, tarasu, stropu bądź ściany. Dzięki szklanej elewacji wtopi się w otoczenie. Okna będą odbijać uliczkę i dorodny drzewostan. Dom płynnie zmniejsza się ku górze a zaginanie płaszczyzny nawiązuje naprzemiennie do granicy działki oraz do linii zabudowy wyznaczonej przez sąsiednie budynki.



▲ DOM Z KAPSUŁĄ

w Rudzie Śląskiej. Powstał na planie kwadratu, gdzie przeplatają się dwie przestrzenie: wewnętrzna oraz zewnętrzna. W centralnym punkcie pojawiła się kapsuła, w której mieszczą się łazienka, kuchnia, spiżarnia a także kominiek pełniący funkcję alternatywnego źródła ogrzewania. Stąd też przy każdym z wejść i wyjść umieszczono siatki na drewno opałowe, które tym samym stały się ażurową przesłoną tarasów – ta zmienia swój wygląd w zależności od stanu wypełnienia drewnem.



▲ DOM TYPOWY

Powstał pod Puszczyną. Został zaprojektowany tak, aby mógł wpisać się w każdą przestrzeń. Ta zasada wpłynęła na jego kształt: jest okrągły, ponieważ taka forma może wpasować się właściwie w każdą działkę. Dom może mieć różne dachy, a zarazem dowolnie można w nim kształtować i konfigurować wewnętrzną przestrzeń. Do jego budowy wykorzystano wyłącznie naturalne materiały, zapewniając także naturalne źródła energii. Dom typowy jest domem pasywnym, wykorzystującym odnawialne źródła energii.

EKSTREMALNA JAZDA Z GÓRKI

W sklepach możemy przebierać w ofercie nart i desek snowboardowych. Pięknych i szybkich sanek jest dużo mniej, ale i w tej dziedzinie pojawiają się nowości.

▼ PORSCHE

Niemal wyścigowy model sanek. Aluminium i stal nierdzewna, a do tego opływowe kształty i dumny logotyp prestiżowej marki. 300 euro, www.porsche.com



◀ TOBOGGAN

Cudowny, baśniowy projekt firmy Tau, specjalizującej się m.in. w produktach dla dzieci. To sanki-puzzle ze sklejki. Zanim wyruszy się na stok, trzeba je poskładać. 300 euro, www.tau.de



◀ SIRCH

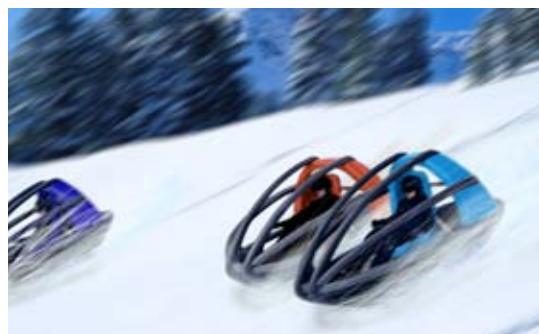
Niemiecka firma Sirch produkuje sanki o bardzo klasycznej formie. Do wyboru mamy kilkanaście modeli. Można do nich dokupić oparcie dla dziecka oraz inne akcesoria. Od 250 euro, www.sirch.de

▲ CHRISTMAS TREE SLEDGE

Pomysł Toma Hatfielda z Londynu. Ponieważ co roku, po świętach wyrzuca się miliony choinek, projektant zrobił sanki z kilku niepotrzebnych drzewek. Koncept, www.tomhatfield.co.uk

▼ SLEDGE

Projekt czeskiego Studia Olgoj Chorchoj dla Ton. Unikalna ręczna produkcja. Sanki, które nie tylko znakomicie jeżdżą, ale równie pięknie wyglądają stojąc przy kominku w pokoju. 2237 zł, www.tonpolska.pl



▲ SLEGOONING

Model dla miłośników ekstremalnych zjazdów. Sanki zaprojektowane przez Spike Reid'a wygrały brytyjski konkurs iom3 Design Innovation in Plastic. Kapsuła ma być wykorzystywana do nowej dyscypliny o nazwie slegooning i polegającej na równoczesnym ślizgu dwóch lub większej liczby uczestników po torze wytyczonym na górskim stoku. Prototyp, www.coroflot.com/spike



Zatwierdzamy projekty

O trendach w sportach zimowych mówi Mateusz Ligocki, snowboardzista, olimpijczyk.

Nasz świat żyje z sezonu na sezon, wszystkie nowości pojawiają się przed inauguracją. Każda szanująca się firma zmienia wzory regularnie, powstają nowe tendencje, nowy sprzęt czy technologie. Gdy idziemy do sklepu kupując nowy sprzęt miejmy świadomość, że został on zaprojektowany nawet kilka sezonów wstecz. Sportowcy mają realny wpływ na producentów i projektantów. Przekonałem się o tym, będąc w swoim czasie w trzech międzynarodowych teamach, m.in. u najlepszego światowego producenta – Voelkl Snowboards. Na ostateczny wygląd deski pracuje wielu ludzi, od grafików i projektantów po technologów i inżynierów. Każda nowo wprowadzana deska przechodzi przez ręce zawodników. Przed wejściem na rynek kolejnych kolekcji zawodnicy mają obowiązek wspólnie z zespołem zdecydować, które deski najbardziej nam odpowiadają i które z nich będą się cieszyć największym zainteresowaniem. Oprócz wyników i kwestii bezpieczeństwa, w ostatnich latach bardzo popularne stało się produkowanie sprzętu z materiałów ekologicznych. W świecie desek snowboardowych liczy się wynik sportowy, chodzi o to, by pierwszym dojechać do mety, czyli dysponować najszybszym sprzętem. Producenci biorą pod uwagę również względy bezpieczeństwa i środowiska.

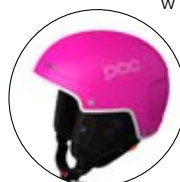


BEZ KASKU ANI RUSZ

Przyjemność uprawiania sportów zimowych nierozłącznie wiąże się z bezpieczeństwem. To dyscypliny, uznawane przez wielu użytkowników za ekstremalne. Bez wątpienia takim sportem są: narciarstwo, jazda na snowboardzie, i saneczkarstwo wyczynowe. Po pamiętnym śmiertelnym wypadku saneczkarza na Igrzyskach



Olimpijskich w kandyjskim Vancouver, wprowadzono m.in. obowiązek zjeżdżania w specjalnym stroju z pianki izolacyjnej oraz w kasku motocyklowym, aby zmniejszyć skutki ewentualnych upadków. Osprzęt do saneczkarstwa jest



obwarowany wymaganiami i odpowiedzialnymi metodami badań w odniesieniu do konstrukcji łączącej z polem widzenia, właściwościami amortyzacji, odpornością na przebicie czy właściwościami układu mocującego. Zasady bezpie-



czeństwa obowiązują na stoku również rekreacyjnych sportowców. Jedną z wiodących firm zajmujących się produkcją kasków do uprawiania sportów zimowych jest szwedzka marka POC, posiadająca w swojej ofercie kilkadziesiąt rozmaitych produktów, w tym również kasków. Od 120 dolarów. www.pocsports.com

KOBIECE WYBORY

Buty, sukienki, torebki... Kobiety lubią piękne przedmioty, a ich wybory nie zawsze bywają racjonalne. Postanowiłam udowodnić, że to stereotyp

– pisze **Monika Brauntsch** projektantka **Kafti Design**



► VOLVO XC 70

Charakterystyczna dla Volvo kanciastość i klockowatość. Uterenowiona wersja modelu kombi V70. Z masywnym przodem, nielakierowanymi elementami nadwozia oraz dużymi relingami dachowymi, tworzy aurę auta terenowego. Wnętrze eleganckie i komfortowe. Nadaje się zarówno na wypad offroadowy, jak i na wieczorny wyjazd do teatru. Od 150 000 zł, www.volvocars.com



► DATA CLIP

Nowość Nendo zaprojektowana dla firmy Elecom. Sprytnie połączenie dwóch funkcji, nośnika danych ze spinaczem, pozwala zarządzać dokumentami. W wersji miękkiej i twardej. Ok. 130 zł, www.geekstuff4u.com



▲ „1000 NEW DESIGNS AND WHERE TO FIND THEM”

1000 innowacyjnych, współczesnych obiektów, m.in. meble, światło, tkaniny, łazienki czy elektronika, z wyczerpującymi opisami i wywiadami. Pokazuje prace światowej czołówki współczesnych projektantów. Autor: Jennifer Hudson
Wydawnictwo: Laurence King Publishing Ltd. 109 zł, www.bookoff.pl



▲ ARENASIENTO

firmy Knockoutdesign (od hiszpańskiego arena – piasek, siento – czuć, asiento – siedzenie) to oparcie na plecy, które wsunięte w piasek staje się siedziskiem plażowym. Arenasiento maksymalizuje kontakt z naturalnym otoczeniem, nie ingerując w nie. Poza plażę produkt traci rację bytu, jednak w pomieszczeniach mieszkalnych prezentuje się bardzo przyjemnie, przypominając o wakacjach. Postawiony w rogu, zimą służy jako wieszak na torby. Patent nie wdrożony. www.knockoutdesign.eu

► VESPA PIAGGIO

Design nie do zdarcia. Vespa była pierwszym skuterem, który spopularyzował tę kategorię jednoślądów. Jego nazwa (osa) nawiązywała do charakterystycznego kształtu pojazdu z wąską talią i szerokim odwołkiem. Wynaleziony i zaprojektowany w 1946 roku przez Corradino D'Ascanio, miał być tanim pojazdem dla masowego odbiorcy. Ma miliony miłośników po dziś dzień. Od 11 000 zł, www.piaggio.com.pl



► LUSTERKO MUJI

Zamykane lusterko w cienkiej, aluminiowej obudowie. Lekkie i płaskie, idealnie mieści się w każdej torebce. Aluminiowa ramka składa się, dzięki czemu można postawić lusterko na stole. Występuje w trzech rozmiarach. Typowo dla Muji funkcjonalne i minimalistyczne. Ta, która raz je weźmie do ręki, już nigdy nie spojrzy w inne lusterko podręczne. 39,90 zł, www.muji.com.pl



◀ STÓŁ BIUROWY KANT

Pomaga w utrzymaniu porządku. Zagięcie płyty stołu tworzy miejsce na przechowywanie książek, teczek i innych rzeczy, które nie zagrażają biurka, a jednocześnie są pod ręką. Laminowana sklejka brzożowa jest łatwa do wyczyszczenia. Projekt: Patrick Frey i Markus Boge dla Moormann. Ok. 6 000 zł, www.moormann.de

◀ LAMPKA BIG BANG

Zaprojektowany w 2006 roku przez Enrico Franzolini i Vincente Garcia Jimenez dla Foscarini Big Bang to już klasyka designu. Chaotyczna, imponująca i wybuchowa. Ok. 3 500 zł, www.foscarini.com



DESIGNALIVE.PL



MĘSKIE DYLEMATY

Są takie rzeczy, o których każdy facet marzy.
Jedne z nich są osiągalne od zaraz, inne
w przyszłości... bliższej lub dalszej

– pisze Wojciech Trzcionka, redaktor prowadzący „Design Alive”

▶ ASTON MARTIN ONE-77

Wóz marzenie. Sportowe coupe prędkość 100 km/godz. osiąga w 3,5 sek., gnać może nawet ponad 300 km/godz. Do końca tego roku wyprodukowane zostaną wszystkie 77 egzemplarze. I ani jeden więcej. Ok. 4 mln zł, www.astonmartin.com



▼ DAYBED

Propozycja projektanta Tomka Rygalika i polskiej firmy Comforty Living. Daybed dostosowuje się do naszych potrzeb – raz jest fotelem, innym razem leżanką. Dzięki modularnym elementom, mebel można szybko przekształcać. 10 400–16 300 zł, www.comforty.pl



▲ „OUT OF THE ORDINARY. POLISH DESIGNERS OF THE 20TH CENTURY”

Kompendium wiedzy o polskim designie i 36 najwybitniejszych, i zarazem najbardziej znaczącym projektantom wydane przez Instytut Adama Mickiewicza pod redakcją Czesławy Frejlich. 400 stron w języku angielskim, w przyszłym roku książka będzie dostępna również w polskiej wersji. 154,40 zł, www.iam.pl



◀ BELL & ROSS WW1

Zegarek vintage nawiązujący do modeli z lat 20. ub. wieku, dostarczany na pasku ze skóry aligatora. Francusko-szwajcarska firma znana z produkcji zegarków dla pilotów po raz kolejny postawiła na prostotę, elegancję i precyzję. 13 500 zł, www.bellross.com

▼ LEICA M 9-P

Sprzęt dla profesjonalisty i wymagającego amatora. Niezwykła optyka, znakomita, ale nie nazbyt rozbudowana technologia, wspinały tradycyjny design. Od 1954 roku Leica M jest synonimem indywidualnego i kreatywnego podejścia do fotografowania 25 000 zł, www.leica-camera.pl



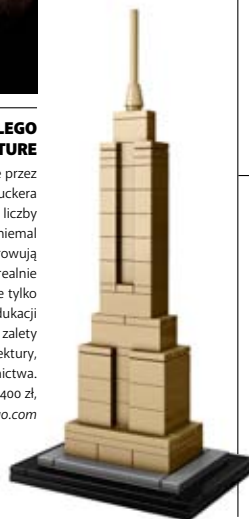
▶ MOLESKINE WEEKLY DIARY PLANNER

W spinanych gumką notesach i kalendarzach włoskiej firmy notatki robili Ernest Hemingway, Pablo Picasso czy Ryszard Kapuściński. Dziś Moleskine to cała rodzina produktów. Raz kupisz, nie kupisz już nic innego. 55,99 zł, www.moleskine.pl



▶ LEGO ARCHITECTURE

Klocki tworzone przez Adama Reeda Tuckera składają się z różnej liczby elementów i niemal wiernie odwzorowują istniejące realnie obiekty. Służą nie tylko zabawie, ale i edukacji podkreślając zalety i wartość architektury, inżynierii i budownictwa. 100–400 zł, www.shop.lego.com



MOKA EXPRESS ▶ BIALETTI

Ta włoska firma jako pierwsza wyprodukowała kawiarkę, rewolucjonizując sposób przygotowywania kawy, dzięki czemu miłośnicy espresso mogą cieszyć się aromatyczną i mocną kawą. 74 zł, www.bialetti.com



W OSTATNIEJ DRODZE

Projektanci mierzą się również ze sprawami ostatecznymi. Branża funeralna jest zwłaszcza w Polsce gałęzią przemysłu, przed którą stoi wiele wyzwań. Dizajnerzy starają się przelamywać nie tylko tabu, ale i rozmawiać poprzez swoje realizacje ze świadomością społeczną. Intrygujące projekty powstają już na zachodzie Europy, coraz częściej sięgają po nie również twórcy z Polski.

▼ LA URNA

autorstwa Bojówki Projektowej LessDesign ma utrwalić wszystkie najlepsze momenty, związane z osobą, która od nas odeszła, czyli wspomnienia. Obiekty LessDesign mogą pełnić również dodatkowe funkcje, stając się świecznikiem czy wazonem. Każda jest wykonywana indywidualnie. 1 800-2 000 zł, www.lessdesign.pl



► REST IN PIECES

Od Nadine Jarvis. To ceramiczna urna, którą zawieszają się na drzewie.

Może tak przetrwać od roku do trzech lat, ale i tak każda z nich spada, rozbija się, a prochy są rozwiewane przez wiatr. Brytyjka zrobiła też ptasi karmnik (na zdjęciu), który powstał z ludzkich prochów i ptasiej karmy. Dokonuje się swolista reinkarnacja poprzez włączenie człowieka w życie ptaka. www.nadinejarvis.com



▼ PORCELANOWE URNY

Bogdana Kosaka. Jego projekty najczęściej są trzyczęściowe, składają się na nie: naczynie na prochy, naczynie na pamiętki oraz pokrywa. Kosak stawia na prostotę oraz kolorystykę (dla projektanta najbardziej przystępne są kolory żółty oraz niebieski). Na indywidualne zamówienie klientów mogą być ozdabiane grafiką. 300-700 zł, www.porcelanoweurny.pl

▲ SEE YOU

Betonowy nagrobek zaprojektowany przez węgierskie studio Ivanka, na razie pozostaje prototypem. Studio Ivanka proponuje rozwiązanie pozostające w bliskich związkach z siłami natury. To właśnie one mogą się przeglądać w nagrobkach, pozostawiając swój ulotny ślad, jak opadające liście, śnieg czy deszczówka. www.ivanka.hu



◀ SHELVES FOR LIFE

Projekt Williama Warrena z Londynu. Towarzyszący nam za życia mebel po śmierci może stać się trumną. Wystarczy zastosować się do instrukcji, jaką zainteresowani mogą otrzymać od projektanta. Wszystkie elementy można połączyć ze sobą własnoręcznie. Mebla nie kupujemy, lecz otrzymujemy wskazówki od Warrena, który na prośbę wysłał szczegółowe dane, dotyczące wykonania półki a potem trumny. www.williamwarren.co.uk

► DIAMENTOWE TRUMNY

stworzone przez Jacob Jensen Design. Powstały na okoliczność 100-lecia istnienia znanych duńskich producentów trumien Tommerup Kister. Wykonane ze skandynawskiej brzozy są dostępne w kolorze białym i czarnym. Inspiracją stała się forma diamentu, jego kształt a także symbolika związana z wiecznością. Firma zrealizowała 75 prototypów, projekt otrzymał nagrodę Red Dot 2011. www.jacobjensendesign.com



Pierwsze próby

Mówi Ewa Gołębiowska, dyrektor Zamku Cieszyn, który w ub. roku przygotował pierwszą wystawę urn Bogdana Kosaka.

Mamy do czynienia z przemysłem, w którym liczą się gusta, przyzwyczajenia czy łatwość dostępu. Zderzamy się z koniecznością podejmowania decyzji w czasie ostatecznym, a nikt przecież nie odwiedza targów funeralnych. Jeszcze niedawno żyliśmy w rzeczywistości, gdzie świadomie wybierano sobie ubiór, trumnę czy nagrobek. Pośpiech codziennego życia spowodował, że śmierć została wypchnięta z rzeczywistości, a decyzje są podejmowane za nas. Sfera dokonywania przez nas świadomych wyborów jest jeszcze przed nami. Na razie w tych najtrudniejszych momentach wybieramy przedmioty, które są estetycznie nie do przyjęcia. Wybierają je za nas firmy pogrzebowe lub sprzedawcy zniczy przed cmentarzem. Dobrze że pojawiają się próby, jak choćby ta Bogdana Kosaka. One prowokują nas do rozmowy o tym, że coś się dzieje złego i trzeba oddać sprawę w ręce projektantów.



BOGDAN KOSAK: NIE SKAZUJMY SIĘ NA KICZ

– Kiedyś miałem takie pragnienie, aby być przynajmniej tak dobry jak Rosenthal – przyznaje Bogdan Kosak. Jego przedmioty już od kilkunastu lat cieszą użytkowników, sam projektant w dorobku ma wiele produktów, które nie tylko można kupić, ale także regularnie podróżują po wystawach i prezentacjach, także za granicą. W tym roku jego Otoczaki były prezentowane m.in. w Mediolanie. Projektując nigdy nie zapomina o kilkusetletniej tradycji

wytwarzania przedmiotów z porcelany. Od ponad 15 lat prowadzi własną modelarnię ceramiczną. Jego urny są pionierską próbą ceramiczną na polskim rynku funeralnym. – Dlaczego to jedno z najważniejszych wydarzeń w egzystencji każdej ludzkiej istoty miałyby być bezwiednie skazane na kicz, brzydotę i zwykły brak elegancji? – pyta ceramik, którego urny na pierwszym rzut oka wyglądają jak naczynia, wazon, a nawet rzeźby.

Sukces dobrej szaty

Gdy na portugalskim rynku prasowym ukazał się pierwszy numer dziennika „i”, z kiosków zniknął cały nakład. To prawda, że debiutanckie numery cieszą się wielkim zainteresowaniem czytelników. Jednak po kilku tygodniach nakład zwiększył się z 10 do 15 tys. egzemplarzy – trzeba pamiętać, że na tamtejszym rynku to znakomity wynik. Działo się to w roku 2009, dziś „i” ma się dobrze, choć i portugalski rynek prasowy nie uniknął skutków kryzysu i załamania ekonomicznego. Dziennik wciąż jest komentowany w całej Europie.

W Portugalii, gdzie bezapelacyjnie na krajowym rynku prasowym rządzi i dzieli dziennik „Publico” pojawienie się ponad 2 lata temu nowego tytułu było szeroko komentowane. Medioznawcy i specjaliści zajmujący się rynkiem prasowym mocno się podzieliли, część z nich wieszczyla nawet szybki upadek nowego tytułu. Rzeczywistość okazała się inna, „i” szybko zdobyła wiernych czytelników, w dodatku gwarancją sukcesu stała się nowa grupa odbiorców, która jak dotąd nie sięgała regularnie po gazety codzienne – to młodzi Portugalczycy, którzy bardzo szybko przekonali się do formuły nowego tytułu. A ten stał się wyrazistszy od innych portugalskich gazet, sam tytuł, zredukowany do jednej litery, też stał się mocną stroną „i”, na początku był zresztą odczytywany jako „innovation” (tak brzmi zresztą nazwa grupy konsultingowej odpowiedzialnej za przygotowanie tytułu).

Sekret sukcesu tkwi w podejściu do szaty graficznej gazety. Tutaj każdą fotografię poddaje się starannej obróbce, np. poprzez wycinanie prezentowanych postaci po obrysie, graficy dopuszczają też wzajemne przenikanie się zdjęć z tekstem. To nowe podejście graficzne wyraża się również w zastosowaniu wielu innych elementów, jak rysunki, ikony,

„INNOVATION”
tak odczytywany był na początku tytuł zredukowany do jednej litery, który stał się mocną stroną „i”.

odnośniki, infografiki. Elementów jest tak wiele, że czytelnicy przyzwyczajeni początkowo do tradycyjnej prasy, gdzie bezwzględnie nad całością panuje tekst, przeżywali nie tylko zdziwienie, ale i mały szok. Zdjęć jest w „i” bardzo dużo, tak jak i mnóstwo jest tutaj rysunków i ilustracji, które same w sobie stanowią już pewną formę narracji. W dzienniku i jego szacie graficznej dominują trzy podstawowe kolory: turkusowy, żółty i czerwony. Wszystkie elementy składają się na opowieść, prezentowaną w kolejnych podejmowanych tematach. Choć na pierwszy rzut oka „i” może wydawać się nieco chaotyczne, jednak młodzi odbiorcy, bliscy kultury komiksowej i street artu przyjęli nowe

Gazeta „i” mocno zbliżyła się do swoich czytelników nie tylko dlatego, że porusza tematy bliskie swoim odbiorcom. Redakcja tytułu stawia również mocno na dziennikarstwo obywatelskie: w kolejnych numerach gazety pojawiają się więc materiały dziennikarskie przygotowane przez czytelników, potrafiących rzetelnie opisać temat.

pomysły z entuzjazmem. Szefowie „i” zrezygnowali też z klasycznego podziału informacji, nie znajdziemy tutaj popularnych w gazetach na całym świecie działów (np. kraj, zagranica, kultura czy gospodarka). Zamiast tego zastosowano podział informacji w skróconej wersji, dział Zoom z różnych dziedzin (od polityki, społeczeństwa po ekonomię) aż po Mais, czyli więcej – to tutaj zamieszcza się informacje na tematy szeroko pojętego stylu życia i kultury życia.

Gazeta ukazuje się sześć dni w tygodniu. Niemal w każdym numerze natrafimy na teksty tworzone przez autorów niezwiązanych bezpośrednio z tytułem, tu materiały może przygotowywać każdy czytelnik. Stąd „i” jest blisko tzw. dziennikarstwa obywatelskiego, które bardzo podoba się zwłaszcza młodym odbiorcom. www.ionline.pt



TO. JUŻ ROK

Design to nie tylko piękno i funkcjonalność. To przede wszystkim lepszy styl życia. To motto od roku przyświeca redakcji portalu DesignAlive.pl.



Portal DesignAlive.pl wystartował oficjalnie 1 listopada 2010 roku. Przygotowania do uruchomienia pierwszego w Polsce dziennika o trendach, architekturze i designie jako nowym stylu życia rozpoczęliśmy miesiąc wcześniej. Nasi dziennikarze rozpieczęśli się po Europie w poszukiwaniu ciekawych tematów na długo przed uruchomieniem witryny. Pierwsze publikacje zaczęły pojawiać się najpierw na Facebooku ([facebook.com/DesignAlive](https://www.facebook.com/DesignAlive)). Było to 1 września 2010 roku. Od tego czasu przybyło nam ponad 3,5 tys. fanów fanpage, kilkanaście tysięcy Czytelników portalu i subskrybentów cotygodniowego newslettera. I ciągle przybywa!

Nasi eksperci i dziennikarze codziennie piszą o rzeczach pięknych i funkcjonalnych (meble, samochody, ikony designu, nowe technologie). Publikujemy artykuły o miejscach (nowe budowle, ciekawie zaaranżowane lokale) i ludziach (sylwetki projektantów, wywiady), nie boimy się krytyki i rzeczowych opinii (dział *opinie*), a wraz z radiem RMF Classic w cyklu Poligon oceniamy wybrane przedmioty. Nie brakuje u nas filmów, galerii zdjęć czy zapowiedzi wartościowych wydarzeń. Opisujemy, co ciekawego dzieje się w polskim projektowaniu, ale przede wszystkim staramy się prezentować dobre zagraniczne rozwiązania. Nasi korespondenci opisują najciekawsze wydarzenia z dziedziny designu od Londynu po Mediolan i od Bazylei po Sztokholm.



Nie stronimy od edukacji. Nasze artykuły, jako przedruki, są publikowane na łamach największego polskiego portalu Onet.pl. Organizujemy warsztaty projektowe w przedszkolach, współtworzymy lekcje o designie w RMF Classic. Współorganizujemy, jesteśmy partnerami lub patronujemy wielu akcjom społecznym czy konkursom, z np. „Elle Decoration”, Zamkiem Cieszyn, Gdyńskim Centrum Innowacji, Design Centrum Kielce, Łódź Art Center.

Statystyki odwiedzin portalu pokazują, że czytani jesteśmy praktycznie na całym świecie. „Jedno z dwóch najważniejszych wydawnictw o designie opublikowanych w 2010 roku w Polsce” – napisała o DesignAlive.pl Weronika Rochacka z brytyjskiej Rady Designu (Design Council) w publikacji „How might the UK design management

Redaktor Wojciech Trzcionka (z lewej) i grafik Bartłomiej Witkowski, autor layoutu magazynu „Design Alive” podczas pracy nad pismem.

education experience inform the discipline's development in Poland?”. – Design to fascynująca dziedzina życia, której popularność w Polsce dynamicznie rośnie. Design jako wyjątkowo „demokratyczny”, wzbudza zainteresowanie szerokiego grona odbiorców. Jest kojarzony z dobrą marką, wysoką jakością, trendami, estetyką i nowoczesnością. Design i nazwiska wielkich projektantów to dzisiejszy synonim hiper luksusu i snobizmu. Design to młodzieńcza kreatywność i zabawa na pograniczu sztuki. Design to w końcu jedno z najważniejszych narzędzi rozwoju firm, miast i krajów sprawiające, że rzeczy, usługi i przestrzenie są bezpieczne, estetyczne, wygodne, łatwe w użyciu, ekologiczne, a przede wszystkim dopasowane do naszych potrzeb. Design to niezwykle świeży, modny, fascynujący temat. A jego różne oblicza są gwarancją niewyczerpanego źródła ciekawych tematów dla wymagającego, wernego czytelnika. A DesignAlive.pl to doskonały przewodnik po lepszym stylu życia – przekonuje Ewa Trzcionka, redaktor naczelna portalu i magazynu.

W 2012 roku zamierzamy uruchomić wersję angielską portalu, gdyż co dwudziesty czytelnik DesignAlive.pl pochodzi z zagranicy. Będziemy pojawiać się tam, gdzie tylko dzieje się coś ważnego i ciekawego. No i będziemy przygotowywać kolejne, magazynowe wydania „Design Alive”, bo mimo wszystko czasem dobrze jest poszeleścić papierem...



◀ **PRZEDSZKOLNE WARSZTATY DESIGNU**
Pierwsze zajęcia zorganizowaliśmy wraz z Moniką Brauntsch z Kafti Design (z lewej).



▲ **SØREN ROSS**
(projektant) i Ewa Trzcionka w londyńskim Tramshead.

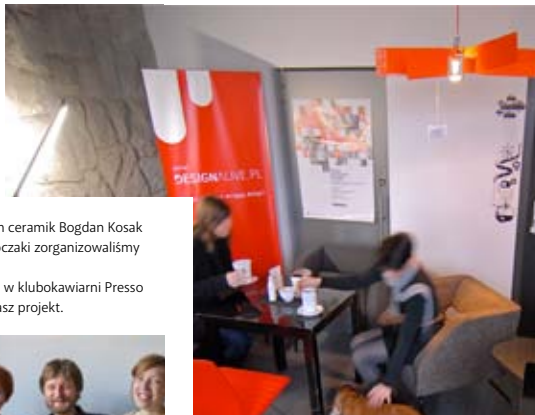


▲ **DESIGN BAZAR** na którym ceramik Bogdan Kosak sprzedawał na wagę swoje Otoczaki zorganizowaliśmy wiosną tego roku.

▶ **ZYWA GALERIA DESIGNU** w klubokawiarni Presso w Zamku Cieszyn to również nasz projekt.



◀ **ROBERT KONIECZNY**
(architekt) podczas wywiadu dla „Design Alive” a dalej ...
OSKAR ZIĘTA ▶
(projektant) ...



◀ **ZESPÓŁ REDAKCYJNY** w niepełnym składzie, od lewej stoją: Wojciech Trzcionka, Ewa Trzcionka, Marcin Monika i Sylwia Hernas.

▼ **REDAKTOR PROWADZĄCY** w towarzystwie redakcyjnych talizmanów: dmuchanego godła Bartosza Muchy oraz czerwonego krasnala (autor nieznan).



▼ **WRAZ Z RADIEM RMF CLASSIC** realizujemy testy przedmiotów użytkowych. W głębi Magdalena Jackowska z RMF Classic z lewej Ewa Trzcionka. Lampy Puff grupy projektowej Puff-Buff i ich nietypowe zastosowanie testuje Marta (5 lat) i Adaś (2 lata).



◀ **LUBIMY DOBRY DESIGN.** Na czterech kółkach też. Wojciech Trzcionka podczas wrześniowego London Design Festival testuje Aston Martina.



▶ **DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW** swoje książki „London Design Guide” i „Book of Ideas” podpisują dziennikarz Max Fraser (po lewej) i Marcus Fairs, naczelny Dezeen.com.

... ▲ **TOMASZ KONIOR**
(architekt)
◀ **TOMEK RYGAŁIK**
(projektant).



Urodzinowy konkurs *Wygraj pobyt w luksusowym hotelu!*



Weekendowy pobyt w luksusowym hotelu – to nagroda w naszym urodzinowym konkursie, który organizujemy z wrocławskim, pięciogwiazdkowym The Granary La Suite Hotel. Zwycięski voucher na pobyt weekendowy dla dwóch osób wraz ze wstępem do strefy wellness z sauną, siłownią i jacuzzi można będzie zrealizować do końca 2011 roku. Aby wziąć udział w konkursie, trzeba odpowiedzieć na pytanie:

W KTÓRYM ROKU WZNIESIONO OBIEKT, GDZIE OBECNIE MIEŚCI SIĘ THE GRANARY LA SUITE HOTEL?

Odpowiedzi szukaj na DesignAlive.pl

Nagrodzimy autora poprawnej odpowiedzi, który wraz z danymi (*imię, nazwisko i dokładny adres*) wyśle ją na adres: konkursy@designalive.pl 31 października pomiędzy godz. 12.00 a 13.00. Wygra ten, którego zgłoszenie napłynie jako dziesiąte (decyduje godzina spłynięcia mejla).

Osoby chcące wziąć udział w konkursie muszą być zalogowane w portalu DesignAlive.pl, a także na profilu na Facebooku (<http://www.facebook.com/DesignAlive>). Uwaga, z jednego adresu można wysłać tylko jedno zgłoszenie (liczy się to pierwsze).

5. Łódź Design Festival, 20–30 października

**PRZEKIEROWANIE
NA NEOFARME**

Poszukiwanie nowych przestrzeni zawsze wiąże się z tęsknotami, a sama zmiana wynika z poziomu jej braku. Dlatego wszyscy wywodzący się z wielkomiejskiego zgiełku coraz częściej zaczynają tęsknić za pewną formą dziewiczego krajobrazu, życia w wolnym tempie w towarzystwie prostszych zajęć, w otoczeniu uproszczonych form i przedmiotów.

To jednak tylko jedna strona medalu. Jak porządkować swoją przestrzeń i otaczające nas przedmioty, które też stają się wytworem naszych pragnień? I czy zjawiskowy, wyzuty ze zbędnej ornamentyki świat przedmiotów, w dodatku inspirowany zjawiskami pozostającymi z dala od cywilizacyjnych wynalazków i zamiast nich wybierający naturalne materiały oraz środowisko jest rzeczywiście szczytem naszych pragnień?

Trwa 5. Łódź Design Festival, więc razem z nim mamy kolejną szansę, aby poszukać odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Nikt z całą stanowczością nie przekona nas, że przyszło nam żyć na tym najlepszym ze światów. Skoro tu jednak się znaleźliśmy, warto poszukać swojego miejsca. Pomogą nam w tym specjalnie przygotowane wystawy.

Wielu z nas chciałoby znaleźć się na współczesnej farmie. Ta ona, jako wyraz pewnych tęsknot jest jednak w nas od dawna. Pragnienie bliskości ziemi, skromnego życia, zajęć pozostających w bliskości z florą i fauną sprawiają, że również projektanci włączają się w próby zaspokojenia tych pragnień, nie tylko na poziomie materialnym, proponując te czy inne rozwiązania.



Ziemniaczana Pozytywka,
projekt Juliette
Warmenhoven.



Wazon Marcela
Wandersa.



Lampa studia
5.5 Designers nawiązuje
do ognisk rozpalanych
na plaży.

Na ekspozycji
„Przekierowanie”
zobaczymy przykłady
nowej architektury.
Na zdjęciu Edible Park
w Holandii.

Coraz częściej myślą nie tyle za nas, ile w nas. Każda współczesna „projektowa farma” nie bierze się z niczego, potrafi się jednak wygodnie rozgościć w naszych prywatnych i intymnych światach. I tym propozycjom warto się przyglądać. Subiektywny wybór tego wycinka rzeczywistości zaproponowali nam twórcy z holenderskiego studia BCXSy: Boaz Cohen i Sayaka Yamamoto.

Studio zaprosiło do współpracy kilkanaście grup i projektantów, są tu obecni m.in. Yanes Wühl, 5.5 Designers, Aze design, Arzu Firuz i Paul Huber, Marcel Wanders, Ronan i Erwan Bouroullec, Benjamin Hubert, Big Game, KRAUD, Matylda Krzykowska czy Juliette Warmenhoven. W Łodzi prezentują lampę wyglądającą jak ognisko na plaży (5.5 Designers), ozdobnego łosia jako nawiązania do tradycji przodków (Big Game), piecyk opalany drewnem (Wühl), przypominające rośliny plastikowe elementy dekoracyjne (Bouroullec) czy wreszcie Ziemniaczaną Pozytywkę (Warmenhoven). Za przedmiotami kryją się projektanci z krwi i kości. Ich codzienna praca to także aranżowanie własnych przestrzeni. Innymi słowy, również projektanci, pracujący u siebie w studiach i firmach, uprawiają rodzaj „gospodarstwa”, porządkując rytm codziennych zdarzeń.

I o tym też opowiada jedna z dwóch głównych ekspozycji festiwalowych. Teraz też pojawia się jedna z najlepszych okazji, bo skonfrontować naszą „neofarmę” z „gospodarstwem” projektantów. To nie będzie stracony czas.

Odpowiedzi na bliźniacze pytania możemy poszukać również na drugiej z głównych festiwalowych ekspozycji. To „Przekierowanie”, opowiadające o zmianie w architekturze. Jak każdy organizm również architektura miewa gorsze dni (choć raczej powinniśmy napisać, gorsze lata). Kuratorzy wystawy, świadomi kryzysu architektury, nie biją jednak złowieszczą w dzwony, lecz zmuszają do myślenia, czy architektura ma pomysł na samą siebie? Pytania nie pozostają bez odpowiedzi, każdy organizm przecież znajduje w sobie energię niezbędną do reakcji na kryzysowe momenty. Energia też nie jest w tym kontekście przypadkowa: zgromadzone na ekspozycji przykłady udowadniają, że w estetyce eko, miejskim rolnictwie czy dataizmie (projektowanie oparte na ściśle policzalnych parametrach) tkwi ogromna siła. Wystarczy jedynie zmienić i pozwolić własnemu organizmowi na wyartykułowanie swoich potrzeb. I wtedy pozornie nieosiągalne dla nas projekty mogą stać się antidotum na cywilizacyjne wynaturzenia. www.lodzdesign.com



Design Space, 11–12 listopada
**W KIELCACH
 WARTO
 ROZMAWIAĆ**

Od kilku miesięcy uwagę sympatyków wzornictwa przykuwa powstające Design Centrum Kielce. W myśl zasady, że dobrych pomysłów nigdy za wiele, a w szczególności jeśli pojawiają się nowe inicjatywy i miejsca, w których o mądrym i świadomym projektowaniu można nieustająco rozmawiać, naprawdę warto im kibicować.

Pretekst do pierwszej ważnej rozmowy pojawia się już w listopadzie. Dużą dwudniową konferencję „Design Space” organizuje właśnie rzeczony DCK wraz z Urzędem Miasta Kielce. – Konferencja to przestrzeń do rozmowy o designie i architekturze, a zarazem wydarzenie składające do dyskusji nad naszym najbliższym otoczeniem – mówi Dorota Stępniać, kurator konferencji. To jednak nie wszystko, „Design Space” na dwa dni przeobrazi się w cykl spotkań pozwalających wymienić się spostrzeżeniami, uwagami czy pomysłami.

Miejsce konferencji nie jest w żaden sposób przypadkowe: Kielce zdecydowały się na rozwój poprzez modernizację infrastruktury, poszerzenie działalności kulturalnej oraz stworzenie przestrzeni stymulującej rozwój współczesnego projektowania. Zmiany są bardzo wyraziste: w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego został utworzony kierunek wzornictwo, prężnie działa Inkubator Technologiczny, a dużymi krokami zbliża się planowana na wiosnę przyszłego roku inauguracja Design Centrum Kielce powstającego w murach starego więzienia.



Nie znaczy to jednak, że powstający ośrodek, który w przyszłości stanie się instytucją o znaczeniu międzynarodowym, nie podejmuje pierwszych działań. Ukoronowaniem wysiłków z ostatnich miesięcy stanie się właśnie listopadowa konferencja. To dlatego w dwa dni Kielce przeżyją prawdziwy najazd projektantów w najszerzym tego słowa rozumieniu. Lista zaproszonych gości jest niezwykle długa i wciąż się wydłuża. Na konferencji pojawią się przedstawiciele bardzo różnych środowisk związanych z projektowaniem, swój przyjazd potwierdzili już: Zuzanna Skalska, Czesława Frejlich, Ewa Gołębiowska, Tomek Rygałik, Ake Rudolf, Marek Cecuła, Jadwiga Husarska-Chmielarz, Paweł Buszko, Justyna Szklarczyk-Lauer, Katarzyna Pelka, Katarzyna Jeżowska, Anna Hrecka, Ewa Trzcionka, Mariusz Włodarczyk, Szymon Hanczar, Małgorzata Szczepańska, Jan Nuckowski, Jerzy Porębski, Marek

Dyrektorem DCK jest znany ceramik Marek Cecuła (drugi z lewej). Kieleckie centrum designu powstaje w murach dawnego więzienia.

Józwicki czy Agata Danielak-Kujda. Konferencja rozpocznie się 11 listopada, a głównym zagadnieniem, z jakim zmierzą się prelegenci, będzie „przestrzeń” rozumiana w szerokim kontekście a jednak skoncentrowana na edukacji. Uczestnicy „Design Space” porozmawiają o przestrzeni dla edukacji, o kształtowaniu przestrzeni, swoje miejsce odnajdą tu również młodzi adepci sztuki projektowania w tzw. kreatywnym obszarze.

Drugiego dnia gośćmi wydarzenia będą specjaliści pracujący z przestrzenią materią na co dzień. – Spotkamy się z ekspertami, którzy w swoich działaniach odnieśli sukces na polu promocji designu, a ich dotychczasowa praca umożliwiła jego prezentację i przewidywanie przyszłych potrzeb oraz trendów w projektowaniu – przyznaje Dorota Stępniać, dodając jak ważne jest to w aspekcie edukacji.

Spotkania i panele zarówno 11 jak i 12 listopada będą się rozpoczynać o godz. 10.30 na terenie Targów Kielce.

Konferencja ma szansę przeobrazić się nie tylko w ważną środowiskową dyskusję na temat poszukiwania właściwej drogi w projektowaniu i kształtowaniu otoczenia.

Goszcząc w jednym czasie i w jednym miejscu kilkudziesięciu przedstawicieli branż projektowych, DCK zaprosi wszystkich na symboliczną „parapetówkę”, „Design Space” tym samym stanie się „środowiskowym” otwarciem nowego na mapie Polski centrum designu.

www.designcentrumkielce.com

MODOWY ZAWRÓT GŁOWY

To jedyna taka impreza w Polsce. Już po raz piąty odbędzie się FashionPhilosophy Fashion Week. Przez cztery festiwalowe dni będzie się można przekonać, że za zjawiskiem pod nazwą „fashion” kryją się dziesiątki idei i pomysłów, a branża zniewala ogromną kreatywnością.

FashionPhilosophy Fashion Week Poland zaplanowano od 26 do 30 października. Podobnie jak większość festiwali, impreza ma swój program główny oraz wiele wydarzeń towarzyszących.

Warto zwrócić uwagę na główne wydarzenia: pokazy Designer Avenue, Off Out Of Schedule; Showroomy projektantów i firm, szkolenia Let Them Know, wystawę Young Fashion Photographers Now czy Fashion Film Festival. Każde z nich w sposób szczególny przybliży zjawiska związane z modą, jej współczesną percepcją, oczekiwaniami oraz niezwykłą formą aktywności, jaką od lat jest projektowanie ubioru.

I tak Designer Avenue, nazywana „esencją” FashionPhilosophy Fashion Week Poland, to trzydniowe prezentacje kolekcji czółowki polskich projektantów ubioru. Swoją obecność potwierdzili Agata Wojtkiewicz, Agnieszka Maciejak, Aleksandra Kmiecik, Bohoboco, Blessus, Joanna Klimas, Łucja Wojtala, Łukasz Jemioł, Michał Szulc, MMC Studio Design, Monika Ptaszek, Natalia Jaroszewska, Natasha Pavluchenko, Nennuko, Paprocki&Brzozowski, Piotr Drzał, Polygon, Shumik 100%, Wiola Wolczyńska oraz Zuo Corp.

Intrygującą przestrzenią stanie się po raz kolejny Off Out Of Schedule, czyli przestrzeń w której prezentują się projektanci mniej znani szerszej publiczności i pracujący poza głównym nurtem. To także miejsce, gdzie pojawiają się nowe talenty, dopiero



wchodzące w świat projektowy. Podczas wizyty w Łodzi pod żadnym pretekstem nie wolno ominąć przestrzeni Showroom. W tym roku nabierze ona zupełnie innego i nieznanego wcześniej wymiaru. Showroom stanie się królestwem różnorodności, w którym pojawi się około 100 stoisk podzielonych na strefy: Showroom Projektantów, Showroom Marek Odzieżowych, Showroom Vintage.

Tutaj na równych prawach będą się wystawiać zarówno uznani dizajnerzy jak i debiutanci, poznamy też premiery na nadchodzący sezon wiosna/lato 2012.

Większość wydarzeń odbywa się w tym roku w jednej lokalizacji, dzięki temu publiczność nie tylko ma możliwość zagłębienia się w różnorodność stylów i form mówienia o modzie, ale również spotkać się osobiście z niezwykłymi projektantami i artystami.

Fashion Week to także szkolenia, gdzie będzie można poznać podstawy biznesu niezbędne do skutecznego prowadzenia firmy modowej. Goście łódzkiego tygodnia

mody będą też mogli obejrzeć fascynujące zdjęcia młodych fotografików a także uczestniczyć w kameralnym przeglądzie filmów poświęconych modzie i nią inspirowanych. Dodatkowym wydarzeniem tego tygodnia jest Gala Dyplomantów ASP i organizowany przez fundację Re-Act projekt modowy, promujący wartości ekologiczne i odpowiedzialność społeczną. Re-Act Fashion to w głównej mierze konkurs dla młodych projektantów na najlepszą kolekcję przyjazną środowisku, stworzoną z surowców wtórnych.

W tej edycji nie zabraknie też gwiazd, jak mówią organizatorzy – trzy nazwiska są nadal ścisłą tajemnicą, dlatego warto na bieżąco śledzić stronę www.fashionweek.pl.

Piąta edycja FashionPhilosophy Fashion Week Poland odbędzie się od 26 do 30 października. Z modą spotkamy się na terenie miasteczka Fashion Week w Kompleksie Centrum Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (Książę Młyn, ul. Tymienieckiego 22/24) oraz w Andels Hotel.

Konkurs Terma Design: W poszukiwaniu ciepła

Firma Terma Technologie po raz trzeci organizuje międzynarodowy konkurs na grzejnik. Jest skierowany nie tylko do projektantów, ale wszystkich tych, którzy na co dzień interesują się projektowaniem oryginalnych, innowacyjnych produktów.

Konkurs Terma Design stara się od lat wyznaczać nowe standardy i trendy w kategorii grzejników łazienkowych i dekoracyjnych. A zarazem popularyzuje sztukę użytkową i jej rolę w życiu człowieka. – Autorom najciekawszych projektów Terma Technologie oferuje możliwość podjęcia dalszej współpracy oraz wdrożenie do regularnej produkcji konkursowych projektów. Każda edycja konkursu kończy się uroczystym wernisażem i wystawą pokonkursową – deklarują organizatorzy.

Uczestnicy konkursu Terma Design 2012 zmierzają się z konkretnym tematem. Stanie się nim „grzejnik



przyszłości”. Autorzy najlepszych projektów mogą liczyć na nagrody finansowe. Główną nagrodą jest 10 tys. zł, II nagroda – 5 tys. zł, a III nagroda – 3 tys. zł. Organizator przewiduje także wyróżnienia w wysokości 1 tys. zł oraz nagrodę specjalną – 3 tys. zł za najbardziej nowatorski projekt w kategorii do 26. roku życia. Dodatkową nagrodą jest realizacja prototypów projektów oraz ich prezentacja podczas wernisażu i wystawy pokonkursowej.

Każda kolejna edycja konkursu cieszy się dużym zainteresowaniem. Na poprzednią zgłoszono niemal 200 projektów. 57 z nich zakwalifikowano do kolejnego etapu, z czego jury wyłoniło sześciu laureatów.

Trzecia edycja konkursu rozpocznie się 7 listopada tego roku. Termin nadsyłania prac mija 5 lutego 2012 roku. www.termadesign.com, www.e-terma.com

KRÓTKO

AWANGARDA NA POCZĄTEK

Działalność zainaugurowało Centrum Architektury i Wzornictwa – nowe miejsca na mapie Łodzi popularyzujące projektowanie. Z tej okazji otwarto wystawę „Awangarda Jutra?“, podczas której zaprezentowane zostały projekty, które w perspektywie najbliższych lat będą wyznaczać nowe trendy w polskiej architekturze. Wystawa potrwa do 21 listopada. www.awangardajutra.pl i www.designcentre.pl

„STELA” ZNACZY STĄD

Wystawę „Dizajn Stela” można oglądać w Zamku Cieszyn. Kryterium, które zastosowano w odniesieniu do obecnych na niej projektów wiązało się z regionem, z którego pochodzą twórcy lub tam prowadzą działalność. To najważniejsza zamkowa wystawa, pokazywane są firmy młode oraz działające od końca XIX wieku. Wszystkie są świadome roli projektanta. Wystawa „Dizajn stela” trwa do 30 października. www.zamekcieszyn.pl

DIAMENT MEBLARSTWA

Od początku września można zgłaszać produkty w konkursie Diament Meblarstwa. Na zwycięzców czekają cenne nagrody. Laureatów poznamy w styczniu przyszłego roku. Konkurs odbywa się po raz szósty i mogą brać w nim udział producenci mebli, akcesoriów, półfabrykatów czy też komponentów meblowych. www.diamentmeblarstwa.pl

MŁODZI WYSTARTOWALI

Drewniane zabawki, siedziska dziecięce, kołyska, stolik czy zestaw figur magnetycznych – m.in. takie projekty znalazły się w finale konkursu „Młodzi na start”. W sumie na wystawie towarzyszącej konkursowi znalazło się 12 przedmiotów, stworzonych przez młodych projektantów. Laureatów konkursu poznamy 15 listopada podczas gali wręczenia nagród. www.mlodzinastart.elledeco.com.pl

DLA NIEZAAWANSOWANYCH

Poznańska Fundacja Spot rozpoczęła cykl spotkań „Design dla niezaawansowanych”. Cel – przybliżyć design mieszkańcom Poznania. Część teoretyczna projektu w postaci wykładów tworzy ramę dla działań praktycznych w czasie warsztatów. Kolejna seria spotkań odbędzie się w dniach 25–26 listopada. Wykład wygłosi prof. Czesława Frejlich, redaktor naczelna kwartalnika „2 plus 3D”. www.spot.poznan.pl

9design
Kadetów 20 (Wawer)

Bon o wartości 50 PLN
na zakupy w salonach oraz
na www.9design.pl

hasło: Alive
Do jednorazowego wykorzystania do 31.12.2011

NOWY SALON
Jana N. Jeziorańskiego 7
obok C.H. Promenada

akademia architektury

Meble · Oświetlenie · Dodatki do wnętrz
www.akademiaarchitektury.pl
90-562 Łódź, ul. Łąkowa 11
Only Good Design

design_przemysl-to!
www.boxforfox.pl

Kraków Concept Store
ul. Węglowa 4
www.folkhome.pl

folkhome
folk design & home decor

KALENDARIUM 2011/2012

► London Design Festival.

Druga po Mediolanie tak ważna impreza w Europie. W 2012 roku odbędzie się po raz dziesiąty.

2011

PAŹDZIERNIK

Łódź Design Festival

20–30.10.

Łódź

www.lodzdesign.com

Najważniejszy polski festiwal poświęcony designowi, na którym co roku pojawiają się nowości wszystkich czołowych projektantów. Na festiwalu pojawiają się również propozycje zza granicy, a wystawom strictly designerskim towarzyszą projekty konceptualne.

Dutch Design Week

22–30.10.

Eindhoven (Holandia)

www.dutchdesignweek.nl

Swoje prace prezentuje ponad 1500 projektantów, zajmujących się wzornictwem przemysłowym, projektowaniem graficznym, przestrzennym, zarządzaniem projektowym – wszelkimi aspektami designu.

Furniture - Design - Components

25–28.10.

Mińsk (Białoruś)

www.minskexpo.com

Międzynarodowa wystawa nowoczesnych mebli, materiałów i akcesoriów, wyposażenia wnętrz, oświetlenia, szkła. Białoruski design też się rozwija.

DesignTide

29.10–03.11.

Tokio (Japonia)

www.designtide.jp

Targi służące prezentacji nowych produktów, skupione na designie i komercyjnych rozwiązaniach, ale to także wystawa pokazująca nowatorskie pomysły projektantów i ich unikalne spojrzenie na świat.

LISTOPAD

Design Miami/Basel

29.11–4.12.

Miami (Stany Zjednoczone)

www.designmiami.com

Impreza pokazująca unikatowe przykłady designu jak i sztuki, na której goszczą najbardziej wpływowi projektanci, kolekcjonerzy, kuratorzy i krytycy z całego świata. To dyskusje, pokazy designu od kuchni oraz pionierskich rozwiązań i technologii. Wielka gratka dla miłośników unikatów. Druga odsłona odbywa się w czerwcu w szwajcarskiej Bazylei.

GRUDZIEŃ

Urban

15–18.12.

Istambuł (Turcja)

www.tuyap.com.tr

Targi mebli miejskich oraz elementów architektury krajobrazu.



2012

STYCZEŃ

IMM Cologne

17–22.01.

Kolonia (Niemcy)

www.imm-cologne.de

Międzynarodowa wystawa mebli, ważne miejsce spotkania wystawców i trendsetterów ze wszystkich liczących się rynków.

Maison & Objet

20–24.01.

Paryż (Francja)

www.maison-objet.com

Festiwal ma dwie odsłony. Zimowa jest w styczniu, jesienna odbędzie się od 8 do 12 września. Na paryskim festiwalu można oglądać zarówno najnowsze projekty dizajnerów z całego świata jak i wiele propozycji architektonicznych.

LUTY

Stockholm Design Week

6–12.02.

Sztokholm (Szwecja)

www.stockholmdesignweek.com

Jedna z najciekawszych imprez poświęconych designowi. Obowiązkowy przystanek dla miłośników skandynawskiego wzornictwa.

Design Indaba Conference

29.02–02.03.

Cape Town

(Republika Południowej Afryki)

www.designindaba.com

Wielka coroczna konferencja i wiele imprez towarzyszących, na których pojawiają się najsłynniejsi projektanci świata by wspólnie rozwiązywać problemy. Kilka dni przed rozpoczęciem konferencji odbędzie się w mieście Design Indaba Expo (25–27.02.).

MARZEC

Arena Design

5–8.03.

Poznań

www.arenadesign.pl

Spotkanie obowiązkowe dla wszystkich zafascynowanych współczesnym designem i architekturą. Będzie dużo świetnego wzornictwa, wyjątkowi goście i międzynarodowy biznes.

KWIECIEŃ

Salone Internazionale del Mobile

17–22.04.

Mediolan (Włochy)

www.cosmit.it

Targi w Mediolanie to najważniejsza impreza branży meblowej na świecie. To tu są ogłaszane premiery wielkich marek. Tu odkrywa się nowe talenty, pojawiają się trendy wnętrzarskie. Propozycja absolutnie obowiązkowa!

MAJ

Belgrade Design Week*

Belgrad (Serbia)

www.belgradedesignweek.com

Największa impreza poświęcona wzornictwu na Bałkanach, co roku prezentują się na niej projektanci nie tylko z Serbii i krajów sąsiednich, ale również z całej Europy i świata.

About Design – Targi Wzornictwa, Sztuki Użytkowej i Wyposażenia Wnętrz

11–13.05.

Gdańsk

www.mtgsa.pl

To wydarzenie kreujące platformę dialogu pomiędzy nowoczesnym designem a biznesem, a także promujące najlepsze praktyki w zakresie projektowania i wzornictwa.

SIDIM. Montreal International Interior Design Show

22–26.05.

Montreal (Kanada)

www.sidim.com

Impreza dla poszukujących inspiracji, nowych trendów, technologii czy materiałów. To „randka”, której specjaliści od designu nie mogą opuścić.

Clerkenwell Design Week

22–24.05.

Londyn (Wielka Brytania)

www.clerkenwelldesignweek.com

Międzynarodowy festiwal designu odbywający się w Clerkenwell – londyńskiej dzielnicy biurowej, w której siedziby oraz showrooms ma wiele firm zajmujących się architekturą, projektowaniem wnętrz i mebli oraz trendami. Podczas festiwalu cała dzielnica żyje tym wydarzeniem, wystawy prezentowane są na ulicach, w kawiarniach, parkach oraz w kilkudziesięciu salach wystawowych.

CZERWIEC

DMY International Design Festival

6–10.06.

Berlin (Niemcy)

www.dmy-berlin.com

Międzynarodowa platforma dla współczesnego designu. Co roku prezentuje uznanych jak i młodych projektantów, nowe produkty, prototypy i eksperymentalne metody.

Gdynia Design Days*

Gdynia

www.gdyniadesigndays.eu

Impreza promuje zjawisko designu przez wydarzenia edukacyjne, kulturalne i wysokiej jakości rozrywkę dla mieszkańców i wszystkich osób odwiedzających Gdynię. Tworzy również środowisko współpracy biznesu kreatywnego: projektantów, przedsiębiorców i producentów.

Design Miami/Basel

11–16.06.

Bazylea (Szwajcaria)

www.designmiami.com

Festiwal łączący dwa kontynenty: odbywa się dwa razy w roku, najpierw w Europie, później w Stanach Zjednoczonych. Tutaj jak nigdzie indziej design przegląda się w sztuce. A być może i na odwrót.

LIPIEC

Design Tokyo

4–6.07.

Tokio (Japonia)

www.designtokyo.jp

Prezentuje design „nadający się do sprzedaży”. To wydarzenie, które pozwala zobaczyć najnowsze produkty oraz spotkać najlepszych projektantów z całego świata.

SIERPIEŃ

Casa Brasil*

Brasília (Brazylia)

www.casabrasil.com

Już pierwsza edycja pokazała, że Brazylia potrzebuje imprezy targowej skupionej na rynku dobrego designu i wyposażenia wnętrz.

WRZESIEŃ

Helsinki Design Week*

Helsinki (Finlandia)

www.helsinkidesignweek.com

Jedno z najważniejszych skandynawskich wydarzeń związanych z wzornictwem. Zgodnie z ideą festiwalu profesjonalści spotykając się z publicznością starają się przedstawić jej pewną opowieść, wykorzystując wystawy, spotkania oraz dyskusje. Plus mnóstwo nowych propozycji z fińskiego wzornictwa.

London Design Festival* 100% Design

Londyn (Wielka Brytania)

www.londondesignfestival.com

www.100percentdesign.co.uk

To tutaj spotykają się projektanci z całego świata, by przez ponad tydzień nie tylko prezentować projekty, ale także rozmawiać o ideach. Druga po Mediolanie tak ważna impreza w Europie składa się z kilku głównych wydarzeń, targów i wielu mniejszych imprez.

* dokładny termin imprezy będzie znany w terminie późniejszym

DESIGNALIVE

Ewa Trzcionka

REDAKTOR NACZELNA
e-mail: e.trzcionka@presso.com.pl

Wojciech Trzcionka

REDAKTOR PROWADZĄCY
e-mail: w.trzcionka@presso.com.pl

Marcin Mońka

PUBLICYSTA, DZIENNIKARZ
e-mail: m.monka@presso.com.pl

Sylwia Hernas

DZIAŁ IT
e-mail: s.hernas@presso.com.pl

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

Katarzyna Jeżowska
Magdalena Jackowska, RMF Classic
Łukasz Potocki

LAYOUT, DTP:

Bartłomiej Witkowski,
D-ZION, www.d-zion.pl

REDAKCJA:

ul. Głęboka 34/4
43-400 Cieszyń
tel./fax: +48 33 858 12 64
e-mail: redakcja@designalive.pl

REKLAMA:

e-mail: reklama@designalive.pl
tel. kom.: +48 602 57 16 37
tel./fax: +48 33 858 12 64

Presso

media+design

WYDAWCA:

Presso sp. z o.o.
ul. Głęboka 34/4
43-400 Cieszyń
tel./fax: +48 33 858 12 64
e-mail: presso@presso.com.pl
www.presso.com.pl
NIP 548 260 62 28
KRS 0000344364
Nr konta 5911602202000000153175837

DRUK:

Drukarnia Kolumb,
Katowice/Siemianowice Śląskie,
ul. Budowlana 15

NAKLAD:

10 000 egz.

Kopiowanie w całości lub części bez pisemnej zgody zabronione.
Copyright © 2011, Presso sp. z o.o.

Wydanie bezpłatne, promocyjne.
Magazyn ukazuje się nieregularnie.

Redakcja DesignAlive.pl nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia lub reklamy, jeżeli ich treść lub forma są sprzeczne z charakterem i regulaminem pisma oraz portalu.



INNOWACYJNA
GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Publikacja oraz projekt DesignAlive.pl serwis branży projektowej są współfinansowane z Funduszy Europejskich w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

DESIGNERSKIE DODATKI DO DOMU
Sklep internetowy

FOTOTAPETY I NAKLEJKI ŚCIENNE
Art of wall
www.artofwall.com.pl

cellofan.pl
home & design

na hasło DESIGNALIVE 20% rabatu na zakupy

www.cellofan.pl

www.facebook.com/CellofanPl

IPNOTIC
DESIGN STORE

MEBLE DESIGNERSKIE

vitra.
jeden autoryzowany dealer w Włocławku

ALIAS
MAGIS
KNOLL
THONET
RIVOLTA
PLANIKA
PEDRALI
CASSINA
KLOEBER
BRUNNER

ul. Wojskowa 4
60-792 Poznań
T: +48 618 660 010
M: +48 601 702 100
biuro@ipnoticstore.pl

e-shop: www.ipnoticshop.pl store: www.ipnoticstore.pl

Ryszard Balcerkiewicz,
prezes Noti

Swobodę twórczą dajemy najlepszym

Ulubiony mebel Ryszarda Balcerkiewicza? Czy jest to mebel przekazywany z pokolenia na pokolenie, który ma swoją historię? A może ulubionym jest każdy nowy wyprodukowany przez pańską firmę?

– Wciąż poszukuję i mam przeświadczenie, że mój mebel-marzenie dopiero powstanie. Meble, które bardzo lubię to Xeon i Simplis z Balmy oraz Mula, Comma i Meltemi, wyprodukowane w Noti.

Czy pamięta Pan moment, w którym wpadł na pomysł: meble to mój scenariusz na życie?

– Moim scenariuszem na życie zawsze było działanie, przedsiębiorczość, aktywność czy wzornictwo. Dzisiaj to wszystko nazywa się designem. Meble to zbieg okoliczności. Myślę, że równie dobrze realizowałbym się w innych dziedzinach.

Od kilkudziesięciu lat jest pan związany z rozpoznawalnymi markami: Balma oraz Noti. Marka Balma pojawiła się w 1978 roku, z kolei Noti 27 lat później. Jaka jest recepta na sukces – tyle lat w branży, na koncie sukcesy typu nagroda „red dot”... Jak to się robi?

– Ładnie to brzmi – Balma pojawiła się w 1978 roku. Trzeba jednak pamiętać, że był to okres zupełnie innego ustroju, praktycznie nie było prywatnych fabryk. Kto nie mieścił się w ramach gospodarki scentralizowanej mógł wybrać drogę prywatnicarza czy rzemiosła. Tak naprawdę na szerszą skalę można było działać po 1990 roku. Jak to się robi? Przede wszystkim istotne są odporność na stres oraz ciężka i systematyczna praca przez długie lata.

Stawia pan na współpracę z najlepszymi projektantami. Jak wygląda ta współpraca – projektanci mogą liczyć na dużą swobodę twórczą?

– Są projekty, tworzone na konkretne zamówienia, czyli powstaje brief. Swobodę twórczą dajemy tylko tym najlepszym, najbardziej doświadczonym. Na szczęście grono to stale się powiększa.

Czy decyzje o tym, że pańska rodzina angażuje się w przedsiębiorstwo, zapadały naturalnie? W prowadzeniu firmy rodzina jest wsparciem? W jaki sposób podejmujecie decyzje?

– Tak szczęśliwie się złożyło, że troje moich dzieci pracuje w naszych firmach. Dzięki temu mamy zapewnioną ciągłość pokoleniową, ale staramy się oddzielać biznes od życia rodzinnego. Nad tym czuwa moja żona. Ważne jest, aby rodzina była prywatnie scementowana w tych normalnych, codziennych ludzkich sprawach.

Ryszard Balcerkiewicz – właściciel oraz prezes zarządu Noti, główny akcjonariusz oraz przewodniczący rady nadzorczej fabryki mebli Balma SA. W branży meblarskiej obecny od wielu lat. Jest twórcą renomowanych marek: Noti, Noti Kontrakt i Balma. Wspiera polskie wzornictwo, regularnie współpracuje z polskimi projektantami. Za osiągnięcia biznesowe i wspieranie polskiego designu był wielokrotnie nagradzany.



Możemy już mówić o pewnej zależności: prestiżowe, funkcjonalne i estetyczne meble powstają w Polsce w firmach, które stały się biznesami rodzinnymi?

– Tak też dzieje się w wielu miejscach na świecie, szczególnie we Włoszech, gdzie rozwój biznesu oparty jest na firmach rodzinnych. Potrzebna jest jednak polityka państwa wspierająca takie firmy, bo wydaje mi się, że duża część nie wytrzyma konkurencji, zwłaszcza gdy potrzebny jest coraz większy kapitał.

Motto firmy Noti brzmi: „Po pierwsze design”.

Design wciąż wielu osobom kojarzy się z luksusem, zbytkiem, „gadżeciarstwem”...

Czym dla pana jest design?

– Dla mnie design oznacza: wzornictwo, kreację, ergonomię, technologię, perfekcyjne wykonawstwo. Czyli wszystko to, co jest potrzebne do stworzenia wyrobu rynkowego. Tak przyjęło się w Polsce, że design jest kojarzony z indywidualnymi, jednostkowymi projektami, pokazywanymi jedynie

na wystawach i festiwalach, a które nigdy nie zostają wprowadzone do szerszej sprzedaży. Często nie zdajemy sobie sprawy, ale już tak jest, że większość produktów jest dobrze zaprojektowana, za nie najwyższą cenę.

Polska jest jednym z największych producentów mebli, ale mało kto o tym wie. Poza tym polskie projekty zaczynają dopiero być zauważane ... Ma Pan poczucie, że wypełnia swoistą misję – pokazywania, że „Dobre, bo polskie”?

– Jako kraj staliśmy się jednym z największych producentów mebli, ale niestety jesteśmy kooperantami. Konkurujemy ceną, lecz nie marką czy nazwiskiem projektanta. Wystarczy, że duża sieć sprzedaży ułokuje produkcję w innych, tańszych regionach i... jest po firmie. Promujemy nasze marki i pokazujemy, że nasze firmy są z Polski, jednak w dzisiejszych czasach jest to niewystarczający argument dla odbiorców w Europie czy w innych miejscach na świecie.

Rozmawiał: Marcin Mońka

**Logo
and
more.**

www.ultrabrand.pl

KITCHEN
SYSTEMS



FRANKE

DOUBLE P ITALIA



zlewozmywak, bateria, płyta indukcyjna Centinox, okap Up&Down, piekarniki Crystal Steel

HEIDI KLUM – LOS ANGELES

CELEBRITY EXPERIENCE

FRANKE pomoże Ci w pełni wyrazić siebie, niezależnie od Twojego stylu życia, czy charakteru wybranej przez Ciebie kuchni. Oferujemy Ci inteligentne systemy kuchenne powstałe na bazie stuletnich doświadczeń firmy oraz prawdziwej pasji w dziedzinie projektowania i tworzenia praktycznych i ergonomicznych elementów wyposażenia kuchni. FRANKE w Twojej kuchni to styl i efektywność. Każde urządzenie FRANKE to unikalne doświadczenie, bezkompromisowa forma oraz funkcjonalność, trwałość i najwyższa jakość. Ponad 100 milionów gospodarstw domowych na całym świecie zaufało systemom kuchennym FRANKE.

Your choice

www.franke.com/heidi